

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

13. posiedzenia, 5. sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. kwietnia 1900.

## T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Przemowy pp. Wójcika, Stojałowskiego i Cieleckiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Urlop p. Władysława Czaykowskiego.

Usunięcie z porządku dziennego wniosku p. Stojałowskiego o zwinięcie wydawnictwa „Niedziela“.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy król. stoł. m. Lwowa, o nadanie jej ustawy wodociągowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji król. stoł. m. Lwowa o ustawie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki 6,500.000 koron w obligach komunalnych i o porękę kraju dla tej pożyczki.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Baranów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Pierwsze czytanie wniosku posłów Dunajewskiego i Sanguszki w sprawie reformy ustawy gminnej i urzędzeń administracyjnych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia przy niższych szkołach rolniczych kursów zimowych dla synów włościan.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego jako Komisji w przedmiocie petycji Agnieszki Mroczkowej, wdowy po droźniku, o stałe zaopatrzenie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji kolejowej o wniosku p. Merunowicza w sprawie budowy kolei ze Lwowa do Winnik.

Sprawozdanie Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. Głosy pp. Rottera, Stojałowskiego, Sawczaka, Bernadzikowskiego, ponownie Stojałowskiego, Bojki, ponownie Sawczaka, Niebyłowca i sprawodawcy Klemensiewicza. Uchwała wniosków Komisji z dodatkową rezolucją Bojki.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów, obecnie do gminy Niewica należącego i przyłączenie tegoż do gminy Stanisławczyk, a zarazem przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenie do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czynności nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego za rok 1899.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w sprawie sieci dróg wodnych w Galicyi.

Sprawozdanie Komisji szkolnej w sprawie szkół średnich. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Sękowskiego, Rudrofa, Soleskiego, Kramarczyka, Krempey i Stojałowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i odroczenie dalszej rozprawy nad tym przedmiotem.

Wniosek p. Zdzisława Tarnowskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej.

Wniosek p. Potoczka w sprawie monopolu napojów słodzonych.

Wniosek p. Szweda o urządzenie poczekalni na stacji Pewel mały.

Wniosek p. Rottera o urzędy zechownicze dla próbowania wodomierzy.

Wniosek p. Daty o szacowaniu szkód przez dziki wyrządzających.

Interpelacya p. Daty o nadużyciach wójta w Załężu.

Interpelacya p. Czeczka w sprawie założenia stacji doświadczalnej dla bydła w Krakowie.

Interpelacya p. Wójcika o nadużyciach w pow. Wielickim.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie szkód zrządzanych przez dziki.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych.

Interpelacya p. Krempe w sprawie wyrębu lasów w Baranowie.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie robotników górniczych w Wieliczce i Bochni.

Interpelacya p. Jaklińskiego w sprawie o wyciąg metrykalne w języku niemieckim.

Interpelacya p. Milana w sprawie niszczenia lasów w Gąsówce.

Interpelacya p. Daty w sprawie trudności przy sprzedaży bydła na pograniczu z Węgrami.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nadużyć starostwa w Samborze.

Interpelacya p. Niebyłowca w sprawie konkurencyi kościelnej w Strzelbicach.

Interpelacya p. Niebyłowca w sprawie ćwiczeń wojskowych w dniu świąteczne.

Interpelacya p. Nowakowskiego w sprawie melioracyi w Siedliskach.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych.

Porządek dzienny 14 posiedzenia.

*Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem.*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. Łoś c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp. Karatnicki, Urbański, Niezabitowski Stanisław i Andrzej hr. Potocki.

Obecných posłów 134.

**Marszałek.** Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół ostatniego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania, protokół przedostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta): Spis petycyj wniesionych po dzień 28. kwietnia 1900.

2702. L. s. 3013. Rada gminna w Krzemienicy powiat Mielec p. p. Krempe o zorganizowanie szkoły 1 klasowej do kom. szkolnej.

2703. L. s. 3014. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami do kom. gminnej.

2704. L. s. 3015. Gmina Piekary pow. Kraków p. p. Wójcika o założenie szkoły koszykarskiej tamże do kom. przemysłowej.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Wójcik. Udzielam mu głosu.

**P. Wójcik.** Wysoki Sejmie!

Gmina Piekary, jakoteż inne gminy w powiecie krakowskim posiadają rozległe grunta, obsadzone wikliną koszykarską.

Obecnie wiklina ta wychodzi za granicę jako surowy materiał.

Ludność miejscowa więc ma poniekąd zarobek, przytem jednakowoż nie taki jakiby mieć mogła, gdyby powstała w okolicy Krakowa szkoła koszykarska.

Dlatego popieram jak najgoręcej petycję gminy Piekary i proszę, by Wydział krajowy zajął się tą sprawą i na przyszłej sesji sejmowej zdał sprawozdanie, by założono tam szkołę koszykarską krajową.

**Marszałek.** Proszę o dalszy ciąg spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

2705. L. s. 3016. Rogoziński Józef nauczyciel ludowy w Szyszkowcach p. p. Bernardzikowskiego o policzenie lat służby, do kom. szkolnej.

2706. L. s. 3017. Gmina Brzozdowce pow. Bóbrka p. t. p. o zaliczenie jej do rządu miasteczek objętych ustawą z d. 3. lipca 1896 — do kom. gminnej.

2707. L. s. 3018. Wydział powiatowy w Bóbrce p. t. p. o zarządzenie by urzędy podatkowe wypłacały kwoty

- wpływające do funduszu szkolnego miejscowego do rąk przewodniczących Rad szkolnych miejscowych — do kom. szkolnej.
2708. L. s. 3019. Zwierzchność gminy Zielona p. t. p. o przeniesienie rogatki między Husiatynem miastem a dworcem kolejowym — do komisji drogowej.
2709. L. s. 3020. Zwierzchność gminy Szydłowce p. t. p. j. w. — do komisji drogowej.
2710. L. s. 3021. Gmina Gody pow. Kołomyja p. t. p. o wyłączenie jej z gminy Kamionek małych i utworzenie samostanęj gminy — do komisji administracyjnej.
2711. L. s. 3022. Chrześcijańskie Stowarz. polskich robotników „Przyjaźń“ w Budapeszcie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału kraj.
2712. L. s. 3023. Boberska Zofia, wdowa po nauczycielu ludowym we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2713. L. s. 7024. Rada gminna w Jaryczowie nowym p. t. p. o kreowanie Sądu powiatowego tamże — do komisji prawniczej.
2714. L. s. 3025. Głowacka Olga właścicielka fabryki pudełek we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisji przemysłowej.
2715. L. s. 3026. Kałytczuk Helena wdowa po nauczycielu ludowym we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2716. L. s. 3027. Gmina Pozowice pow. Wadowice p. t. p. o przyłączenie jej do Starostwa w Podgórzu — do komisji administracyjnej.
2717. L. s. 3028. Rada gminna w Stanisławie dolnym pow. Wadowice p. t. p. o połączenie gmin Stanisław dolny i górny w jedną gminę administracyjną — do kom. administracyjnej.
2718. L. s. 2029. Kowal Iwan gospodarz z Lipowca pow. Cieszanów p. t. p. o zapomogę — do kom. administracyjnej.
2719. L. s. 3030. Zgromadzenie SS. Serafitek w Stryju p. p. K. Dzieduszyckiego o subwencyę na utrzymanie ochronki św. Józefa dla sierot i zaniedbanych dzieci — do Wydziału krajowego.
2720. L. s. 3031. Wydział powiatowy w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o reformę władz administracyjnych państwowych pierwszej instancyi — do kom. administracyjnej.
2721. L. s. 3032. Wydział gal. Towarzystwa leśnego we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ — do Wydziału krajowego.
2722. L. s. 3033. Zwierzchność gminy Badków powiat Bóbrka p. p. W. Niezabitowskiego o zapomogę dla pogorzalców — do Wydziału krajowego.
2723. L. s. 3034. Hajduczek Jan emer. nauczyciel w Rohatynie p. p. M. Torosiewicza o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
2724. L. s. 3035. Wojnarowski Błażej emer. nauczyciel w Rudkach p. p. Rayskiego o czwarty dodatek pięcioletni — do kom. szkolnej.
2725. L. s. 3036. Komitet cerkiewny w Haliczu p. p. Barwińskiego o subwencyę na restauracyę starożytnęj cerkwi — do Wydziału kraj.
2726. L. s. 3037. Mieszkańcy m. Brody i okolicy p. p. Sałę o zaprowadzenie napowrót gimnazjum realnego — do komisji szkolnej.
2727. L. s. 3038. Nauczycielstwo pow. Grybowskiego p. p. Klemensiewicza o uregulowanie płac i wprowadzenie jawnej kwalifikacyi — do kom. szkolnej.
2728. L. r. 3039. Wydział powiatowy w Bohorodczanach p. p. Kulczyckiego o wypłacenie kwot wpływających do funduszu szkolnego miejscowego do rąk Przewodniczących Rad szk. miejscowych — do kom. szkolnej.
2729. L. s. 3040. Zwierzchność gminna w Padwi narodowej p. p. Krempe o znizzenie prestacyi na płacę nauczyciela — do Wydziału kraj.
2730. L. s. 3041. Gmina Uhorniki p. p. Winniczuka w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji agrarnej.
2721. L. s. 3042. Mieszkańcy gminy Dyczków p. p. Ostapczuka j. w. — do komisji agrarnej.
2732. L. s. 3043. Mieszkańcy gminy Klebanówki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2733. L. s. 3044. Mieszkańcy gminy Czumale p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2734. L. s. 3045. Mieszkańcy gminy Dobromirki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

2735. L. s. 3046. Mieszkańcy gminy Torpi-  
łówki p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2736. L. s. 3047. Mieszkańcy gminy Dobro-  
wody p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2737. L. s. 3048. Mieszkańcy gminy Hłubo-  
czek mały p. t. p. j. w. — do kom.  
agrarniej.
2738. L. s. 3049. Mieszkańcy gminy Krasno-  
sielce p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2739. L. s. 3050. Mieszkańcy gminy Korszy-  
łówki p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2740. L. s. 3051. Mieszkańcy gminy Rozno-  
czyńce p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2741. L. s. 3052. Gm. Stryjówka p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarniej.
2742. L. s. 3053. Gmina Obodówka p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarniej.
2743. L. s. 3054. Gm. Łozówka p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarniej.
2744. L. s. 3055. Gmina Nesterowce p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarniej.
2745. L. s. 3056. Gm. Kudańce p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarniej.
2746. L. s. 3057. Gmina Hnilice wielkie p.  
t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2747. L. s. 3058. Gm. Sieniachówka p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarniej.
2748. L. s. 3059. Gm. Huszczanka p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarniej.
2749. L. s. 3060. Gm. Torki p. p. Nowakow-  
skiego j. w. — do kom. agrarniej.
2750. L. s. 3061. Gm. Poździacz p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarniej.
2751. L. s. 3062. Gm. Nakło p. t. p. p. j. w.  
— do kom. agrarniej.
2752. L. s. 3063. Wydział Czytelni „Proświ-  
ty“ w Słobodzie p. t. p. j. w. — do  
kom. agrarniej.
2753. L. s. 3064. Mieszkańcy gminy Słobo-  
dy p. t. p. j. w. — do komisji agrar-  
nej.
2754. L. s. 3065. Kobiety z gminy Słobo-  
dy p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2755. L. s. 3066. Józef Szafran z Bzianki p.  
p. Milana j. w. — do komisji agrar-  
nej.
2756. L. s. 3067. Rada gminna w Bienia-  
wie p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2757. L. s. 3068. Jan Serwański w Teme-  
szowie p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2758. L. s. 3069. Mieszkańcy gminy Woli  
rozwińskiej p. t. p. j. w. — do kom.  
agrarniej.
2759. L. s. 3070. Włościanie gminy Teme-  
szowa p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2760. L. s. 3071. Mieszkańcy gm. Lubli pow.  
Strzyżów p. t. p. j. w. — do komisji  
agrarniej.
2761. L. s. 3072. Gm. Wietrzno p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarniej.
2762. L. s. 3073. Gm. Jawornik ruski p. t.  
p. t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2763. L. s. 3074. Mieszkańcy gm. Woli ro-  
zwińskiej p. t. p. j. w. — do kom.  
agrarniej.
2764. L. s. 3075. Mieszkańcy gm. Jawornik  
ruski p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2765. L. s. 3076. Mieszkańcy gm. Wilcza  
wola p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2766. L. s. 3077. Mieszkańcy gm. Mitryłów  
p. t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2767. L. s. 3078. Wierdak Błażej i tow. z  
Łęk p. t. p. j. w. — do kom. agrar-  
nej.
2768. L. s. 3079. Rada gm. w Kramarzówce  
p. t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2769. L. s. 3080. Rada gm. w Iwoniczu p.  
t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2770. L. s. 3081. Rada gm. w Bziance pow.  
Sanok p. p. Milana o niepodzielność  
gruntów włościańskich — do komisji  
agrarniej.
2771. L. s. 3082. Rada gm. Temeszowa p. t.  
p. j. w. — do kom. agrarniej.
2772. L. s. 3083. Gm. Lubla pow. Strzyżów  
p. t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2773. L. s. 3084. Rada gm. w Kaczkowie p.  
t. p. j. w. — do kom. agrarniej.
2774. L. s. 3085. Rada gm. w Dziekanowi-  
cach pow. Wieliczka p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarniej.
2775. L. s. 3086. Rada gm. w Trzciancu pow.  
Dobromil p. t. p. j. w. — do komisji  
agrarniej.
2776. L. s. 3087. Rada gm. w Wilczej woli  
pow. Kolbuszowa p. t. p. j. w. — do  
komisji agrarniej.
2777. L. s. 3088. Rada gm. w Szczepanowej  
pow. Krosno p. t. p. j. w. — do kom.  
agrarniej.
2778. L. s. 3089. Gm. Przybrody pow. Wa-  
dowice p. t. p. j. w. — do komisji  
agrarniej.

2779. L. s. 3090. Mieszkańcy gm. Iwanówki p. p. Kulczyckiego j. w. — do kom. agrarnej.
2780. L. s. 3091. Gm. Ruda pow. Mielec p. p. Kremę j. w. — do komisji agrarnej.
2781. L. s. 3092. Walenty Jakubczyk z Padwi narodowej pow. Mielec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2782. L. s. 3093. Gm. Stary Sambor p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2783. L. s. 3094. Kielec Jakób z Padwi narodowej pow. Mielec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2784. L. s. 3095. Gm. Dąbie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2785. L. s. 3096. Stanisław Kot z gm. Zabłocie p. p. Hupkę za niepodzielnością gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
2786. L. s. 3097. Józef Ozwarski z Jarzyc p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2787. L. s. 3098. Ochowski Wojciech i tow. z Przebiczyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2788. L. s. 3099. Andrzej Satas z Trapki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2789. L. s. 3100. Józef Zadak i tow. z Tarnaszkowic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2790. L. s. 3101. Jan Tańcula i tow. z Tarnaszkowic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2791. L. s. 3102. Jan Maciek wójt z tow. z Jankówki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2792. L. s. 3103. Gm. Kozice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2793. L. s. 3104. Gm. Pawlików i Taszyce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2794. L. s. 3105. Gm. Ockojni górne p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2795. L. s. 3106. Mieszkańcy Ockojni górnej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2796. L. s. 3107. Rada gm. Ockojni górnej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2797. L. s. 3108. Gm. Ockojni dolnej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2798. L. s. 3109. Gm. Kajsko p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2799. L. s. 3110. Gm. Piaski wielkie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2800. L. s. 3111. Gm. Ockojno p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2801. L. s. 3112. Mieszkańcy Ockojni p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2802. L. s. 3113. Mieszkańcy gm. Piaski wielkie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2803. L. s. 3114. Gm. Hankowice p. p. Bernadzikowskiego przeciw niepodzielności gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
2804. L. s. 3115. Gm. Głowaczowce p. p. Warzechę j. w. — do komisji agrarnej.
2805. L. s. 3116. Gm. Przeczycza p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2806. L. s. 3117. Gm. Zwiernik p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2807. L. s. 3118. Gm. Jastrząbka stara p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2808. L. s. 3119. Mieszkańcy gm. Jastrząbki starej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2809. L. s. 3120. Rada gm. Jastrząbki starej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2810. L. s. 3123. Mieszkańcy gm. Nisko p. p. Kremę w sprawie parcelacji gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
2811. L. s. 3124. Mieszkańcy gm. Strzelbice p. p. Niebyłowca j. w. — do kom. agrarnej.
2812. L. s. 3125. Mieszkańcy gm. Ilkowice p. p. Bojkę j. w. — do kom. agrarnej.
2813. L. s. 8126. Rada gm. w Sokolnikach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2814. L. s. 3127. Gminy pow. Dąbrowskiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2815. L. s. 3128. Gm. Opacionka p. p. Warzechę j. w. — do kom. agrarnej.
2816. L. s. 3129. Gm. Stołowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2817. L. s. 3130. Gm. Lipiny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2818. L. s. 3131. Gm. Głobikowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2819. L. s. 3132. Gm. Strzeżońce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2820. L. s. 3140. Gmina Pałuszyce p. p. Bojkę o zniesienie rewizorów bydła — do kom. agrarnej.
2821. L. s. 3141. Mieszkańcy gm. Podwale pow. Brzesko p. p. Bernadzikowskiego o zaprowadzenie V. kuryi wyborców do Sejmu — do kom. reformy wyborczej.
2822. L. s. 3142. Ci sami p. t. p. o zaprowadzenie monopolu wódczanego — do kom. administrac.
2823. L. s. 3143. Ci sami p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.
2824. L. s. 3144. Mieszkańcy gm. Jastrząbka stara pow. Pilzno p. p. Warzechę

- przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
2825. L. s. 3145. Mieszkańcy gm. Róża p. p. Bojkę j. w. — do kom. gminnej.
2826. L. s. 3146. Zwierzchność gm. w Gorzycach p. t. p. j. w. — do komisji gminnej.
2827. L. s. 3147. Gm. Chiszczewice pow. Rudki p. p. Okuniewskiego o przyjęcie kosztów leczenia Breindli Hartfeld w kwocie 139 zł. 51 ct. na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.
2828. L. s. 3148. Gm. Klekotów p. t. p. z zażaleniem na nierównomierny rozkład datków konkurencyjnych cerkiewnych — do kom. petycyjnej.
2829. L. s. 3149. Kostruba Piotr nauczyciel ludowy w Jagielnicy starej p. p. Merunowicza o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
2830. L. s. 3150. Kyrzczów Anastazyja wdowa po nauczycielu ludowym w Korczyni p. t. p. o podwyższenie pensji w łowiej lub zapomogę — do komisji szkolnej.
2831. L. s. 3151. Breiter Dawid dzierżawca poboru kraj. opłat konsumcyjnych w Bursztynie p. p. Kl. Dzieduszyckiego o znizzenie czynszu dzierżawnego — do Wyd. kraj.
2832. L. s. 3152. Lilikiewicz Marya wdowa po nauczycielu lud. w Zbarażu p. p. Stojalowskiego o dar z łaski — do Wyd. krajowego.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Stojalowski. Udzielam mu głosu.

**P. ks. Stojalowski.** Wysoka Izbo! Petycja ta wdowy po nauczycielu głównie z tego powodu napotkać może na trudności, ponieważ mąż tej wdowy, zmarły po długoletniej służbie nauczycielskiej, był tylko nauczycielem prowizorycznym, a nie był za dekretem. Chciałem polecić petycję tę łaskawemu uwzględnieniu Wydziału krajowego, który ją prawdopodobnie dostanie, ponieważ zdaje mi się, że zasadą w szkolnictwie ludowym powinno być, że jeżeli kogoś się przyjęło, ten długie lata służył, i spełnianiem swych obowiązków zadowolnił władze, to chociaż nie na papierze i nie według litery prawa, ale według pojęcia słuszności i sprawiedliwości, ma prawo do tego, ażeby miał emeryturę, a tak samo i wdowa po nim. Jeżeli więc stoimy na tej zasadzie chrześcijańskiej sprawiedliwości, to petycja ta zasługuje na uwzględnienie i dlatego polecam ją uwadze Wys. Izby i Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta) dalej spis petycji)

2833. L. s. 3153. Mieszkańcy gm. Gorzków p. t. p. o bezpłatny pobór drzewa opałowego i budowlanego z lasów Niepołomickich. — do kom. petycyjnej.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Stojalowski.

Udzielam mu głosu.

**P. ks. Stojalowski.** W tej petycji prosi gmina Gorzków w powiecie bocheńskim o to, ażeby umowy, które zawarte zostały z tą gminą przez zarząd lasu Niepołomickiego, były dochowane.

Takie umowy w czasie komisji serwitutowych w bardzo wielu gminach były pozawierane. Niestety prawie wszędzie dziś te umowy nikną i odmawia się gminom to, co na podstawie tej spisanej i przez rząd zatwierdzonej umowy im się należy. Takich prób i skarg byłoby tysiące, ja zwracam uwagę na petycję gminy Gorzków dlatęgo, że tyczy się nie tylko tej gminy, ale wszystkich tych gmin, które koło naszej sławnej niepołomickiej puszczy są położone.

Już jeden z kolegów w interpelacji sprawę tę poruszył a teraz sama gmina prosi o pomoc. Sprawa ta drażliwa i koniecznie potrzebuje załatwienia. Jeżeli tu w tej Wys. Izbie nawet padło chociaż krótkie słowo, że niezadowolenie mieszkańców koło puszczy niepołomickiej powstało wskutek agitacji, to proszę na to zwrócić uwagę, co gmina pisze i jak zarząd lasu rządowy w Niepołomicach z gminami powolnie sobie postępują.

Musi to chłopa koniecznie drażnić, jeżeli ma lgs pod nosem, ma do niego parę kilometrów, a rzeczywistość żadnej korzyści z tego nie ma. I ten zarząd nie prywatny, ale rządowy, który nie jest w żadnych kłopotach pieniężnych i nie jest zmuszony do robienia interesów z żydami, tak tam gospodarzy, że tylko żydzi mają do lasu przystęp, a gminy nie mogą drzewa z lasu dostać, tylko muszą iść do żydów, ponieważ zarząd ich do żydów napędza. Petycja ta zdaje mi się o tyle więcej zasługuje na uwagę, że tu nie chodzi o prywatnych właścicieli, tylko o rząd, sprzyjający krajowi, który postępuje jak najgorszy szlachcic, co z biedy musi robić interesa z żydami. Nie wiem tylko z jakiej biedy rząd robi interesa z żydami; zdaje mi się, że to nie z biedy, lecz austriackiej tradycji i z nawyczki, że wszystkie interesa z żydami robić należy.

**Marszałek.** Już raz prosiłem panów, ażeby petycji w ten sposób nie motywowali; proszę mi więc nie wziąć za złe, że w następnym wypadku, gdy prośba moja nie zostanie wysłuchaną, będę zmuszony mowcy przerwać.

Sekretarz p. **Urbański** dalej spis czyta :

2834. L. s. 3154. Gm. Dołęga pp. Bernardzi-  
kowskiego w sprawie parcelowej grun-  
tów włościańskich p. t. p. j. w. — do  
kom. agrarnej.
2835. L. s. 3155. Gm. Biesiadki p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2836. L. s. 3156. Gm. Zdonia p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2837. L. s. 3156. Gm. Podwale p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2838. L. s. 3158. Rada gminna w Korczynie  
p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2839. L. s. 3159. Gm. Bojaniec pp. Okunie-  
wskiego j. w. — do kom. agrarnej.
2840. L. s. 3160. Gm. Kniازه p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2841. L. s. 3161. Gm. Hnizdyczów pp. Oku-  
niewskiego w sprawie parcelacji grun-  
tów włościańskich p. t. p. j. w. — do  
kom. agrarnej.
2842. L. s. 3162. Gm. Pistyń p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2843. L. s. 3163. Gm. Stehnykowce p. t. p.  
j. w. do kom. agrarnej
2844. L. s. 3164. Gm. Siebieczów p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2845. L. s. 3165. Gm. Uście biskupie p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2846. L. s. 3166. Gm. Tużylów p. t. p. j.  
w. do kom. agrarnej.
2847. L. s. 3167. Gm. Włodzimirce p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2848. L. s. 3168. Gm. Klekotów. p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2849. L. s. 3169. Słoboda złota p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2850. L. s. 3170. Gm. Hańkowce p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2851. L. s. 3171. Gm. Mozolówka p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2852. L. s. 3172. Gm. Strutyn p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2853. L. s. 3173. Gm. Bolestraszyce p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2854. L. s. 3174. Gm. Kropiwna p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2855. L. s. 3175. Gm. Wierzchnia p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2856. L. s. 3176. Gm. Werbiż niżny p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2857. L. s. 3177. Gm. Ilkowice p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2858. L. s. 3178. Gm. Bezbrudy p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2859. L. s. 3179. Gm. Krowniki p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2860. L. s. 3180. Gm. Czarne p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2861. L. s. 3181. Lipna p. t. p. j. w. — do  
kom. agrarnej.
2862. L. s. 3182. Gm. Przedzrymichy p. t.  
p. j. w. — do kom. agrarnej.
2863. L. s. 3183. Gm. Iszczków. p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2864. L. s. 3184. Gm. Lipica górna p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2865. L. s. 3185. Gm. Buszkowice p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2866. L. s. 3186. Gm. Ryków p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2867. L. s. 3187. Gm. Jabłonów p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2868. L. s. 3188. Gm. Ulucz p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2869. L. s. 3189. Gm. Żuków p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2870. L. s. 2190. Gm. Chiszczewice p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2871. L. s. 3191. Gm. Pilipy p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2872. L. s. 3192. Gm. Horodyszcze p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2873. L. s. 3193. Gm. Sopów p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2874. L. s. 3194. Gm. Zubrzec p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2875. L. s. 3195. Gm. Wulka p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2876. L. s. 3196. Gm. Progi p. t. p. j. w. —  
do kom. agrarnej.
2877. L. s. 3197. Gm. Krasnosielce p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2878. L. s. 3198. Gm. Skniłów p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2879. L. s. 3199. Gm. Skniłówek p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2880. L. s. 3200. Gm. Chatki p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2881. L. s. 3201. Gm. Sokołów p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2882. L. s. 3202. Gm. Sokolniki p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2883. L. s. 3203. Gm. Neterpińce p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2884. L. s. 3204. Gm. Trościaniec p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2885. L. s. 3205. Gm. Cucylów p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2886. L. s. 3206. Gm. Demycze p. t. p. j. w.  
— do kom. agrarnej.
2887. L. s. 3207. Gm. Skomorochy p. t. p.  
j. w. — do kom. agrarnej.
2888. L. s. 3208. Gm. Petryłów p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.
2889. L. s. 3209. Gm. Jagielnica p. t. p. j.  
w. — do kom. agrarnej.

2890. L. s. 3210. Gm. Bieniów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2891. L. s. 3211. Gm. Korostów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2892. L. s. 3212. Gm. m. Podgórze p. p. K. Czecha o budowę drugiego mostu na Wiśle — do kom. drogowej.
2893. L. s. 3214. Rada gmina w Rabce p. p. Średniawskiego w sprawie parcelacji gruntów włościańskich — do komisji agrarnej.
2894. L. s. 3215. Rada gminna w Gwoźnicy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2895. L. s. 3216. Takaż w Łękach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2896. L. s. 3217. Mieszkańcy m. Starasól p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2897. L. s. 3218. Rada gminna w Sulistrowej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2898. L. s. 3219. Mieszkańcy gm. Sulistrowy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2899. L. s. 3220. Mieszkańcy gm. Jordanów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2900. L. s. 3221. Mieszkańcy gm. Rzepnik p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2901. L. s. 3222. Mieszkańcy gm. Podhorce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2902. L. s. 3223. Mieszkańcy gm. Lednica górna p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2903. L. s. 3224. Mieszkańcy i Radni gm. Brzyski p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2904. L. s. 3225. Gm. Draganowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2905. L. s. 3226. Gm. Zawoja p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2906. L. s. 3227. Mieszkańcy gm. Chorążnica p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2907. L. s. 3228. Mieszkańcy gm. Szczepańcowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2908. L. s. 3229. Mieszkańcy gm. Głęboka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2909. L. s. 3230. Gm. Stopczałów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2910. L. s. 3231. Gm. Kutkorz p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2911. L. s. 3232. Gm. Gębiczyna p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2912. L. s. 3233. Gm. Głuszków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2913. L. s. 3234. Gm. Iwanków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2914. L. s. 3235. Gm. Lisowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2915. L. s. 3236. Gm. Łanowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2916. L. s. 3237. Gm. Świstelniki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2917. L. s. 3238. Gm. Kozłów p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2918. L. s. 3239. Gm. Michałków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2919. L. s. 3240. Gm. Iwaszkowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2920. L. s. 3241. Gm. Kał tousteki p. p. Okuniewskiego j. w. — do kom. agrarnej.
2921. L. s. 3242. Gm. Touste p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2922. L. s. 3243. Gm. Kipiaczka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2923. L. s. 3244. Gm. Jarosławce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2924. L. s. 3245. Gm. Puków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2925. L. s. 3246. Gm. Mołodyńcze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2926. L. s. 3247. Gm. Krasne p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2927. L. s. 3248. Gm. Czerniatyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2928. L. s. 3249. Gm. Chorostków p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2929. L. s. 3250. Gm. Chudykowce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2930. L. s. 3251. Gm. Płotycze p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2931. L. s. 3252. Gm. Kadłubiska p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2932. L. s. 3253. Gm. Żurawce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2933. L. s. 3254. Gm. Nowosiółki grzymałowskie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2934. L. s. 3255. Gm. Kobyla p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2935. L. s. 3256. Gm. Iwanczany p. t. p. j. w. do komisji agrarnej.
2936. L. s. 3257. Gm. Kurniki p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2937. L. s. 3258. Gm. Kudynowce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2938. L. s. 3259. Gm. Dubyniacz p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2939. L. s. 3260. Gm. Kociubińczyki p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2940. L. s. 3261. Gm. Zawadka p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2941. L. s. 3262. Gm. Wierzbowce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2642. L. s. 3263. Gm. Orzechowce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2943. L. s. 3264. Ta sama p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2944. L. s. 3265. Gm. Dzwiniacz p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.



2945. L. s. 3266. Gm. Korelice p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2946. L. s. 3267. Gm. Chorobrów p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2947. L. s. 3268. Gm. Boratym p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2948. L. s. 3269. Gm. Orawczyk p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2949. L. s. 3270. Gm. Koziów p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2950. L. s. 3271. Gm. Petrosza wola p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2951. L. s. 3272. Ta sama p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2952. L. s. 3273. Gm. Jaśnica p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2953. L. s. 3274. Gm. Manasterzyska p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2954. L. s. 3275. Gm. Lackie wielkie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2955. L. s. 3276. Gm. Lackie małe p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2956. L. s. 3277. Gm. Krzyczka p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2957. L. s. 3278. Gm. Łosie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2958. L. s. 3279. Gm. Poczapy p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2959. L. s. 3280. Gm. Żohatyn p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2960. L. s. 3281. Gm. Słobódka pow. Kosów p. p. Okuniewskiego w sprawie parcelacji gruntów włościańskiej — do kom. agrarnej.
2961. L. s. 3282. Mieszkańcy gm. Podmichałowice p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2962. L. s. 3283. Czytelnia Proświty w Ruzdwanach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2963. L. s. 3284. Mieszkańcy gm. Klimkowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2964. L. s. 3285. Mieszkańcy gm. Skała p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2965. L. s. 3286. Mieszkańcy gm. Zadubrowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2966. L. s. 3287. Mieszkańcy gm. Bełeluji p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2967. L. s. 3288. Mieszkańcy gm. Ostrowiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2968. L. s. 3289. Mieszkańcy gm. Krasnostawce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2969. L. s. 3290. Mieszkańcy gm. Burdiakowce p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2970. L. s. 3291. Mieszkańcy gm. Słobódka muszkatowiecka p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2971. L. s. 3292. Gm. Kozaczyzna p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2972. L. s. 3293. Mieszkańcy gm. Muszkatówka p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
2973. L. s. 3294. Gm. Wierzchniakowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2974. L. s. 3295. Gm. Bilcze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2975. L. s. 3296. Mieszkańcy gm. Muszkarów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2976. L. s. 3297. Mieszkańcy gm. Manasterek p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2977. L. s. 3298. Mieszkańcy gm. Harasymów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2978. L. s. 3299. Mieszkańcy gm. Miłowanie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2979. L. s. 3300. Mieszkańcy gm. Jurkówka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2980. L. s. 3301. Mieszkańcy gm. Holuszków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2981. L. s. 3302. Mieszkańcy gm. Budzanów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2982. L. s. 3303. Mieszkańcy gm. Widymów p. t. p. j. w. do kom. agrarnej.
2983. L. s. 3304. Mieszkańcy gm. Krechowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2984. L. s. 3305. Gm. Ostapkowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2985. L. s. 3306. Gm. Żurawno p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2986. L. s. 3307. Gm. Soroka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2987. L. s. 3308. Gm. Rosochacz p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2988. L. s. 3309. Gm. Trościaniec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2989. L. s. 3310. Gm. Perczów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2990. L. s. 3311. Gm. Rozwał p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2991. L. s. 3312. Gm. Koropiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2992. L. s. 3313. Gm. Dołha kałuska p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2993. L. s. 3314. Gm. Sulatycze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2994. L. s. 3315. Gm. Berezów wyżny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2995. L. s. 3316. Gm. Czanyś p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2996. L. s. 3317. Gm. Hujcze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

2997. L. s. 3318. Gm. Opryszowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2998. L. s. 3319. Gm. Doliniany p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
2999. L. s. 3320. Gm. Kosmyżyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3000. L. s. 3221. Gm. Zawadka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3001. L. s. 3322. Gm. Wypysk p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3002. L. s. 3323. Gm. Narajów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3003. L. s. 3324. Gm. Dębowiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3004. L. s. 3325. Gm. Zagórze knihinickie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3005. L. s. 3326. Gm. Bobrowniki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3006. L. s. 3327. Gm. Purypsko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3007. L. s. 3328. Gm. Stararopa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3408. L. s. 3329. Gm. Słobódka turylecka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3009. L. s. 3330. Gm. Barysz p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3010. L. s. 3331. Gm. Michalce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3011. L. s. 3332. Gm. Uhrynów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3012. L. s. 3333. Gm. Pilipcze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3013. L. s. 3334. Gm. Bliszanka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3014. L. s. 3335. Gm. Sopohów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3015. L. s. 3336. Gm. Czarna p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3016. L. s. 3337. Gm. Kamienna p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3017. L. s. 3338. Gm. Rakowiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3018. L. s. 3339. Gm. Kopyczyńce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3019. L. s. 3340. Gm. Poberezie z Adamówką p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3020. L. s. 3341. Rada gm. Poberezia z Adamówką p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3021. L. s. 3342. Gm. Podwysokie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3022. L. s. 3343. Gm. Kotówka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3023. L. s. 3344. Gm. Winograd polny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3024. L. s. 3345. Gm. Suchostaw p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3025. L. s. 3346. Gm. Oskrzeście p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3026. L. s. 3347. Gm. Skałat p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3027. L. s. 3348. Gm. Chwalibóg p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3028. L. s. 3339. Gm. Jasienowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3029. L. s. 3350. Gm. Kobyłowloki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3030. L. s. 3351. Gm. Dobiki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3031. L. s. 3352. Gm. Gusztynie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3032. L. s. 3353. Gm. Lackie pp. Hamoraka — j. w. — do kom. agrarnej.
3033. L. s. 3354. Mieszkańcy gm. Lackie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3034. L. s. 3355. Rada gm. Lackie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3035. L. s. 3356. Iwan Bertilny z gminy Lackie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3036. L. s. 3357. Hryń Bertilny w Lackiem p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3037. L. s. 3358. Nykoła Szumeda w Lackiem p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3038. L. s. 3359. Hryń Dwolitka w Lackiem p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3039. L. s. 3360. Gm. Budyłów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3040. L. s. 3361. Fedio Niedzielski z Lackiego p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3041. L. s. 3362. Dmytro Niedzielski z Lackiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3042. L. s. 3363. Petro Kryswaty z Lackiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3043. L. s. 7364. Petro Niedzielski z Lackiego p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3044. L. s. 3065. Michał Bojko z Lackiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3045. L. s. 3066. Michał Niedzielski z Lackiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3046. L. s. 3367. Iwan Grabowski i tow. p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3047. L. s. 3368. Fedio Bertilny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3048. L. s. 3369. Jan Niedzielski p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3049. L. s. 3370. Iwan Babij z Lackiego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3050. L. s. 3371. Michał Babij p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3051. L. s. 3372. Semen Pilipko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

3052. L. s. 3373. Michał Pilipko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3053. L. s. 3374. Stefan Zajac p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3054. L. s. 3375. Franko Krwsowski p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3055. L. s. 3376. Michał Zajac i tow. p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3056. L. s. 3377. Semen Hnat p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3057. L. s. 3378. Ilko Dziuba p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3058. L. s. 3379. Iwan Melnyk p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3059. L. s. 3380. Mikołaj Melnyk p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3060. L. s. 3381. Hryń Bermilnyj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3061. L. s. 3382. Hryń Bertelny Mikołaj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3062. L. s. 3383. Mikołaj Dziuba p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3063. L. s. 3384. Gm. Lackie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3064. L. s. 3385. Michał Dziuba p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3065. L. s. 3386. Oleksa Niedzielski p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3066. L. s. 3387. Matwij Werbicki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3067. L. s. 3388. Mikołaj Amuczak p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3068. L. s. 3389. Onufry Jakowyj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3069. L. s. 3390. Ilko Szumeba p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3070. L. s. 3391. Semen Grabowski p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3071. L. s. 3392. Stefan Rosypok p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3072. L. s. 3393. Stefan Dwołyszka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3073. L. s. 3394. Mikołaj Rosynok p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3074. L. s. 3395. Prokop Zajac p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3075. L. s. 3396. Iwan Biekowiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3076. L. s. 3397. Petro Sznurok p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3077. L. s. 3398. Stefan Bojko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3078. L. s. 3399. Petro Bertilny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3079. L. s. 3400. Iwan Bertilny Szymków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3080. L. s. 3401. Groszko Mikołaj z Lackiego p. p. Hamoraka w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
3081. L. s. 3402. Stefaniuk Piotr z Lackiego p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3082. L. s. 3403. Kinasz Andrzej tamże p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3083. L. s. 3404. Szufela Michał tamże p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3084. L. s. 3405. Osadec Michał p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3085. L. s. 3406. Bilous Paweł p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3086. L. s. 3407. Janiszewski Karol p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3087. L. s. 3408. Niedzielski Teodor p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3088. L. s. 3409. Mucyk Mikołaj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3089. L. s. 3410. Gm. Rolikowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3090. L. s. 3411. Gm. Olesza p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3091. L. s. 3412. Gm. Jezierzanko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3092. L. s. 3413. Gm. Załukiew p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3093. L. s. 3414. Grabowski Stefan p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3094. L. s. 3415. Semczuk Ilko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3095. L. s. 3416. Szumega Piotr p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3096. L. s. 3417. Niedzielski Michał p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3097. L. s. 3418. Zajac Mikołaj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3098. L. s. 3419. Szumega Ilko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3099. L. s. 3420. Grybowski Mikołaj p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3100. L. s. 3421. Cebrij Jan p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3101. L. s. 3422. Zajac Ilko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3102. L. s. 3423. Dwolitka Fed. p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3103. L. s. 3424. Gm. Kropiwnik nowy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3104. L. s. 3425. Gm. Mukanie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3105. L. s. 3426. Gm. Środopolce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3106. L. s. 3427. Gm. Utoropy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3107. L. s. 3428. Gm. Markowice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3108. L. s. 3429. Szumega Bazyli p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3109. L. s. 3430. Gm. Borusów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

3110. L. s. 3431. Wydział pow. w Buczaczu p. p. W. Czaykowskiego o wsparcie dla pogorzalców gm. Hrehorów — do Wydziału krajowego.
3111. L. s. 3434. Ciechoń Władysław organista w Mielcu p. p. Sękowskiego o stypendyum na kształcenie się w konserwatorium w grze na fortepianie i organach — do Wydziału krajowego.
3112. L. s. 3435. Kaczanowski Henryk właśc. dóbr Przeczycy pow. Pilzno p. t. p. w sprawie oddania starego łożyska rzeki Wisłoki pod Przeczycą — do kom. petycyjnej.
3113. L. s. 3436. Klausek Ludwika wdowa po nauczycielu lud. w Zarudziu p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do Wydziału kraj.
3114. L. s. 3437. Sekcja zakopańska Tow. lekarzy gal. p. p. Jordana o wydanie zakazu palenia węglem kamiennym na obszarze stacyi klimatycznej w Zakopanem — do kom. sanitarnej.
3115. L. s. 3439. Wydział pow. w Gorlicach p. p. Skrzyńskiego o zmianę władz administracyjnych I, instancyi — do kom. administracyjnej
3116. L. s. 3440. Bardach Izaak kierownik szkoły głuchoniemych we Lwowie p. p. Fruchtmanna o podwyższenie subwencji na szkołę — do Wydziału krajowego.
3117. L. s. 3441. Gm. Jordanów p. p. Średniawskiego o zapomogę na zasiewy wiosenne i sól dla bydła. — do Wydziału kraj.
3118. L. s. 3442. Gm. Jaskrzynia pow. Krośno p. t. p. o zwolnienie od płacenia datków na płacę nauczyciela — do Wydziału kraj.
3119. L. s. 3443. Gm. Kaczorowy p. t. p. o zapomogę z powodu klęski powodzi — do Wydziału kraj.
3120. L. s. 3444. Gm. Kowalowy p. t. p. j. w. — do Wydziału kraj.
3121. L. s. 3445. Gm. Jareniówka z Łęgorzem. p. t. p. j. w. — do Wydziału kraj.
3122. L. s. 3446. Gm. Przeclaw p. t. p. przeciw niszczeniu lasów — do kom. petycyjnej.
3123. L. s. 3447. Gm. Jordanów p. t. p. o zmianę ust. o podwodach — do kom. petycyjnej.
3124. L. s. 3448. Targowski Hipolit emer. górnik w Wieliczce p. t. p. o policzenie lat służby wojskowej do emerytury — do kom. petycyjnej.
3125. L. s. 3449. Wydział pow. w Tarnobrzegu p. p. Krempe o wypłacanie dodatków szkolnych przez Urzędy podat. do rąk Przewodniczących Rad szkol. miejscowych — do komisji szkolnej.
3126. L. s. 3450. Dyrekcyja nowozałożonej kasy pożyczkowej „Pomoc“ w Grzymałowie p. p. Koziebrodzkiego o zapomogę — do Wydziału kraj.
3127. L. s. 3451. Wydział pow. w Tarnobrzegu p. p. Krempe z prośbą katolickich mieszkanców gm. Tarnobrzeg w sprawie zakazu nakładania opłat od mięsa i innych artykułów na cele wyznaniowe — do kom. petycyjnej.
3128. L. s. 3452. Ten sam p. t. p. w sprawie wyboru osobnej Rady gminnej katolickiej — do kom. gminnej.
3129. L. s. 3453. Ten sam p. t. p. o uchwalenie nowej ordynacyi wyborczej dla miasteczek — do kom. dla reformy wyborczej.
3130. L. s. 3454. Ten sam p. t. p. o poddanie majątku gmin żydowskich pod nadzór władz autonomicznych — do kom. gminnej.
3131. L. s. 3455. Ten sam p. t. p. o podciągnięcie szlechterów żydowskich pod przepisy ustawy przemysłowej — do kom. przemysłowej.
3132. L. s. 3456. Ten sam p. t. p. o wydanie zakazu rozciągania sznurów rytualnych żydowskich nad ulicami i drogami publicznymi — do kom. petycyjnej.
3133. L. s. 3459. Szawarski Michał we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę na sprawienie nowego warstatu prawideł i kopyt — do kom. przemysłowej.
3134. L. s. 3460. Tow. śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.
3135. L. s. 3461. Gm. Poruczyn p. p. Okuniewskiego o zapomogę dla pogorzalców — do Wydziału kraj.
3136. L. s. 3462. Gm. Czyżyny p. p. Wójcika w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji agrarnej.
3137. L. s. 3463. Gm. Żydaczów p. p. Okuniewskiego j. w. — po komisji agrarnej.
3138. L. s. 3464. Gm. Poruczyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3139. L. s. 3465. Gm. Ginowice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3140. L. s. 3466. Selańska rada w Brzeżonach p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
3141. L. s. 3467. Gm. Biszczce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3142. L. s. 3468. Gm. Szumlany p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

3143. L. s. 3469. Gm. Żuków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3144. L. s. 3470. Gm. Podsosnów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3145. L. s. 3471. Gm. Wołosate p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej
3146. L. s. 3472. Cech szewski w Kolbuszowy p. p. Bernadzikowskiego w sprawie niesumiennej konkurencji zagranicznych fabrykantów obuwia — do kom. przemysłowej.
3147. L. a. 3473. Stow. przemysłowe dla wyrobów tkackich w Kamionce p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3148. L. s. 3474. Cech szewski w Gródku p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3149. L. s. 3475. Taki w Krośnie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3150. L. s. 3776. Taki w Łuńcu p. p. Średniawskiego j. w. — do komisji przemysłowej.
3151. L. s. 3477. Taki w Husiatynie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3152. L. s. 3478. Taki w Drohobyczu p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3153. L. s. 3479. Taki w Tarnowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3154. L. s. 3480. Taki w Kopyczyńcach p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3155. L. s. 3481. Taki w Trembowli p. t. p. j. w. do kom. przemysłowej.
3156. L. s. 3482. Taki w Brzozowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3157. L. s. 3483. Stow. przemysłowe szewców, rzeźników i murarzy w Krośnie p. p. Bernadzikowskiego o wprowadzenie wyższych studyów w kraj. szkołach szewskich — do kom. przemysłowej.
3158. L. s. 3484. Cech szewski w Gródku p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3159. L. s. 3485. Stow. przemysłowe dla wyrobów tkackich w Kamionce p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3160. L. s. 3486. Cech szewski w Kolbuszowy p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3161. L. s. 3487. Taki w Brzozowie p. p. Średniawskiego j. w. — do kom. przemysłowej.
3162. L. s. 2488. Taki w Trembowli p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3163. L. s. 3489. Taki w Kopyczyńcach p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3164. L. s. 3490. Stow. samodzielnych szewców w Tarnowie p. t. p. j. w. — do kom. krzemysłowej.
3165. L. s. 3491. Stow. przemysłowe szewców i garbarzy w Drohobyczu p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3166. L. s. 3492. Stow. przemysłowe w Husiatynie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej
3167. L. s. 3493. Taki w Łuńcu p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3168. L. s. 3494. Cech szewski w Kolbuszowy p. p. Bernadzikowskiego w sprawie dostawy obuwia dla załogującego w Galicji wojska — do komisji przemysłowej.
3169. L. s. 3495. Taki w Gródku p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3170. L. s. 3496. Stow. przemysłowe dla wyrobów tkackich w Kamionce p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3171. L. s. 3497. Stow. przem. szewców rzeźników i murarzy w Krośnie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3172. L. s. 3498. Stow. przem. w Brzozowie p. p. Średniawskiego j. w. — do kom. przemysłowej.
3173. L. s. 3499. Takie w Trembowli p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3174. L. s. 3500. Taki w Kopyczyńcach p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3175. L. s. 3501. Takie w Tarnowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3176. L. s. 3502. Takie w Drohobyczu p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3177. L. s. 3503. Takie w Husiatynie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3178. L. s. 3504. Takie w Łuńcu p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3179. L. s. 3509. Jaseniuk Piotr naucz. lud. czasowo emeryt. w Moskalówce p. p. Okuniewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
3180. L. s. 3510. Gm. Łużek dolny p. t. p. w sprawie parcelacji gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
3181. L. s. 3511. Gm. Zalesie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3182. L. s. 3512. Gm. Wysów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3183. L. s. 3513. Gm. Chołojów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3184. L. s. 3514. Tułuków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3185. L. s. 3515. Pogorzelnicy gm. Hrehorowa pow. Buczacz p. p. Cieleckiego o zapomogę — do Wydziału kraj.
- Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Cielecki. Udzielam mu głosu.
- P. Cielecki.** Temu dni kilka silny i gwałtowny pożar zniszczył 38 gospodarstw we wsi Hrehorów w powiecie Buczacz 44 rodzin, przeszło 200 ludzi jest bez chleba. Jak przykre i nieszczęśliwe jest położenie ludu

wiejskiego, gdy ich zagrody się spala, widzą doskonale ci wszyscy, którzy mieszkają na wsi. Szczególnie, gdy nasienie nie jest w pole wywiezione, gdy pole nie jest uprawione, nędza tych ludzi jest bez granic. Choć mają kawałek gruntu, muszą się zapożyczać, lub połowę gruntu sprzedać, ażeby wyżyć do przyszłych zbiorów.

Wedle uchwały zapadłej 25 bm. wszystkie petycje mają być odsyłane do Wydziału krajowego, nie mogą więc stawiać innego wniosku, jak o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego z tym dodatkiem, ażeby raczył szybko i wydatnie przyjść w pomoc nieszczęśliwym pogorzecom.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

3186. L. s. 3516. Konstantkiewicz Marya nauczycielka w Lisku p. p. Szeptyckiego o policzenie lat służby. — do komisji szkolnej.

**Marszałek**. P. Władysławowi Czajkowskiemu udzieliłem urlopu na 6 dni z powodu słabości.

Na poprzednim posiedzeniu odczytany został wniosek hs. Stojałowskiego, opiewający, jak następuje (czyta):

Sejm raczy uchwalić;

I. Pismo „Niedziela“ obciążające bez potrzeby i pożytku budżet krajowy i „Macierzy polskiej“ zwiija się 1. lipca 1900.

II. Wzywa się J. E. Marszałka krajowego jako kuratora „Macierzy Polskiej“ aby w najkrótszym czasie zwołał ankietę, złożoną z ludzi, w sprawach i piśmiennictwie ludowym biegłych, celem obmyślenia środków reorganizacji wydawnictwa „Macierzy polskiej“ i wynik narad przedłożył na najbliższej sesji sejmowej\*.

Wniosek ten w chwili, kiedy go otrzymałem, zaopatrzony był 15 podpisami. Następnie jednak jeden z podpisanych p. Data, podpis swój cofnął i sam go wykreślił; wskutek tego wniosek ten ma tylko 14 podpisów. Na podstawie §. 37 reg. nie mogłem wniosku kazać drukować i umieścić pierwszego czytania w dzisiejszym porządku, gdyż w myśl §. 37 mogę uczynić to tylko wtedy, gdy wniosek czy to pisemnie, czy ustnie przez 15 posłów poparty został.

Wskutek tego proszę tych panów, którzy popierają ten wniosek, by zechcieli powstać! (Nikt). Wniosek nie jest poparty.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Wodzicki. Udzielam mu głosu.

P. **Wodzicki**. Jako zastępca przewodniczącego komisji administracyjnej mam zaszczyt upraszać Wysoki Sejm aby raczył petycję miasta Jezierzany l. s. 812, która żąda przyłączenia tego miasta do tych 31 miast, które są objęte ustawą z 15. lipca 1896,

odesłać do komisji gminnej, gdyż tego rodzaju sprawy do tej pory do tej komisji bywały odsyłane.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy król. stoł. m. Lwowa, o nadanie jej ustawy wodociągowej. (All. 131).

Sprawozdawca p. Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger**. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę. Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji gminnej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji król. stoł. m. Lwowa o ustawie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki 6,500.000 koron w obligacjach komunalnych i o porękę kraju dla tej pożyczki. (All. 132).

Sprawozdawca p. Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger**. Imieniem Wydziału kraj. wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Baranów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Baranów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 14. października 1899 i z 8. marca 1900 postanowiła Rada gminna w Baranowie (pow. Tarnobrzeg) zaprowadzić opłatę gminną od napojów spir

tusowych piwa i miodu na przeciąg dziesięciu lat według następującej taryfy:

1. od jednego litra wódki po 5 ct. czyli 10 hal.

2. od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwowicy i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1 i 1/2 centa czyli 3 hal.

3. od jednego litra miodu po 3 ct. czyli 6 hal.

4. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 zł. 20 ct. czyli 2 korony 40 hal.

Uchwały powyższe były w gminie naleyście ogłoszone a przeciw nim nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu uznając potrzebę zaprowadzenia opłat poparł gorąco petycję gminy, zatwierdził na mocy §. 36. ust. o Reprezentacji powiatowej powyższe uchwały w zastępstwie Rady powiatowej.

Celem zaprowadzenia opłat jest uzyskanie stałego dochodu na uporządkowanie miasteczka po pożarze, który w lecie 1898 gminę nawiedził niszcząc doszczętnie cały rynek i sąsiednie ulice wraz z wszystkimi sklepami, tudzież przysposzenie gminie funduszów na budowę szkoły, gmina bowiem nie posiadając majątku zmuszoną jest i w zwykłych warunkach znaczną część swoich potrzeb pokrywać dodatkami do podatków bezpośrednich. Gdy zaś dodatki wzrosły w ostatnim czasie niepomiernie, przeto gmina bez uzyskania nowego źródła dochodu nie mogłaby przystąpić do przeprowadzenia czekających ją a niezbędnych inwestycji.

Stan majątkowy gminy przedstawia się według inwentarzy i budżetów gminy z 3 ostatnich lat jak następuje:

w roku 1898	wynosiły:	do-	
		chody	. . . 1760 zł. 48 ct.
		wydatki	. . . 2310 „ 48 „
		niedobór	. . . 550 zł. — ct.

pokryty 36% dodatkiem do podatków bezpośrednich;

w roku 1899	dochody	. . . 1536 zł. — ct.
	wydatki	. . . 2001 „ 23 „
	niedobór	. . . 465 zł. 23 ct.

37% dodatkiem do podatków bezpośrednich;

na rok 1900	prelimi-	
	nowano	dochody na 4424 kor.
		wydatki „ 6486 „ 6 hal.
		niedobór 2062 kor. 6 hal.

niedobór ten ma być pokryty 65% dodatkiem do podatków bezpośrednich przypisa-

nych na r. 1900 w kwocie 3160 kor. prócz tego nałożono na pokrycie potrzeb szkolnych 9% dodatek. Na niezwykle w porównaniu z innymi latami wzrost wydatków w r. 1900 wpłynęły nietylko wstawione do preliminarza na tenże rok koszty częściowego uporządkowania miasta lecz także i to przeważnie ratalna spłata pożyczki na budowę drogi Baranów-Dymitrów tudzież zwrot zaległej płacy komisarza budowlanego.

Gdy zaś tak kosztą uporządkowania miasta po pożarze jak i spłata pożyczki drogowej muszą być rozłożone na dłuższy szereg lat więc też nie ma nadziei ażeby gmina zdołała uniknąć na przyszłość równie znacznych niedoborów w swoim budżecie.

Główny dochód gminy stanowi czynsz dzierżawny z dodatku konsumcyjnego od mięsa przynoszący rocznie około 1160 koron i czynsz z dzierżawy rzeźni i opłat targowych dający rocznie ogółem około 1150 koron.

Zauważyć przy tem należy, że do preliminarza na r. 1900 wstawiono jako »nieprzewidziane dochody« 2000 koron, w przypuszczeniu, że gmina uzyska już w roku bieżącym prawo poboru proszonych opłat, inaczey należałoby dodatki podwyższyć o 30%.

Gdy zaś obecnie wskutek kłeski pożaru siła podatkowa gminy niewątpliwie osłabnie, co samo przez się pociągnie za sobą zmniejszenie wydatności centa podatkowego, przeto dalsze podwyższenie stopy procentowej dodatków musiałyby jeszcze tembardziej osłabić siłę podatkową, jest przeto niedopuszalne.

C. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego oznajmiła w odezwie swej z 6. kwietnia 1900 l. 1791, że w obec istotnie bardzo niekorzystnych stosunków majątkowych gminy nie sprzeciwia się zasadniczo nadaniu jej prawa poboru proszonych opłat, zauważyła wszakże, że zatwierdzenie odnośnych uchwał Rady gminnej przez Wydział powiatowy, czy w zastępstwie Rady powiatowej na zasadzie §. 36 ustawy o Repr. pow. nie znajduje w niniejszym wypadku zastosowania.

W obec niewątpliwiej jednak nagłości sprawy i niebezpieczeństwa strat na jakie musiałyby gmina być narażoną, gdyby sprawa mimo gorącego poparcia ze strony Wydziału powiatowego miała być przedłożoną Radzie powiatowej a tymczasem Wysoki Sejm ukończyłby swoje czynności, uznaje Wydział krajowy zastosowanie w niniejszym wypadku postanowień §. 36 ust. o Repr. pow. za usprawiedliwione.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

## Ustawa.

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Paranów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje.

## Art. I.

Gminie miasteczka Baranów powiat Tarnobrzeg zezwala się pobierać przez lat 10 poczynawszy od roku 1900 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzonych i w niej z używanych według następującej taryfy.

1) od jednego litra wódki po 5 ct. czyli po 10 hal.

2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, sliwowicy i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1½ centa czyli 3 hal.

3. od jednego litra miodu po 3 centy czyli 6 hal.

4. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 złr. 20 ct czyli 2 koron 40 hal.

## Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

## Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Baranów.

## Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy i nie można obciążać nią produkcji ani obrotu handlowego.

## Art. V.

Od tej opłaty wolną jest wódka w tych wszystkich wypadkach, w których według §. 6 ustawy z dnia 20. czerwca 1888 roku dz. u. p. Nr. 95 wolną jest ona od podatku konsumcyjnego.

## Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

## Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. poseł **Vayhinger.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posłów Dunajewskiego i Sanguszki w sprawie reformy ustawy gminnej i urzędzeń administracyjnych. (All 133).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma JE. p. Dr. Dunajewski.

**JE. p. Dunajewski.** Wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, nie zawiera właściwie nic nowego, nic, co by nie było znanem tak wszystkim szanownym członkom tego Wysokiego Sejmu, jakoteż w ogóle wszystkim, którzy od nieco dłuższego czasu sprawami publicznymi naszego kraju się zajmują.

Mogę przypomnieć, że prawie ćwierć wieku mija od tej chwili, kiedy w tej Wysokiej Izbie miałem zacyt projekt reorganizacji władz administracyjnych w pierwszym czytaniu przedstawić.

Nie mówię, żeby to był jubileusz boby to był jubileusz niefortunny, bo dotąd bezkuteczny.

Jednakże i w nowszych czasach Wysoki Sejm dwukrotnie, mianowicie w r. 1893 i w r. 1896 uchwalając rezolucję do Rządu wzywając go, aby przedłożył nam projekt reorganizacji ustawodawstwa gminnego, ostatecznie mutatis mutandis tę samą myśl podniósł, na której to podstawie i dzisiejszy projekt się opiera.

Wzywały bowiem te rezolucyje Rząd, aby wobec niemożności prowadzenia administracji lokalnej na dotychczasowych podsta-



wach, utworzył inne ciało zbiorowe złożone z dworów i gromad celem uczynienia zadość tym wszystkim funkcjom publicznej administracji.

Otóż nie otrzymaliśmy dotąd żadnej odpowiedzi od Wysokiego Rządu, czy i w jakim kierunku mógłby naszym żądaniom zadość uczynić.

Nie podnoszę tutaj tego faktu w celu jakiegś krytyki tego lub poprzedniego rządu, bynajmniej, bo ostatecznie zaprzeczyc się nie da, że od lat kilku jak w kinematografie przesuwały się przed naszymi oczyma rozmaite rządy tak szybko, że nawet nie mamy czasu przypatrzeć się im, jak też te rządy wyglądają.

Z drugiej strony nawet dawniejsze rządy, które dłuższy czas rządziły w tem państwie, czy to wskutek tradycji, czy też wskutek może nieszcześliwej organizacyi tego państwa z roku 1867, mojem przynajmniej zdaniem nie dość pilnowały tego prawa inicjatywy, jakie im daje konstytucya tak krajowa jak i ogólnie państwową.

Wprawdzie konstytucye uzupełnia niejako ten brak dając także to samo prawo inicjatywy pojedynczym posłom. Ale jest w tem mojem zdaniem zasadnicza różnica.

Rząd prawdziwy mając ogół potrzeb społecznych na oku i mając jasny co do zasad przed sobą program, według którego myśli swoim zadaniom odpowiedzieć, jest do inicjatywy nietylko uprawniony ale nawet obowiązany (Brawo) a to tem bardziej że każdy Rząd, mojem przynajmniej zdaniem ostatecznie co do inicjatywy ustawodawczej w daleko korzystniejszym jest położeniu niż poseł,

Rozporządza bowiem innym materiałami, innymi środkami informacyjnymi, rozporządza tradycją i doświadczeniem wytrawnych urzędników służących sprawie publicznej długo.

Posel ograniczyć się musi do informacji prywatnych, do rady swoich kolegów bliższych i dla tego to nietylko prawo ale i obowiązek inicjatywy jest dla niego trudniejszy.

Moim towarzyszom podpisanym na tym wniosku zdawało się, że jesteśmy obowiązani, skoro Rząd nie odpowiedział dotąd na nasze rezolucye, wziąć w rękę inicjatywę, o ile nam to było możliwem samym i Wysokiej Izbie ten projekt przedstawić.

Zdawało nam się to i z tej przyczyny wskazanem, że ostatecznie ci podpisani stanowią pewną grupę — wiem, że rozmaicie ją nazywają w kraju, — ale oni sami nazywają się grupą reformy administracyjnej.

Otóż ci co zostają wierni temu hasłu reformy administracyjnej próbują jeszcze raz,

czy nie potrafią reformy tej z inicjatywy swej przeprowadzić.

Główną, istotną, zasadniczą podstawą tego projektu jest wzgląd na to, że ustawa z roku 1866 nakłada tak różnorodne ciężary i obowiązki na pojedyncze gminy, czyli gromady, że przy najlepszych chęciach ich spełnić nie mogą. Koszta się coraz bardziej zwiększają a użytek z nich nie odpowiadają.

Nie będę tego tu powtarzał, co ta ustawa nakłada na gminy czyli gromady.

Musi gmina mieć pieczę o polityce ogólniej, o bezpieczeństwie publicznem, o moralności, o szkołach, szpitalu, jeżeli się w jakiej gminie znajduje itd. itd.

Zadaniom tym pojedyncza gmina z wyjątkiem bardzo znacznych, nigdy odpowiedzieć nie może i stosunki pod tym względem w ostanich czasach nietylko się nie poprawiły ale nawet pogorszyły.

Dlatego proponujemy, ażeby połączyć kilka gmin i obszarów dworskich w jedno ciało administracji lokalnej.

Otóż na tej podstawie oparty projekt ustawy gminnej mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi.

Trudno jednak mojem zdaniem zaprzeczyc, że gdyby Wysoka Izba raczyła przyjmując nasz projekt i zamienić go w uchwałę, powstałaby pewna sprzeczność między nową ustawą gminną a dzisiejszą organizacją powiatów. Trzeba więc także dążyć do poprawy administracyi. Otóż poprawić tej administracyi naszym zdaniem nie można inaczej, jak tylko rozróżniając nie na zewnątrz ale na wewnątrz w układzie władz dwa momenta, które się ściśle od siebie odróżnić dadzą. Rozpoznanie potrzeb społecznych i uchwalenie środków na ich zaspokojenie, to jest jedna rzecz, a druga to wykonanie ściśle i konsekwentne powyższych uchwał.

Tej pierwszej części zadość czynić powinno obywatelstwo okręgowe, bo ci czyniąc doświadczenie ze źródła życia społecznego, najlepsze posiadają poczucie jego potrzeb i jasno przedstawić sobie mogą kierunek, w jaki można im zadość uczynić. Ale wykonywanie uchwał wymaga ścisłości i karności, ujętej w karby odpowiedzialności służbowej i ekonomicznej, potrzebuje fachowego wykształcenia, czego wszystkiego trudno żądać od obywateli trudniących się rolnictwem, rzemiosłem, fabryką. Tę czynność należy też poruczyć ludziom zawodowym.

Dlatego połączenie tego, co się uchwalą z tem, co się wykonywa, w tych dwóch rękach, może być dobroczynne i skuteczne. — Dlatego stosujemy zarazem do Rządu rezolucyę, jako logiczne następstwo naszego projektu ustawy gminnej. Nie opracowaliśmy

sami tego projektu reformy administracji wyższej, co byłoby może w zasadzie nie bardzo trudne, ale nie chcemy tracić nadziei, że Rząd się może także ocknie i poczuwać się będzie do tego obowiązku inicjatywy, a przyjdzie mu to tem łatwiej, gdyż powinien uwzględnić, że ta Izba według danej konstytucji ustaw o administracji wyższej zmienić nie może.

Na braki dzisiejszej administracji gminnej nie pomoże, mojem zdaniem proste połączenie gminy dzisiejszej z dworem. Tu z tego miejsca przed kilku laty miałem zaszczyt zwrócić uwagę, że na tem połączeniu straci jedna strona wiele, a druga bardzo mało zyska. Jedna strona straci, bo zniknie w tej wielkiej masie, a zniknie z nią nie tylko to, co stanowi materialną korzyść średniej własności ziemskiej, boć to nie nasza wina, ale nie da się zaprzeczyć, naszych ojców, że innej średniej klasy licznej, zamężnej i wykształconej jeszcze nie mamy, wykształca się ona dopiero w większych miastach, dotąd jej niema. — Gmina, czyli gromada mało zyska, bo jednego podatnika, ale czy ten jeden będzie mógł wszystkie usługi pełnić za nią, których dziś wypełnić gromada nie może. — Ale kraj straci i społeczeństwo przez takie połączenie, straci sprawa publiczna, co ostatecznie powinno być podstawą naszą, to jest straci tradycję historyczną, to źródło, z którego jeszcze bije nowy prąd do utrzymania naszego języka, zwyczajów i nadziei naszej (brawa).

Jest i taka myśl podnoszona przez poważne osoby, że można przecież poprawić administrację lokalną przez proste mechaniczne mnożenie urzędów, — czy nazwiemy je powiatowymi, starostwami, czy komisaryatami, w to nie wchodzę. Jednak mnożenie urzędów ma swoje granice ścisłe i to w dwóch kierunkach, skarbowym i w kierunku zasobów intelektualnych kraju, o które idzie. W warunkach skarbowych, — nie mówię tego przecież pro domo mea, bo sam z tego skarbu pobieram pensję, — ale możemy już za daleko poszli. Otóż naprzeciw mnie poważny mąż stanu Izby wiedeńskiej, może przyzna w duchu, że te uchwały o poprawie losu zwłaszcza sług rozlicznych grup zaciążyły na skarbie publicznym, a ostatecznie na nas, bo różnica między skarbem państwa a nami jest teoretyczna. — Ale zaciężyć mogłoby to także na zasobach intelektualnych. Dokąd ma dojść kraj, jeżeli bierze wszystkich ludzi wykształconych do służby rządowej (brawa). Dziś żyjąc już w stanie inwalidy, bardzo często spotykam się z tem, że proszą mnie młodzi ludzie o protekcję do namiestnika, ministra. Czego Pan chcesz? — posady. Jakiej? Posady, bo żyć potrzebuje. — Prowa-

dzenie młodzieży w ten sposób jest niebezpieczne, podkopuje to ekonomiczną przyszłość tego kraju. Co to za kraj, którego  $\frac{1}{3}$  część służy w wojsku,  $\frac{1}{3}$  część w Rządzie, a  $\frac{1}{3}$  część z rzemiosła lub roli, — po prostu ta ostatnia  $\frac{1}{3}$  część musi żywić tamte  $\frac{2}{3}$  części (brawa).

Jestto więc mojem zdaniem najważniejszy wzgląd, który przemawia za oddaniem administracji lokalnej w ręce ludności miejscowej oczywiście zdolne i odpowiednie. Administracja lokalna, która musi polegać na dokładnej znajomości potrzeb lokalnych, czy gminnych, czy powiatowych, jest także momentem cywilizacyjnym dla narodu. W tej administracji czy włościanin, czy właściciel obszaru dworskiego zejdą się razem, wykształcą się tam przez wzajemną radę, wymianę myśli i prowadzenie interesów, poznają się, nauczą się szanować i zbliżą się społecznie. Jeśli ten element cywilizacyjny prostym biurokratycznym aparatem przygnieciemy to i ten element zniknie.

Na tem polega ten prawdziwy patryotyzm, który zaczyna się od rodziny, powiatu, i postępuje aż do kraju. (brawa). Prawdziwy dlatego, bo najgłębiej zapaści swe korzenie. Myśl ta nie jest nową, myśmy tego niewymyśleli, proszę sięgnąć na zachód do ustaw nowych niemieckich, spotkacie się z tym samym faktem, że wielka zamożność, cywilizacja polega na tem połączeniu wszystkich żywiołów w administracji lokalnej, a nie brak jej ani energii, ani środków działania.

Zdaje mi się, że przy pierwszym czytaniu byłoby zbyt czynnem wchodzić w szczegóły wszystkiej tej długiej ustawy. Podniosłem to, co jest najważniejsze i powtarzam, że uważam tę ustawę wraz z rezolucją proponowaną, jako całość, a jej przyjęcie i przeprowadzenie, jako jedną z najważniejszych warunków poprawy rzeczy publicznej w tym kraju.

Co do tej rzeczy publicznej przypomnę jeden fakt historyczny. — To już przeżyło 300 lat temu, jak w kościele zamkowym krakowskim śp. Kaznodzieja przemawiając do posłów sejmowych, tak im powiedział.

„Dużo radzimy, ba nawet piszemy prawa, ale więcej tych, które żadnego wypełnienia nie mają.

Słowa tracim, karty mażem, a po danemu w nierządzie żyjem, na czem to królestwo i ludzie w nim bardzo chromie.

Mówić tylko, wywodzić i pisać umiemy, ale czynić najmniej.

Urzędy nasze mocy nie mają, któraby ludzie złe uzdała i do porządku przymuszała.“ Powtarzam to mówił Skarga, nie ja.

Panowie posłowie wszystko rozporządzą albo swemi głosami albo cudzemi tajemnymi dając się użyć na co komu potrzeba — ale odstępując od zdrowia, całości i zachowania „Rzeczy pospolitej“.

Otóż przebaczcie Panowie, powtarzam to Skarga nie do nas, ale do naszych ojców mówił, ale możemy sobie to powtórzyć, abyśmy kiedyś na taki zarzut nie zasłużyli. Przedewszystkiem pilnunjmy całości tej rzeczy publicznej, tego porządku i ładu, którego ten kraj nie ma, albo inaczej przygotowalibyśmy sobie bardzo smutną przyszłość.

Na zakończenie, jeszcze jedna prośba. Dzieje się to bardzo często i nietylko u nas, ale wszędzie, że się w polemice w sprawach politycznych i publicznych bardzo wielka zaciekłość i namiętność objawia. Być może, należąc już do tego wieku, który jest laudator temporis acti, że także dawniej tak było, ale zdaje się, że się teraz więcej to zaostrzyło. Jest to ten ruch ogólny nie tylko u nas, ruch idei, myśli, dążeń, ale także i namiętności nie zawsze odpowiednich. To ogólne niezadowolenie, nie mówię osobiście do nikogo, ale mało osób lub klas znalazłoby się, któreby ze swego zawodu, sposobu życia były zadowolone. Jest racya w tem, może konieczna ekomiczna, a raczej anti-ekomiczna, która jest tego powodem, ale jest coś w dzisiejszej generacji, tej co dziś rządzi niejako w społeczeństwie.

Jest jakiś ruch, jakaś niepewność i jakieś odnoszenie zawsze zarzutów może prawdziwych i trafnych co do pewnej rzeczy, ale odnoszenie ich i to w formie najczęściej namiętnej do innych ludzi.

Taka polemika mojem zdaniem nie służy sprawie publicznej. Jest ona do wytłómaczenia, ale nie można jej chwalić, a to tembardziej, że ona w najnowszych czasach powstaje głównie z powodów czysto materialnych.

Ostatnim byłbym, któryby jako dawny profesor ekonomii politycznej, w szkole Jangiellońskiej chciał cenić nisko tę stronę materialną i ekonomiczną, ale nareszcie trudno zapomnieć, że jest napisane: nie chlebem tylko człowiek żyje, i że są jeszcze inne interesa idealne, których nie należy postponować, bo ostatecznie moglibyśmy się w takim razie właściwie pytać, czy warto: propter vitam vitae perdere causas.

Otóż z tej polemiki wracam do mej prośby. Z tej polemiki wynika często zastrzeżenie, które dyskusję roznamiętnia, co grun-  
townej i spokojnej rozprawie sprawy pomóc nie może. Otóż moja prośba do tych wszystkich szanownych kolegów, którzy się nie-  
zupełnie — albo i zupełnie na myśl naszą nie-  
zgadzają, niech raczą nie szukać w naszym

wniosku nic innego nadto, co z brzmienia naturalnego słów wynika.

Prosimy bardzo, aby nie dopatrywać się u tych, którzy wniosek podpisali jakichś ubocznych celów. Nie mówię to tylko do tej Wys. Izby, ale dlatego, że spotykałem się z prywatnymi zdaniem, że tego a tego się boją, że tu chodzi o przywrócenie stosunków jakichś dawnych, o których przywróceniu żaden rozsądny człowiek w całej Galicyi jak długa i szeroka nie marzy.

I któż to ma właściwie te dążenia mieć? Może i Panowie spotykaliście się ze słowami: a to właściciele ziemscy, to właściciele obszarów dworskich, czego oni chcą? i t. p. Nie należę niestety do właścicieli ziemskich, ale żyję z nimi i mogą powie-  
dzieć, że nie widzę tam żadnych jakichś tenden-  
cyi ukrytych, jakichś dyplomatycznych subtel-  
ności. Zresztą czyż fakta nie dowodzą co oni robią? Wszak na wniosek dzisiejszego Marszałka przyjęliście Panowie te miliony na wydatki dla szkół, z których przecież właściciele ziemscy w znacznej części, przy-  
najmniej bezpośrednio nie korzystają. Czyż nie na ich wniosek (już nie pamiętam osoby) wzięliście te miliony na kosztą szpitali do których swoich chorych przecież nie odsła-  
ją? I tak dalej, dałoby się dużo takich przy-  
kładów przytoczyć. Proszę tedy, abyśmy się już nie dzielili na jakieś warstwy społeczne (brawo) tylko pamiętni prorocтва Skargi ca-  
łość mieli na oku. Powtarzam tedy moją prośbę: jeżeli przyjdzie do rozprawy przy drugim czytaniu, abyście Panowie raczyli dyskusję nie zacięcie prowadzić, a my od-  
powiemy według sił i możności. Jeżeli kto przekona nas, że pewien ustęp, pewna zasa-  
da jest błędną, to chętnie ustąpimy, ale je-  
żeli nas nie przekonacie, to proszę pozwolić, że będziemy się bronić — (także bez namiętnej krytyki, tylko z tą powagą i roz-  
tropnością jaka się tej Wys. Izbie należy. (Brawo).

Nie wiem czy to jest autentycznym, ale jest powszechnie głoszonem przez dzien-  
niki, że w kilku dniach ma nastąpić zam-  
knięcie Sejmu. Ponieważ odesłanie do ko-  
misyi wniosku naszego nie mogłoby mieć  
praktycznych następstw bo nie można wy-  
magać od nikogo, aby o nieco obszerniej-  
szym wniosku w pięciu dniach zdał sprawę  
a tem mniej żądać, aby Wys. Izba go uchwa-  
liła, dlatego proszę, aby Wys. Sejm na pod-  
stawie regulaminu, raczył odesłać nasz pro-  
jekt do Wydziału krajowego. (Liczne brawa  
i oklaski. Posłowie gratują mowcy).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod  
względem formalnym?

P. Stanisław Stadnicki. Proszę o głos.  
Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

**P. Stanisław Stadnicki.** Nie chcąc nadużywać głosu otrzymanego w kwestyi formalnej, pozwolę sobie tylko złożyć imieniem klubu do którego należę, krótkie oświadczenie a mianowicie oświadczam, że zgadzając się w zasadzie na konieczność reformy tak ustawy gminnej jak i reformy administracyi i wychodząc z założenia iż w krótkim ile możności czasie Wydział krajowy przedłoży Sejmowi projekta reformy zgodnie z rzeczywistą potrzebą chwili obecnej, zgadzamy się z odesłaniem do Wydziału krajowego przedłożonych nam projektów i za tem głosować będziemy.

**P. Wojciech Dzieduszycki.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

**P. Wojciech Dzieduszycki.** W imieniu członków klubu autonomistów oświadczam, że głosować będziemy też za odesłaniem do Wydziału krajowego wniosków teraz przedłożonych, nie uważając, żeby takie głosowanie już oznaczało zgodę na całą wniosków treść i owszem uważając to jako pierwsze czytanie i wyrażamy przytem nadzieję, że Wydział krajowy przystępując do opracowania tych wniosków, zbada opinię Sejmu a mianowicie tych członków, którzy zajmując się sprawą fachowo w komisji gminnej, najprędzej będą mogli mu wiadomość o opinii Sejmu donieść.

**P. Okuniewski.** Proszu o głos.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

**P. Okuniewski.** Po porozumieniu z kolegami selanynami tak ruskimi jak i mazureckimi imieniem moim i tych wsich towarzyszyw zajawlaju, szczo my na pidstawi §. 80 regulaminu naszoho sojmowoho zhołoszujemu protiv regulaminnoho traktowania seho wnesenia formalnyj protest, zasterihajem sia protiv obszduwaniu seho wnesenia perestupajuczoho kompetencju Sojmu w Sojmi i zasterihaju sobi pyśmennyj protest protyw toho wnesenia na ślidujuczym zasedaniu predložyty Marszałkowy.

**P. Romanowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Romanowicz ma głos.

**P. Romanowicz.** W obec tak bardzo doniosłego głosu dostojnego wnioskodawcy i w obec oświadczenia reprezentantów już dwu Kół w tej Wys. Izbie, że się z odesłaniem wniosku do Wydziału krajowego zgadzają, jest niesłychanie trudnem czynić i motywować wniosek odmienny. Zdaje mi się jednak, że w tym wypadku sama logika faktów przemawia za tym wnioskiem, który ja się ośmielam uczynić a dla uniknięcia nieporozumień oświadczam, że czynię go bez mandatu od moich przyjaciół politycznych, tylko uderzony niekonsekwencyą jaką Wysoki Sejm popełni, jeżeli ten wniosek do Wydziału kra-

jowego odeszle. Sejm odesłał wniosek p. Potoczka do komisji gminnej, więc wyobraźcie sobie Panowie sytuację jeżeli wniosek p. Potoczka będzie w komisji gminnej, która ma prawo i obowiązek woli Sejmu uczynić zadość i o tym wniosku zdać sprawę, jeżeli tedy ten wniosek z komisji gminnej przyjdzie, a równocześnie będzie ta sama sprawa traktowaną w Wydziale krajowym. Przecież dwu wniosków niewątpliwie do jednej sprawy się odnoszących, nie można odsyłać jednego do komisji gminnej, a drugiego do Wydziału krajowego.

Wniosek p. Potoczka zmierza do połączenia gminy z dworem bez tworzenia gminy zbiorowej a wniosek JE. p. Dunajewskiego zostawia na dole gminę i obszar dworski a łączy je w wyższej organizacyi, w gminie zbiorowej. To Wys. Sejm przyzna, że albo jedna albo druga zasada musi być przyjęta, obie razem chyba nie, więc zdaje mi się że chcąc uniknąć nieporozumienia mogącego wyniknąć z tego, że wejdą dwa wnioski, jeden z komisji gminnej drugi z Wydziału krajowego jako komisji, które mogą być sprzeczne, trzeba by koniecznie tak wniosek p. Potoczka jak i wniosek JE. p. Dunajewskiego w jednej komisji połączyć. Ponieważ nie wiem, czy znalazłaby się forma, aby Wys. Sejm już powziętą uchwałę cofnął i wniosek p. Potoczka odesłał teraz do Wydziału krajowego, skoro on już jest w komisji gminnej, więc zdaje mi się logiczną rzeczą, wniosek JE. p. Dunajewskiego odesłać do tej samej komisji gminnej w której się znajduje już wniosek p. Potoczka i taki wniosek pozwalał sobie pod względem formalnym uczynić.

**JE. P. Jaworski:** Proszę o głos.

**Marszałek.** JE. p. Jaworski ma głos.

**JE. p. Jaworski.** Imieniem komisji gminnej pozwalam sobie postawić wniosek, aby oba wnioski tak p. Potoczka jak i wniosek JE. p. Dunajewskiego przydzielić Wydziałowi krajowemu. (Brawo).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Ponieważ nie wiem, czy wszyscy Panowie słyszeli wniosek JE. p. Jaworskiego, więc go powtarzam.

**JE. p. Jaworski** stawia wniosek formalny imieniem komisji gminnej, aby wniosek p. Potoczka dotyczący połączenia obszarów dworskich z gminą, odesłać dzisiejszą uchwałą do Wydziału krajowego razem z wnioskiem JE. p. Dunajewskiego.

Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym?

**P. Romanowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Romanowicz ma głos.

**P. Romanowicz.** Wobec wniosku JE. p. Jaworskiego stało się zadość temu o co

mi głównie szło, tj. równorzędnemu traktowaniu wniosku p. Potoczka i wniosku Exc. Dunajewskiego oświadczam, że się zgadzam z wnioskiem odesłania do Wydziału kraj.

**P. Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma pod względem formalnym p. Stojałowski.

**P. Stojałowski.** Mnie się zdaje, że będzie znakiem dobrej woli ze strony większości, jeżeli rzeczywiście będzie jednakowo traktować oba wnioski i jeżeli Sejm jeszcze w tej sesji zechce usłyszeć zdanie nie tylko to, które ma większość Izby o tej sprawie, ale także zdanie posłów ludowych. I dlatego kiedy p. Romanowicz wniosek swój cofnął, to ja go podejmuję i proszę, aby Sem rządził wniosek JE. Dunajewskiego odesłać do komisji gminnej. Niech ta komisja gminna przyjdzie przeciw jeszcze w tych dniach do tej Izby z swoimi wnioskami, które mogą się także kończyć tem, że to pójdzie do Wydziału krajowego, ale da przynajmniej możliwość objawienia jakiegoś zdania o tem. Dziś tylko Eksc. Dunajewski wypowiedział swoje zapatrywanie w imieniu większości, mnie się zdaje, że potrzebne jest także wysłuchanie tych, którzy z pewnością mają wszelkie prawo reprezentować tu lud chrześcijański. Dlatego bym prosił, aby dobra wola objawiała się w tem. Wniosek Eksc. Dunajewskiego niech będzie na równi traktowany z wnioskiem p. Potoczka i niech idzie do kom. gminnej.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. (Grono posłów ludowych wychodzi z sali). Eksc. p. Dunajewski wniósł odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego. P. Romanowicz postawił odmienny wniosek, który cofnął. Jest przeto tylko wniosek odmiany p. Stojałowskiego o odesłanie wniosku JE. p. Dunajewskiego do komisji gminnej. Poddam więc najpierw wniosek p. Stojałowskiego. Kto jest za tem, żeby wniosek Eksc. Dunajewskiego odesłać do komisji gminnej, zechce powstać. (Kilku posłów). Jest mniejszość.

Kto jest za tem, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego, zechce powstać. (Ogromna większość). Wniosek został przeto odesłany do Wydziału krajowego. Jest jeszcze wniosek formalny, który postawił Eksc. Jaworski imieniem komisji gminnej, aby wniosek p. Potoczka o połączenie gmin z obszarami dworskimi, odesłać również do Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia przy niższych szkołach rolniczych

kursów zimowych dla synów włościan. (All. 134).

Głos ma p. Stojałowski.

**P. Stojałowski.** Wysoka Izbo! Jeżeli postawiłem ten wniosek o zaprowadzenie zimowych kursów przy niższych szkołach rolniczych, jako wniosek osobny, to tylko dla tego, że kiedy sprawa tych kursów rolniczych zimowych w tej Izbie była traktowana, sprawozdawco wyraźnie taką mi dał wskazówkę, aby postawić to jako wniosek samoistny a nie jako dołączony do sprawozdania o kursach rolniczych zimowych. Powód wyrażonego w moim wniosku żądania, jest całkiem naturalny. Ludność nasza rolnicza potrzebuje koniecznie, aby miała sposobność wykształcenia się w tym, jej najpotrzebniejszym kierunku. Była już mowa w tej W. Izbie, że kraj nasz więcej niż inne kraje monarchii ma rolników, że rolników jest u nas blisko 80%, a także, i o tem, iż ci rolnicy tak niedostatecznie jednak umieją gospodarzyć, iż nie mogą wyciągnąć z roli tego coby wyciągnęli, gdyby gospodarzyli racjonalnie. Ta wielka liczba ludności rolniczej i brak u niej fachowego wykształcenia rolniczego, te dwie rzeczy jasno dowodzą potrzeby ułatwienia naszej ludności rolniczej, nabycia wiadomości gruntownych, fachowych w kierunku rolniczym.

Już się w kraju coś w tym kierunku robi. Mamy niższe szkoły rolnicze, ale jest ich tak mało, że to dla Galicyi poprostu kropła i bagatelka, która żadnego skutku nie osiągnie. Dowodem tego są przedłożone już Sejmowi Sprawozdania, w których powiedziano wyraźnie, że synów włościańskich, którzy go ukończeniu tych szkół wrócili na zagon ojczysty, było 6 czy 8, w każdym razie nie było ich 10. Jeżeli z szkół naszych rolniczych będzie choćby co roku nawet 10 gospodarzy wracać do gospodarstw swoich, to wykształcenie rolnicze u włościan naszych nie podniesie się ani za 200 lat! Zakłada się także szkoły rolnicze zimowe, ale według sprawozdania Wydziału krajowego dotychczas jest tylko jedna taka szkoła, a druga dopiero będzie. Nadto w sprawozdaniu tem czytamy o rzeczy fatalnej, że szkoła wprawdzie została założona, ale nauczyciel zawiódł oczekiwania i że tedy z tej szkoły nie będzie pożytku. Jest jeszcze jedno, co się robi w tym kierunku, mianowicie są nauczyciele wędrowni, ale jest ich zaledwie trzech w tym roku, bo czwarty był przy szkole zimowej. Zresztą jak zliczymy wszystkie wykłady tych nauczycieli wędrownych, to będzie ich zaledwie parę set, co na 6000 gmin w kraju, jest zupełnie niedostateczne.

Zdaje mi się więc, że każdy, komu na sercu leży podniesienie naszego rolnictwa i wykształcenia rolniczego w ludzie naszym, komu

zależy na tem, aby rolnictwo w kraju było prawnie racjonalne i aby z tej ziemi, która jest główną podstawą naszego życia, wydobyć jeżeli nie wszystko, to przynajmniej tyle, ileby się na razie dało, ten nie zaprzeczy, że koniecznie potrzeba pomnożyć dla naszego ludu okazy i sposoby kształcenia się w zawodzie rolniczym. Do tego dąży mój wniosek o kursach zimowych. Zdaje mi się, że to jest środek praktyczny, a to z dwóch względów. Najpierw z tego względu, że to jest środek najtańszy. Jeżeli gdzieś jest taka szkoła niższa rolnicza, to są i profesorowie i siły nauczycielskie, są także jacyś uczniowie, którzy skończyli już, albo kończą swe studia. Otóż przy dobrej woli znajdują się tam łatwo siły fachowe, aby taki kurs urządzić. Zwróć tylko uwagę na to, co robią przecież nauczyciele nasi po miastach, po miasteczkach naszych. Oprócz obowiązkowych godzin, które mają w szkołach, zajmują się oni nauczaniem, czy to w uniwersytetach ludowych, czy przez odczyty czy przez udzielanie wieczornej nauki rękodzielnikom i mogą pogodzić to z swojemi obowiązkami nauczycielskiemi. Dlatego sądzę, że tak samo nauczyciele niższych szkół rolniczych mogliby w czasie zimowym tak się urządzić, aby mieli kursy zimowe dla rolników, a w szczególności dla synów włościańskich. Nawet i uczniowie ci, którzy już kończą swoje wykształcenie przy takich szkołach, z pewnością chętnieby im w tem pomogli, i byłoby to dla takich ludzi okazją zbliżenia się do włościaństwa. Jeżeliby do tego jeszcze przyszło osobne wynagrodzenie za kurs zimowy rolniczy dla takich nauczycieli, oczywiście mieliby w tem zachętę i zabrałoby się z pewnością do tego szczerze, aby z tych kursów był jak największy pożytek. Ten więc wzgląd bardzo ważny przemawia za urządzaniem takich kursów przy szkołach rolniczych, gdzie się to da zrobić najtańszymi kosztem.

Druga część wniosku, która mówi, żeby Wydział krajowy obmyślał środki i aby cały ten wniosek do Wydziału krajowego odesłać, oparta jest na tem, że oczywiście takiej rzeczy na krótkim toporzysku załatwić nie można. Sejm już tylko parę dni będzie obradował, mnóstwo innych rzeczy się ciśnie, a taka ważna rzecz jak to, wymaga przecież gruntowniejszego zastanowienia się, porozumienia się z nauczycielami i rządem, więc dlatego proszę, aby sprawa ta była rozpatrzone przez Wydział krajowy, który się zajmuje i innemi szkołami i kursami rolniczymi.

Jeszcze jedną tylko rzeczową zrobiłbym uwagę, a mianowicie, że założenie tych kursów zimowych byłoby ułatwione i urządzane praktycznie, gdyby tak zrobiono jak się dzieje w innych krajach koronnych, że ci

sami ludzie, którzy są nauczycielami tych kursów zimowych, są w lecie nauczycielami wędrownymi gospodarstw. Ta myśl praktyczna i już czynem wypróbowana gdzieindziej, u nas w Galicyi nie znalazła jakoś zastosowania, ponieważ ze sprawozdań wydziałowych widać, że jak tylko jeden nauczyciel został kierownikiem kursu zimowego, to już przestał być nauczycielem wędrownym. A dałoby się przecież bardzo łatwo zrobić, aby tacy nauczyciele wędrowni w zimie pilnowali kursów zimowych, a w lecie, aby dalej spełniali swój urząd nauczycieli wędrownych.

W drugim punkcie nadto, prosząc aby tą sprawą zajął się Wydział krajowy żądam jeszcze i o to proszę, aby Wydział krajowy pomyślał i nad tem, jakimby sposobem ułatwić synom włościańskim uczęszczanie na te kursy zimowe. We wszystkich sprawozdaniach w sprawach rolniczych, o kursach i szkołach rolniczych, wszędzie jednogłośnie Wydział krajowy i komisye powiadają: frekwencya w tych szkołach jest bardzo słaba, a osobliwie synów włościańskich jest tam bardzo mało.

Musi w tem być jakaś przyczyna, dla czego właścianie na te kursa się nie cisną. A przyczyna tego dwojaka: Pierwsza najważniejsza, że nie mają środków, aby synów swoich w szkołach utrzymywać. Otóż zależałoby na tem bardzo, aby materyalnie ułatwić im frekwencyę przez jakieś stypendya. Ale i moralnie trzeba się przyczynić, aby włościanie zrozumieli swój interes a to ogłaszając takie kursa i szkoły rolnicze także w wydawnictwach ludowych. Gdy się pisze o tem w wielkich pismach, chłopci o tem nie wiedzą. A przecież gdyby zwrócono się z tem do wydawnictw ludowych, to jakiegokolwiek przeciw nim się podnosi zarzuty, w tej sprawie chętnie przyłożą rękę, a pomoc ta będzie skuteczniejszą niż wszystkie inne środki używane przez Wydział krajowy. Zdaje mi się, że w ten sposób wniosek mój, jako zupełnie niepolityczny a czysto rolniczy i mający nic innego na celu, jak dopomożenie naszemu ludowi, znajdzie w tej izbie łaskawe przyjęcie i odesłany będzie do Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Merunowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** Wniosek p. Stojałowskiego nie jest wynalazkiem, gdyż myśl jego jest przedmiotem dwu sprawozdań Wydziału krajowego będących w komisji gospodarstwa krajowego. Dlatego wnoszę, aby i wniosek p. Stojałowskiego odesłać do tej samej komisji, tj. gospodarstwa krajowego.

P. ks. **Stojałowski**. Ja się zgadzam.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje propozycję, aby wniosek p. **Stojałowskiego** odesłać do komisji gospodarstwa krajowego zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego, jako komisji w przedmiocie petycji **Agnieszki Mroczkowej** wdowy po droźniku o stałe zaopatrzenie.

Sprawozdawca p. **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca czł. Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie petycji **Agnieszki Mroczkowej** wdowy po droźniku o stałe zaopatrzenie.

Wysoki Sejmie!

W wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 2. kwietnia 1900 r. przydzielającej Wydziałowi krajowemu jako komisji, petycję **Agnieszki Mroczkowej** wdowy po droźniku o stałe zaopatrzenie przedkładamy następujące sprawozdanie.

**Jan Mroczek** zmarły dnia 1 maja 1899 r. służył jako droźnik przy drodze krajowej Zator-Sucha od dnia 15. kwietnia 1880 służył zatem lat dziewiętnaście i pełnił swoje obowiązki służbowe nienagannie i uczciwie.

Pozostałej wdowie **Agnieszce Mroczkowej** udzielił Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 16. czerwca 1899 r. LW. 30844 jednorazową odprawę w kwocie 40 zł. (80 kor.).

W niniejszej petycji przedstawia **Agnieszka Mroczkowa**, że będąc osłabioną i z tego powodu niezdolną do pracy, pozostaje wraz z siedmiorgiem swoich drobnych dzieci bez utrzymania — prosi zatem o stałe zaopatrzenie.

Według uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 21. stycznia 1898 r. stałe zaopatrzenie otrzymywać mogą tylko wdowy po droźnikach, którzy pozostawali przy drogach krajowych dłużej niż 35 lat.

Wobec okoliczności że śp. **Jan Mroczek** pozostawał w służbie krajowej przez lat 19 nie mogą być zastosowane do wdowy po nim postanowienia powyższej uchwały sejmowej, ze względu wszakże, że petentka pozbawiona jest wraz z drobnymi dziećmi wszelkich środków do życia, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „**Agnieszce Mroczkowej** wdowie po droźniku drogi krajowej Zator-Sucha śp. **Janie Mroczku** przyznaje się tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 100 koron“.

2. „**Powwyższy wydatek** wstawia się do budżetu rub. X. na rok 1900“.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Chamiec** (czyta):

**Agnieszce Mroczkowej** wdowie po droźniku drogi krajowej Zator-Sucha śp. **Janie Mroczku** przyznaje się tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 100 koron.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. **Chamiec** (czyta):

**Powwyższy wydatek** wstawia się do budżetu rubr. X. na r. 1900.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. **Merunowicza** w sprawie budowy kolei ze Lwowa do Winnik. (All. 135.)

Sprawozdawca poseł **Małachowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (zaczyna czytać sprawozdanie.)

**Sekretarz p. Niezabitowski**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby postarał się o wybudowanie kolei żelaznej ze Lwowa do Winnik jako kolei państwowej i przy ustaleni trasy uwzględnić o ile możności życzenia i potrzeby gminy miasta Lwowa.

Petycją **Józefa hr. Żubińskiego** i Spółki wniesioną do Sejmu 25. kwietnia 1900 r. do l. 2.785 o poparcie projektowanej przez tę spółkę budowy linii kolejowej Lwów-Winniki-Przemysłany Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(Głosy: nie ma sprawozdawcy).

Z tego powodu przechodzimy do następnego punktu.

Sprawozdanie komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału kraj w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów, obecnie do gminy Niewica należącego i przyłączenia tegoż do gminy Stanisławczyk a zarazem przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie a przydzielenia do powiatu polit. w Brodach i sądowego w Łopatynie. (All. 136)

Sprawozdawca p. Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Karatnicki. (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 l. 59. Dz. p. p. c. k. Rządowi opinię, że w interesie kraju i stron interesowanych leży wydzielenie obszaru 1366 morgów obejmującego majątności tabularne „Stawisko“ „Szymanówka“, „Lewinówka“ i „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“ z terytorium gminy katastralnej Niewica, z powiatu politycznego Kamioneckiego i sądowego Radziechowskiego a przydzielenie do terytorium gminy katastralnej Stanisławczyk, powiatu politycznego Brodzkiego i sądowego Łopatynskiego.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wypracował i przedłożył projekt ustawy dla takich wypadków zmiany granic gmin, które pociągają za sobą także zmianę terytorjalną bądź powiatu politycznego bądź sądowego, bądź okręgu reprezentacji powiatowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barwiński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Sprawa ta, traktowana w przedłożeniu sprawozdaniu, tiahne sia wid kilkoch lit.

Mieszkańci села Newyci, prodały bilszyst swoich posiłostyj mieszkańciam Stanisławczyka a ti narażeni sut na wełyki newyhody i straty czerez se, szczo jak samo sprawozdanie konstatauje, musiat swoi sprawy załahodzuwaty w 2 włastiach politycznych, dwóch włastiach sudowych, dwóch reprezentacjach powitowych i dwóch urjadach podatkowych.

Se wykazuje dostatoczno newidradne położenie tych gruntowych włastyteliw Newyci, kotri domahajut sia wyluczenia toho obszaru, kotryj składaje sia z 1366 morgiw wid hromady Newici a włuczenia do hromady Stanisławczyka, to znaczyt widdilenia z powitu politycznoho Kamionki Strumiłowej i sudowoho w Radzechowi a prydiłenia do powitu politycznoho w Brodach i sudowoho w Łopatyni.

Objiżdżajucy w 1894 brodzkyj powit maw ja nahodu perekonatyś o newidradnim położeniu petentiw i ja sam im poradyw, aby wnesły petycju do Sojmu o wydiłenie tych 1366 morgiw.

Jak sprawozdanie wykazuje, perewedeno dochodzenia z dotycznymy włastiomy i tak starostwo w Brodach, jak włast sudowa, powitowa i skarbowa przyznały zowsim słusznist tych żadań.

Protiw tomu wydiłeniu wystupaje tilko wydił Rady powitowej w Kaminci Strumiłowej a motywuje tym szczo troch hospodariv, kotri meszkajut w Newyci, bułyby tym sposobom narażeni na newyhody.

Meni sia zdaje, szczo bilszyst gospodariv zasłuhuje na uwzhladnienie skorsze niż troch.

Jest odnakoż, jak pidnosyt sprawozdanie w samim zakoni odna nedostacza. A imenno howoryt zakon tilko o možlywosty wydiłenia hromad i obszariv dwirskich, a tu ne ma mowy o pewnim obszari dwirskim i pewnij hromadi, łysze o wydiłeniu gruntowoi posiłosty o powerchni 1366 morgiw.

Dla toho komisya prawnycza proponuje rezolucyu, kotroju wzywaje prawytelstwo, szczozy w interesi kraju sej obszar i rustykalni pola Pańkowa wydiłyło z powitu Kaminka Strumiłowa a prydiłyło do powitu brodzkoho.

Dlatoho w interesi tych hromad zwertaju sia do prawytelstwa, aby tu rezolucju wziło pid rozwahu i uwzhladnyło żadanie 240 hospodariv, protiwo kotromu łysz troch protestuje.



**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Karatnicki.** (Zręka się głosu.)

**Marszałek.** Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkie Księstwem Krakowskiem wyraża w myśl ust. z 11. czerwca 1868 l. 59 Dz. p. p. c. k. Rządowi opinię, że w interesie kraju i stron interesowanych leży wydzielenie obszaru 1.366 morgów obejmującego majątności tabularne „Stawisko“, „Szymanówka“, „Lewinówka“ i „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“ z terytorium gminy katastralnej Niewica, z powiatu politycznego Kamionecznego i sądowego Radziechowskiego a przydzielenie do terytorium gminy katastralnej Stanisławczyk, powiatu politycznego Brodzkiego i sądowego Łopatyińskiego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wypracował i przedłożył projekt ustawy dla takich wypadków zmiany granic gmin, które pociągają za sobą także zmianę terytorjalną bądź powiatu politycznego bądź sądowego, bądź okręgu reprezentacji powiatowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynność Dep. VI. (Al. 137.)

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiemensiewicz** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczą uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności

Dep. VI. za czas od 16. listopada 1898, do 15. listopada 1899.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd aby:

a) termina otwarcia Sądów a mianowicie: Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Zakliczynie, Bołszowcach i Jabłonowie, które Najwyższem postanowieniem z dnia 18. września 1899 utworzone zostały — przyspieszył i ogłosił,

b) po myśli uchwały sejmowej z 15. lutego 1897, z 10. marca 1899, poczynił przygotowania do utworzenia, przez oba c. k. Sądy krajowe wyższe za niezbędnie potrzebne uznanych sądów obwodowych w Białym, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółtkwi tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach wowych, Uścierykach i Zawałowie.

c) Zezwolił na wyłączenie gmin i obszarów dworskich: Białoliny szlacheckie, Jaworsko i Perła z okręgu Sądu powiatowego w Brzesku a przydzielenie takowych do okręgu Sądu powiatowego Wojnicz.

d) Zarządził przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu do Suchy.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby bez względu na podnoszone przez Dyrekcyje kolejowe tak państwowe jakoteż i prywatne, trudności i formalności i bez względu na użytek dochodów kolejowych, kierując się zasadą ludzkości i sprawiedliwości, wyjednał i wprowadził dla powoływanych na ćwiczenia urlopników, rezerwistów i landwerzystów — bezpłatną jazdę kolejami państwowymi i prywatnymi z miejsca ich pobytu do miejsca zbornego i napowrót.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd odnośnie do rezolucyi swych z 7. lutego 1897, 5. lutego 1898 i 10. marca 1899 r. a zatem obecnie już po raz 4. aby przystąpił nareszcie do podwyższenia w sposób odpowiednio wydatny, wynagrodzenia za dostarczane podwoły na cele wojskowe i publiczne, usunął tym sposobem rażącą dotychczasową krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska, — i aby nareszcie poczuł się do obowiązku dania odpowiedzi Sejmowi na 4-ro krotne wezwania.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do reskryptu c. k. ministerstwa skarbu z dnia 7. kwietnia 1899 l. 60152/97 za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył wszystkie gminy, o ile i w jakiej mierze mięso pochodzące z bydłat dorzniętych wskutek nieszczęśliwych wypadków, wolnem jest od opłaty podatku konsumcyjnego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Rotter.

**P. Rotter.** Zabieram głos dlatego w rozprawie ogólnej, bo w szczegółowych punktach nie widzę nic, do czegobym mógł nawiązać uwagi w sprawie ordynacji wyborczej, zwłaszcza, że komisya żadnego nie czyni w tej mierze wniosku. Otóż według punktu V. sprawozdania sankcyonowana ustawa zmienionej ordynacji wyborczej nadaje prawo zasiadania w Sejmie rektorowi politechniki. Wiadomo, że sankcyja tej ustawy nadeszła ostatecznie około 23. marca tak, że nowych posłów na jej podstawie nie można już było wybrać.

Zdaje mi się jednak, że rektora politechniki, mieszkającego we Lwowie, można było powołać do zasiadania w Sejmie, gdyż ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Sądzę tedy, że od 23. marca aż do dziś, tj. do 28. kwietnia, było dosyć czasu na ogłoszenie ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń, a więc dokonania tego, czego do powołania rektora uczynić było potrzeba. Jako należący do tych, którzy w swoim czasie nadanie głosu wirylnego rektorowi politechniki gorąco popierali, muszę wyrazić swój żal do Rządu, że nie uznał za rzecz dość ważną i doniosłą wykonać to, co na podstawie ustawy uchwalonej przez Sejm i sankcyonowanej przez Najj. Pana uczynić należało i spowodować w ten sposób, ażeby rektor politechniki już teraz zasiadł w tej Wys. Izbie. Uważam, że Rząd mógł rzecz tę zrobić.

(Głosy: i powinien.)

i dodam — powinien był to uczynić. (Brawa.)

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Stojalowski.

**P. ks. Stojalowski.** Najpierw muszę pod pewnym względem formalną uczynić uwagę co do sprawozdania komisji z czynności dep. VI. W tym departamencie są sprawy bardzo ważne, które Wydział krajowy w swem sprawozdaniu poruszył. Sprawozdanie komisji jednakże dopiero dziś o godzinie 9. doręczono posłom. Jestto wielkie utrudnienie dla posła, jeżeli do nocy musi czytać sprawozdania Wydziału krajowego, a potem nic się nie wie, co komisya o tej rzeczy mówi, zwłaszcza, gdy się chce sprawy tak ważne, jak traktowane w dep. VI. poruszyć w Izbie. Dlatego zwróciłbym się z prośbą do JE. Marszałka, ażeby był łaskaw ułatwić ciężki dosyć obowiązek poselski i postarać się o to, ażeby takie sprawozdania wcześniej dostawało się, nie dopiero na godzinę przed posiedzeniem, do rąk posłów.

A to sprawozdanie dep. VI. z wielu względów zasługuje na uwagę. Poruszono tu mnóstwo spraw, bo aż 14, nad którymi ko-

misya przesuwają się tak, że np. o numerze 4. i 8. poprostu nie ma do poczynienia żadnych uwag. A są to przecież rzeczy tak żywotne, tak bardzo ludność, osobliwie tę, o którą tu przedewszystkiem chodzi, obchodzące, że się mocno dziwię, iż komisya w sprawach szupaństwa, prawodawstwa cywilnego i karnego nie ma do poczynienia żadnych uwag. Idąc jednakże porządkiem sprawozdania, muszę najpierw wyrazić odmienne zdanie, jak to, które wyraża komisya, mówiąc, że kreowanie sądów postępuje tak nadzwyczaj powolnie, iż powoduje przeciążenie i wpływa niekorzystnie na wymiar sprawiedliwości. Biorę więc jako fakt, co już komisya sama mówi, że: „wymiar sprawiedliwości jest często niekorzystnym i niedokładnym“, i muszę tu w imieniu tych, których zastępuję — a mam tu na myśli nietylko powiat bocheński, ale w ogólności cały lud włościański — podnieść skargę, że u nas wymiar sprawiedliwości jest tak niekorzystnym i nieprawidłowym, iż — jeżeli się mówi: „Lud jest rozgorzyczony, nie ma zaufania do inteligencji“ i lud niekiedy nawet drastycznie swoje niezadowolenie wyraża, — to przedewszystkiem wpływa na to wymiar sprawiedliwości po sądach. Mojem zdaniem ten niekorzystny wymiar sprawiedliwości, (jak komisya przyznaje, a więc nie jakiś agitator, tylko komisya sejmowa), nie ma swego źródła w tem, żebyśmy mieli za mało sądów. I pozwolę sobie wypowiedzieć osobistą uwagę, że sądów jest może zanadto dużo. Jabyśmy raczej chciał, żeby tych sądów było daleko mniej i ażeby nie były przeciążone sprawami, ażeby nie było powodów do tylu procesów i sprawy traktowane tak, ażeby liczba procesów się zmniejszyła, a sprawy jakoś łagodzone. Tego u nas wcale nie ma. U nas poprostu pieniactwo przez stosunki i prawa jest podniecane. Przeciążenie w sądach żeby było tak wielkie — nie wiem. Nieraz ludzie przynajmniej żalą się, że jak przyjdą do sądów, to muszą czekać dniami całymi, a pp. sędziowie niekoniecznie tylko temu się poświęcają, ażeby sprawy załatwiać. Mogłoby się może daleko więcej zrobić i energiczniej, aniżeli dotychczas się robi. Ale u nas możnaby powiedzieć słowami Psalmisty: „Pomnożyłeś narodu, nie pomnożyłeś radości“. Mnożą się sądy, ale się nie mnoży sprawiedliwość i to lud ogromnie boli i na to się on powszechnie skarży. Komisya, która o tej sprawie ma wypowiedzieć swoje zdanie i być wyrazem potrzeb krajowych i życzeń ludowych, powinna była — zdaje mi się — głębiej troszkę, zastanowić się nad tą sprawą i wglądnąć w to, co jest przyczyną tak niekorzystnego wymiaru sprawiedliwości. Nie chcę tej sprawy sprowadzać na drażliwe tory, ale

to niech mi będzie wolno zaznaczyć, że przekonaniem ludu jest, iż w sądach bardzo często działają wpływy postronne. Chłop jest przekonany, że jak ma proces z żydem lub dworem, to już jest zgubionym.

(Głosy przeczące.)

Smutne to, ale ja tylko jestem echem w tej sprawie. Możecie Panowie wierzyć lub nie wierzyć, ale spytajcie się posłów włościańskich, co za wyobrażenie ma lud o naszych sądach, a wtedy przekonacie się, że to nie moje osobiste przekonanie, ale powszechne u ludu. Ta rzecz mnie boli, bo ja pojmuję powołanie sędziowskie wysoko i nieraz powiadam, że gdybym nie był kapłanem, to bym został sędzią. (Wesołość.) Ale niestety nie widzę tego wysokiego pojmowania zadań sędziowskich w naszych sądach.

Mnożą się posady, sądy powiatowe i obwodowe, a sprawiedliwości doszukać się jak było trudno, tak i jest. Na tę rzecz chciałem pokrótce zwrócić uwagę, ażeby zadasyć życzeniom, wyrażonym mi nie tylko przez moich wyborców, ale także przez bardzo wielu włościan, którzy z temi skargami na każdym prawie wiecu się odzywają. Ponieważ zaś już mówię o sądach, wspomnę jeszcze o jednym. Widzę w konkluzjach sprawozdania, że się żąda przeniesienia sądu ze Ślemienia do Suchej. Muszę i tu wyrazić zdanie, że to przeniesienie możeby niekoniecznie było korzystnym dla ludności. Wystarczy popatrzeć na mapę Galicyi i punktami zaznaczyć sobie, gdzie są sądy powiatowe dziś, ażeby zrozumieć, że przeniesienie wspomniane będzie dla ludności niekorzystnym. Być może, że w tem żądaniu niekoniecznie się uważa na to, co może być dla okolicznych wsi i ludności pożytecznym, ale na rozmaite prośby i wpływy, które są w ruchu, ażeby siedzibę sądu ze Ślemienia przeniesiono do Suchej. Otóż zdaje się, że takie poboczne wpływy i starania, chociażby one się odnosiły do pewnego miasta, które szuka przytem dla siebie materialnej korzyści, nie powinny więcej ważyć, niż wygoda ludności, która w dzisiejszych warunkach sądu potrzebuje koniecznie, a jeszcze daleko do chwili, kiedy się ziszcza moje marzenia i pragnienia, ażeby lud jak najmniej tych sądów potrzebował.

Jedno, co w tem sprawozdaniu zadowolnić mnie może, to jest punkt 2, dotyczący sprawy c. k. żandarmeryi. Komisya wyraża mianowicie 2 życzenia; jedno, ażeby się zastanowiono nad tem, czyby nie było już dość tego pomnażania żandarmeryi w naszym kraju i że na pewien przeciąg czasu mogłoby to już ustać, a potem drugie, ażeby podnieść czynsz za lokale, dostarczone żandarmeryi. Mogę tylko dodać, że w tym kierun-

ku zupełnie podzielałam zapatrywanie komisji, tyłkoby nie chciał, żeby to się działo tak nieśmiało, jak to nasze komisye zwykle czynią, zwłaszcza, gdy chodzi o stosunek do jakiejś c. k. władzy. Komisya powiada: „Zastanowiłby się wypadało“. Sądzę, że to za nieśmiało; ja który przyzwyczajony jestem troszeczkę śmieiej wyrażać swe życzenia, nie jestem zbudowany zbytnią skromnością i delikatnością komisji sejmowej. Zdaje mi się, że gdzie chodzi o umniejszenie ciężaru ludności, tam trzeba stanowczo powiedzieć: „Dość już tego!“ a nie dopiero: „Wypada zastanowić się, czy tego nie byłoby dość“.

Juści — byłoby dużo do mówienia o funduszu propinacyjnym, ale tym razem dam temu pokój.

Co do spraw szupasowych, które komisji nie nasunęły żadnej uwagi, jabym pozwolił sobie zrobić tę uwagę, że szupaśnictwo to prawdziwa plaga biednych ludzi i gmin.

Komisya powinna mieć przecie tyle czucia z ludem, ażeby zrozumiała i wiedziała, że w tej kwestyi koniecznie potrzeba coś uczynić, ażeby ulżyć tej biednej ludności i gminom.

Szupaśnictwo dotyka u nas najbiedniejszą ludność, często całkiem niewinną. Wielu idzie ze wsi za zarobkiem i szukają go od gminy do gminy.

Wreszcie taki biedak dostanie się w ręce jakiegoś żandarma i odstawiają go do najbliższego sądu. Tam trzymają go kilka dni w areszcie, potem dostaje dodatkowo wyrok za włóczęgostwo, musi tę pokutę odbyć i nareszcie tym nieszczęśliwym szubem na koszt gminy wraca. Po co wraca? Po to, ażeby za dzień lub dwa znowu iść szukać zarobku! Otóż komisya powinna w tym kierunku coś obmyśleć, ażeby szupaśnictwo przestało być plagą. To zupełnie nie wystarczy, jeżeli biedaka, szukającego pracy, żandarm wsadzi do aresztu, gdzie go maltretują — a mówię to nie z cudzego opowiadania, bo miałem sam sposobność kilkakrotnie być obecnym na takich rozprawach nieszczęśliwców, którzy wpadli pod kategorię szupaśników.

Byłem na takiej rozprawie, widziałem, jak się ją przeprowadza. Oto prowadzi się ją całkiem powierzchniowicie, z góry ma się tych ludzi za osądzonych, uważa się ich za indywidualia stracone, z któremi niemożna inaczej postępować, jak tylko pchać z aresztu do aresztu i szubem włóczyć po kraju. Zdaje mi się, że jeżeli chodzi o to, ażeby poprawić nasze stosunki społeczne, to w tym kierunku potrzebaby coś robić i to, co się tu mówi o biurach pracy przy powiatach, należałoby

spiesznie wykonać, ażeby ta plaga biednego ludu ustała.

Sprawozdanie podnosi dalej słusznie krzywdę urlopników naszych i tych wszystkich, którzy zmuszeni są swoim kosztem odbywać podróże na ćwiczenia. I znowu się tu kończy tem, że rząd odpowiedział: „nie“ i niechże tam się kto chce o to stara: I Sejm będzie wzywał rząd, ażeby ta sprawa nareszcie doszła do skutku. Ja myślę, że nasze poselstwo w Wiedniu w tym kierunku mogłoby coś zrobić dawno, gdyby zajmowało się nie tylko wielką polityką, ale tą praktyczną. Ja nie chcę robić osobistego zarzutu, ale muszę przypomnieć, że jeżeli nie ministrem kolejowym, to zarządcą kolei przecie długi szereg lat był Polak, człowiek, którego ja wysoko poważam i szcuję.

Otóż zdaje mi się, że skoro Polak rządził kilka lat kolejami, a my do tego czasu o te marne wolne bilety się rozbijamy dla naszych rezerwistów i urlopników, to musi być przyczyna w tem, że — proszę przyjąć to bez urazy — o takich potrzebach biednego ludu się nie pamięta. Raz się w Sejmie coś napisze, a potem się czeka, aż znowu bieda przyjdzie do Sejmu, i mówi się: „Rząd nic nie odpowiedział“, lub: „nie załatwił“.

Jeżeli się depce za rozmaitemi innemi sprawami, może mniej ważnemi, to podeptaćby należało i za tą sprawą, bo raz w roku, a nawet kilka razy do roku, biedni nasi ludzie doznają wielkiej krzywdy przez to, że nietylko tracą czas na ćwiczenia, ale jeszcze muszą sobie kolej płacić, co bezsprzecznie należy do rządu i do ministerstwa wojny.

To samo muszę powiedzieć i o podwodach. O podwyższeniu zapłaty za te podwody także się mówiło nieraz i nie zaprzeczam, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego są dowody, że się o to stara. Ja tylko powiem, że dla mnie jest niezrozumiałem, jak się to dzieje, że w innych krajach oddawna te podwody lepiej płacą. Nawet w najbliższym Śląsku podwody są lepiej płacone i w innych prowincjach, ale w naszej biednej Galicyi przyjąć do tego nie może, bo to dotyczy interesów tego biednego chłopca.

W sprawach ustawodawstwa cywilnego i karnego, które stanowi punkt 8. w sprawozdaniu, komisya także nie poczuwa się do potrzeby czynienia jakichkolwiek uwag. Tymczasem byłoby dość uwag do poczynienia, ale te należą już do parlamentu i tam będzie sposobność ich podniesienia.

Odkładam też, aby czasu dużo nie zabierać, inne rzeczy, ale to powiem, że byłoby do życzenia, ażeby nie przechodzono nad takimi sprawami w krótkich słowach do porządku. Kto chce ludowi szczerze służyć, o jego zadowolenie starać się, chce jego zaufa-

nie pozyskać, ten powinien zastanawiać się nad tem, co jest uciążliwego w ustawodawstwie cywilnem i karnem. Ono pod żadnym względem nie odpowiada zasadom prawdziwej sprawiedliwości i potrzebuje poprawy, a żądania odpowiednie posłów ludowych doznałyby daleko silniejszego poparcia, gdyby też posłowie w parlamencie mogli powiedzieć, że cały kraj i Sejm odczuwa potrzebę naprawy; ale skoro w Sejmie komisya nie ma żadnych uwag do poczynienia, to może posłów w parlamencie spotkać zarzut, że Sejm nie widzi nic złego w stanie dotychczasowym.

Jeszcze jednego nie mogę pominąć, a mianowicie punktu 12. zapomóg i subwencyi. Chodzi mi o to, ażeby zwrócić uwagę na to, na co się gminy wszędzie skarżą, że sposób rozdzielania zapomóg i subwencyi jest często bardzo nieprawidłowy, że jak przychodzi do rozdziału tych zapomóg, to trzeba długiego kłaniania się, chodzenia i zasługiwania się, ażeby coś nareszcie dostać, a ostatecznie te zapomogi nieraz schodzą do takiego minimum, że nic dziwnego, jeżeli czasem któreś z pism, robiąc niesłusznie z jednego wypadku jakiś uniwersalny wniosek, powie, że chłop dostał subwencyę i przepił. Nie jeden może dojść do tej rozpaczki, bo jak go bieda ciśnie na wszystkie strony, a dadzą mu parę szóstek albo 2 guldeny, to cóż pocznie?

Powie sobie: „Nie wiem, co z tem zrobić, to się upiję“ i tak robi. Ale też dlatego przy rozdziale zapomóg potrzeba sprawiedliwości, bezstronności i roztropności, żeby ta subwencya pomogła człowiekowi na nogi stanąć i włościanin miał to przeświadczenie, że istotnie dostał pomoc od kraju czy od rządu.

O sprawie emigracyi była już mowa pierwiej, nie będę więc mówić o tem, zwracam tylko uwagę na to, że to co tu komisya mówi jest tylko potwierdzeniem uwagi, którą już dawniej uczyniłem o emigracyi, t. j. że teraz jest już pora spóźniona o tej sprawie mówić, a Wydział krajowy dostarczył dość dat statystycznych. Jeżeli chodzi o daty statystyczne, to nasza władza autonomiczna, z uznaniem to powiedzieć można — o te daty już się postarała. Dlatego teraz kraj o czem innym myśleć powinien a nie o datach statystycznych.

Na tem kończę uwagi swoje co do tego sprawozdania ograniczając się do kilku tylko słów ponieważ sprawozdanie dość późno rozdzielone nam zostało i nie mogłem dość dokładnie z niem się zapoznać.

P. Sawczak. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Sawczak.

Wysoka Pałato!

Jako szef departamentu VI. muszu widpowisty na dekotri zamity pocztенnoho p.

Stojałowskoho. Dumaju, szczo p. referent ne zistawyt jeho zamitiw bez widpowisty, ale z ostorożnosty czuju sia w obowiazku teper zaraz p. Stojałowskiemu widpowisty.

Peredowsim konstatuju, szczo pocztenyj oteć Stojałowskij diistno musiw ne maty času proczytaty sprawozdania komisiji prawnyczoj, bo imputuje komisiji riczy taki, kotri w sprawozdaniu sut ciłkom inaksze peredstawieni.

P. Stojałowski każe, szczo komisja prawnicza skonstruowała nekorystnyj wymir sprawedlywosty.

Toho komisja absolutno neskonstruowała, tylko komisja prawnicza napysała, szczo u nas sudiw jest za mało i z toho wywodyt wnesok, szczo zadla pretiażenia sudiw wpływaie to nekorystno na wymir sprawedlywosty, a to jest zowsim szczo inszoho.

Dalsze muszu skonstruowaty, szczo ne zhidne jest z prawdoju, jak skazaw p. Stojałowskij budtoby nasi selane narikały na toje, szczo u nas sudiw jest za bohato. Tak moi Panowe ne jest. O toj sprawi choczu kilka sliw skazaty. Ricz maje się u nas wprost protywno, bo sudiw jest za mało w poriwnanju z inszymi krajamy i my pid tym wzhladom jeśmo pokrywdzeni. I dla toho nasi selane ne raz upomynały sia o pobilszenie czysła sudiw w kraju.

Dlatoho ja toje wyrażenie pocztennoho otcia Stojałowskoho prostuju budtoby nasi selane ne žadały pobilszenia czysła sudiw. Protywno z aktiw Wydiłu krajewoho može sia p. Stojałowskij perekonaty, szczo szczoricno i toho roku wpływały wid selan czytsłenni petycji o kreowanie nowych sudiw powitowych, bo se jest w interesi selaństwa, szczo po kilka a czasom kilkanatciat kilometriw do sudu ity ne potrebowaly.

Szczdo do szupasnyctwa ne preczu szczo zakon jest nekorystnyj i dla ludej utiažlywyj

Ale se ne naležyt do kompetencji Sojmu i tam w radi deržawnoj jest połe dla posliw, szczo by toj zakon zminyty.

W kincy muszu takoz sprostruwaty fakt, szczo do naležytosty za pidwody abo za tak zwani forszpany. W wsich krajach taksa jest odnaka i pid tym wzhladom oteć Stojałowskij oszybaje sia. Włast wojskowa w wsich krajach płatyt odnakowu taksu, a tylko kraji znajuczy, szczo taja taksa jest za mała dopłacuzjut z swoich fondiw resztu.

I u nas tak buło do roku zdaje mi sia 1868, ale Sojm skasowaw tii dodatki z fonda krajewoho.

Pišla moho osobystoho perekonania bułoby to požadane, szczo by, jeśly skarb wojskowy ne chce pidwyższyty toj taksy, z fondiw krajewych se buło зробlene.

Bo jeśly tii wprawy wojskowi sut w interesi publicznym, ne powynny dotykaty poodynokich ludej w tych storonach hde tii wprawy abo manewry sia czasto widbuwajut i tych samych selan traffajut.

Jeszcze odno. P. Stojałowskij zdaje meni sia ne znaw, szczo do departamentu VI. ne naležat wsi subwencji, ale tylko subwencji na pohorilciw. Na sluczaj požeży Wydił krajewyj z fondu dyspozycyjnoho udilaje widpowidni zapomohy na perszi potreby — na chlib ale ne sut to tii subwencji, o kotrych skazaw p. Stojałowskij.

Tych kilka sliw uwažawjem za potribne wyskazaty w odpowidy otciu Stojałowskiemu, w interesi faktycznoho stanu riczy.

P. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Bernadzikowski.

P. Bernadzikowski. Przed chwila byly tu poruszone niektóre sprawy objete sprawozdaniem komisiji prawniczej, dlatego sądzę, że mam ułatwione do pewnego stopnia zadanie, tem bardziej, że nie będę poruszał spraw szeroko, ale ograniczę się do dwóch specjalnie przypadków. Chciałbym mianowicie zaznaczyć w jaki sposób ck. Rząd postępuje przy organizowaniu urzędów pocztowych i telegraficznych. Również chciałbym poruszyć sprawę, dotyczącą postępowania Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, przy uiszczaniu dodatków gminnych. Sprawa ta o ile sobie przypominam do tego czasu w Sejmie nie była poruszana, gdyż starano się ją pokrywać jakąś tajemnicą.

{ Fundusz propinacyjny, względnie Dyrekcyja funduszu propinacyjnego jest obowiązana z przedsiębiorstwa, jakie wykonuje z tytułu dzierżawy prawa propinacyi w poszczególnych gminach opłacać w myśl ustawy gminnej dodatek do podatków bezpośrednich.

Rzecz ta była pokryta dotychczas rzeczywicie tajemnicą, aby się nikomu nie zdawało, że fundusz propinacyjny można pociągnąć do świadczenia w formie dodatków gminnych na rzecz gminy.

Kiedy atoli sprawa ta została w pewnej z gmin Galicyi wschodniej poruszona, wówczas otworzyły się oczy innym gminom i zaczęto domagać się od funduszu propinacyjnego uiszczenia datków także i za lata ubiegłe na rzecz administracyi gminnej.

Jednakże dyrekcyja funduszu propinacyjnego mająca przed swym tytułem „c. k.“ a więc jako przedstawicielka rządu, nie poczyna się do tego obowiązku, ale dąży różnemi sposobami, czy to drogą rekursu, czy przedstawień, czy też przetargu, aby uszczuplić dotyczące gminy w ich dochodach i uchylić się od zapłacenia dotyczącej należności.

Na tę okoliczność zwracam uwagę, aby czyto Wydział krajowy czy Namiestnictwo, miało baczniejsze oko na sprawę wypłaty dodatków gminnych z funduszu propinacyjnego.

Uszczuplanie dochodów gminy przez władzę rządową przedstawia się bądź co bądź jako moment niemoralny.

Co do rubryki XIX traktującej o pomnożeniu poczt i zaprowadzeniu listonoszów wiejskich pozwolę sobie zrobić również uwagę tę samą z powodu wycisku gmin przez Skarb państwa przy organizowaniu nowych urzędów pocztowych i telegraficznych.

A jakkolwiek w rubryce tej nie ma mowy o telegrafii, to przecież rzecz ta należy do atrybucyj tej samej Dyrekcyi.

W bardzo wielu podobnych wypadkach, prowadzi rząd a w imię jego dyrekcyja poczt i telegrafów formalny handel z gminami i stara się w sposób jakibądź wydobyć od nich deklarację, na mocy której byłaby gmina interesowana obowiązana do złożenia jużto pewnej gotówki, jużto do pewnych świadczeń, przy urządzeniu stacyi dostawy słupek, lub konserwowaniu ich przez szereg lat.

Rzecz taka najświeższej daty dotyczy jednej gminy w moim powiecie, mianowicie Radłowa, gminy, która ze względu na położenie terytoryalne, gdyż leży w pasie granicznym, nadto posiada Sąd powiatowy od całego szeregu lat, i jest odległą o 2 mile od najbliższej stacyi telegraficznej.

Mimo prózb i nawoływań ze strony Radłowa i gmin okolicznych od 6 lat Dyrekcyja poczt i telegrafów stara się drogą przetargu wydobyć od tych gmin kwotę 200 koron na urządzenie stacyi telegraficznej oraz obowiązek dostawy słupek na całą przestrzeń 13 kilometrów długą i konserwowania tych słupek przez lat 10. Lat 6 — wyraźnie powiadam — toczy się sprawa przetargu i ostatecznie dyrekcyja poczt do rozstrzygnięcia całej sprawy nie przystępuje i bodaj czy w następnych 6 latach przystąpi.

Nie będę stawiał — rzecz oczywista — żadnych wniosków w tej sprawie; chcę tylko zwrócić uwagę tak Wydziału krajowego, jakoteż ck. Namiestnictwa, ażeby w podobnym wypadku użyto wszelkich środków i sposobów, aby gminy dotyczące nie były wyciskiwane przez skarb państwa, który posiada dość funduszów na urządzenie czy to poczt, czy telegrafów. Wszak ck. rząd wie dobrze, że gminy są przygniecione i tak nadmiernymi ciężarami na cele ogólnopństwowe. Wszak gminy te oprócz wygody z bliskości stacyi telegraficznych nie mają innych korzyści.

Za to rząd ciągnie stąd korzyści materialne bo pobiera opłatę tak od listów, jak depesz telegraficznych. Na tem kończę i są-

dzę, że uwagi moje nie pozostaną bez echa i skutku.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wdzięczny jestem p. Sawczakowi za wyjaśnienia, które dał na moje uwagi i zaznaczam to właśnie z zadowoleniem, iż przyjął te uwagi życzliwie i odpowiedział na nie całkiem przedmiotowo, nie kryjąc się za przykładem innych za jakiś parawan bardzo wygodny, że na to, co mówi poseł bocheński, najlepiej nie odpowiadać; co rzeczywiście dla niektórych ludzi, a zwłaszcza sprawozdawców, może być bardzo wygodne.

Sam p. Sawczak nie poszedł za tą metodą i wyjaśnił rzeczywiście sprawy, za co mu dziękuję.

Co do należytości za podwoje — jeżeli prawdą jest, że rząd daje wszędzie mało a tylko kraj dodaje w innych prowincjach monarchii, to muszę powiedzieć, że na to bym się nie zgodził. Nasza delegacyja tyle czyni ofiar, dla kraju dotkliwych i bolesnych na cele wojskowe monarchii, taki zawsze kładzie nacisk na to, że jej zależy na tem, ażeby ta siła skrajna była należyta i że ona istotnie z poświęceniem nieraz interesów i spraw kraju przyjmuje wydatki wojskowe tak olbrzymie, że powinna się była na tyle zasłużyć około ministertwa wojny, ażeby w tym względzie bodaj część tego co bierze oddawało. Dlatego bym obstawał przy tem, ażeby delegacyja starała się u administracyi wojskowej wyjednać to podwyższenie, które jest sprawiedliwe i konieczne.

Muszę także sprostować fakt, że ja nie powiedziałem bezwzględnie, że sądów jest za dużo. Oczywiście, że w porównaniu z innymi krajami jest ich u nas za mało.

Wypowiedziałem tylko moje osobiste zdanie, że należałoby zapobiedz temu, by nie było tyle pieniactwa i nie było potrzeby tylu sądów. To należy do innego zakresu działania, do społecznego i moralnego wpływu i o tem chciałem tylko wspomnieć przy tej sposobności. Byłoby też ułatwieniem dla sądów, gdyby im odjęto niektóre sprawy a przekazano gminom lub innym wydziałom. Coś się w tym kierunku dzieje czy stać ma w sprawach pupilarnych; jeszczceby koniecznie trzeba coś zrobić z obrazówkami i innymi drobnymi sprawami, które powinny być w gminie załatwiane, i mogą być tam najlepiej załatwione. Przez to, że wszystko się pcha do tych ck. sądów, następuje obciążenie ich i gorsza sprawiedliwość.

Przyznaję słusność p. Sawczakowi, że myślałem o wszystkich subwencyach i nie stosowałem słów swoich tylko do subwencyi, rozdzielanych przez departament VI, które

tyczą się tylko pogorzalców. Ale i w tych subwencyach to samo się nie raz zdarza, bo ja sam wiem o wypadku — nie przypominam sobie, czy chodzi o Cieszanów czy Lubaczów — gdzie dana była subwencja dla mieszkańców, a gmina wzięła sobie na budowę ratusza.

Ponieważ zaś jestem przy słowie, podniosę jeszcze jedną uwagę, wytkniętą w sprawozdaniu komisji. Tam jest powiedziane, że okręgi propinacyjne są za wielkie i to jest fakt. Przez to, że są za wielkie, są przystępne tylko dla większych kapitalitów, a to wiadomo, kto jest tym większym kapitalistą w naszej Galicyi.

Wskutek tego zarząd propinacyjny dostaje się w ręce żydowskie, niby dla jakichś korzyści, które czasem zawodzą, bo samo sprawozdanie przynajmniej, że na jednym żydku nie może wydobyc tego, co obiecał zapłacić. Więc widocznie nie jest to zawsze z korzyścią materialną, a pod wielu względami czyni krzywdę ludności chłopskiej. Dlatego proszę, żeby zarząd tego funduszu na to, co komisya mu poleca, energicznie i szczerze zwrócił uwagę i z temi dzierżawami tak jakoś postępował, żeby nie sami żydzi prowadzili te propinacje ale i inni ludzie, co wtedy stać się może, jeżeli te okręgi nie będą tak olbrzymie i kolosalne.

Z tą kwestyą łączy się także sprawa o tych licznych maltretowaniach, jakich doznają kasyna chłopskie od p. propinatorów.

Teraz o tem nie będę mówił, bo weszła jedna petycja o kasynach gospodarskich przy której sprawę tę poruszę, ale zwracam uwagę, aby fundusz propinacyjny starał się o to, aby ci dzierżawcy propinacyjni nie mieli tak rozległej władzy i aby nie pozwalał na nadużycia i wyzysk ludności

**P. Bojko.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Bojko.

**P. Bojko.** Już drugi ozwał się głos, który mógłby w ludzi, nie mających dość sposobności, aby przypatrzeć się ludności wiejskiej, w tych czasach, wmówić, że chłop nasz pije za dużo. Niedawno słyszeliśmy jeden taki głos, a dziś także usłyszeliśmy głos ks. Stojałowskiego, który jeszcze dalej poszedł, bo powiedział, że jak chłop dostanie zapomogę, to ją zaraz przepije, ja ten głos jednak uważam tylko za wybrzyk dobrego humoru i protestuję, że tak nie jest. A ponieważ jest mowa o propinacych, to ja, chociaż apostołem pijaństwa nie jestem, przyznać muszę, że nie dziwi, jeśli w takim klimacie jak nasz, chłop wypije kieliszek wódki.

(**P. ks. Stojałowski.** Ja sam wypiję).

Inna jednak jest sprawa. Szynki prawie wszystkie są w rękach nie naszych, a jaką

w nich jest wódka, mogliby powiedzieć ci, co ją pili.

Wiele o tem pisano w gazetkach ludowych i ks. Stojałowski pewnie o tem słyszał i pisał, że propinatorowie fałszują wódkę i truciznę ludziom sprzedają.

Jeżeli władze za podatek od ludności tyle pieniędzy ściągają, że wódka tak podrożała, to uważam, że ludność wiejska i my wszyscy mamy prawo, aby trunki sprzedawano w dobrym stanie a nie truciznę, dlatego pozwałam sobie postawić jeszcze jedną rezolucyę, która brzmi: „Sejm wzywa ck. Rząd, by polecił fizykom powiatowym badać częściej trunki w szynkach sprzedawane“

**Marszałek.** Kto popiera wniosek p. Bojki, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostateczne poparcie.

Głos ma p. Sawczak.

Członek Wydziału krajowego p. **Sawczak.** Perepraszaju Wysokij Sojm, szczo jeszcze raz pry tij sprawie zabyraju hołos, ale zawizwaw mene do toho p Stojałowskij, bo nawiw fakt, bud'to, by subwencju udiłenu pohorilciam w Lubaczewi, czy w Cisznanowi, użyto na budowu domu hromadzkoho, bo ricz maje sia tak :

Koły Wydił krajewyj dowidaje sia o jakij pożeży to bud'to z własnoj incyatywy, bud'to na prośbu udiłaje zapomohy i tota wypadaje po 2 do 5 zł. na rodynu na chlib. Tuju pidmohu prysyłaże sia na ruki prezesa Wydiłu powitowoho, abo jeho zastupnyka, a rozdilanem sam sia ne zanykuje, tak samo jak i prezes rady powitowoj ne to wse rozdilaje sam, ale używaje poserednycytw rady, abo zwerchnosty hromadzkoj. Otże koły w jakim mistoczku subwencya ne buła użyta piśła intency Wydiłu krajewoho, to Wydił krajewyj za se ne może widpowidaty, a szczo do mene i w imeny Wydiłu krajewoho oświdczaju, szczo ne znaju o takim fakti.

**P. ks. Stojałowski.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

**P. Niebyłowiec.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Niebyłowiec ma głos.

**P. ks. Niebyłowiec.** Panowe ludowci hniwajut sia na prawdu, szczo lude pjut.

(**Głosy:** My się nie gniewamy. Chyba wasi Rusini piją).

W naszych storonach pjut i za to ne ma sia. szczo hniwaty. Chłop mihiby mnoho zaoszczadyty, jeslyby tu kwatyrku denno ne wypyw,

(**P. Bojko** Brawo).

i pry tij sposibnosty opowim, szczo trafyło sia w moim seli, szczo raz chłop po pijanomu zrobyw akt notarjalnyj i prodaw grunt żydowy, a potim wytwerezywszy sia, chotiw sia powisyty i chłopcy aż padały do nich żydowy, szczo by hrunt widdaw. To wże jest w

zahali, szczo lude pjut, ne tilko selane, aże i inteligencya.

(Wesołość)

Proszu podywyty sia po mistoczkach na ti „śnidańka“, ktori rujnujūt žinku i dity, a kotrym ulahaje koždyj nawit urjadnyk, a nawit i „ksiądz“.

(Wesołość).

**Marszałek.** Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Dla sprostowania faktu, głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. ks. Stojałowski.** Ja muszę się kategorycznie zastrzedz przeciwko tem, co podsunął mi p. Bojko i powołuję się na stenogram który wykaże, że wyraźnie powiedziałem tak: „dzieje się, że z pojedynczego faktu wysnuwają niektórzy ludzie uniwersalne wnioski“ t. z. gdy się jeden chłop upije, mówi się, że się wszyscy chłopci upijają. Wyraźnie zazaczyłem, że to nieprawda, jakoby wszyscy chłopci pili i powiem, że całkiem się z ks. Niebyłowcem nie zgadzam, a uniwersalne konkluzye potępiam i sam takiej nie zrobiłem.

**Marszałek.** P. sprawozdawca ma głos.

**Sprawozdawca p. Klemensiewicz.** Ponieważ nikt z szanownych p. posłów nie występuje przeciwko rezolucyom i wnioskom komisji prawniczej, przeto winien jestem odpowiedzi tylko tym posłom, którzy przemawiali w dyskusyi ogólnej. Otóż koledze Rotterowi oświadczam, że i ja ubolewam nad tem, że już w tej kadencji sejmowej rektor politechniki nie zasiadał w gronie naszym i że z jego ubolewania konsolidują się.

Ks. Stojałowskiemu szerzej odpowiem, bo wiele zarzutów przeciwko sprawozdaniu komisji podniósł. Przedewszystkiem zaś uczynił zarzut JE. p. marszałkowi, a właściwie prosił, aby sprawozdania wcześniej były rozsyłane.

To żądanie może być słuszne, ale co do naszego sprawozdania konstatuję, że Departament VI. wysłał je już w grudniu, a zatem ks. Stojałowski mógł je już dawno przeczytać i nie musiał być przez szefa departamentu informowany. A w szczególności mógł ks. Stojałowski pojąć, dlaczego sprawy szupasowe komisji nie nastęrczyły uwag, a również, że co do ustawodawstwa cywilnego i karnego komisya, o ile chodzi o urządowanie Wydziału krajowego nie ma nic do zarzucenia. Co do rzeczy samej możnaby poczynić pewne uwagi, ale to nie było rzeczą komisji prawniczej.

Następnie zwrócił się ks. Stojałowski, przedewszystkiem do tego ustępu, oddziału pierwszego sprawozdania i pozwolił sobie cośkolwiek przekreślić wyrażenia, albowiem

twierdzi, że komisya uznała, że wymiar sprawiedliwości jest niekorzystny dla nas.

Jednak sam uznał swój błąd wskutek wyjaśnienia szefa departamentu, a przynajmniej odstąpił od tego, jakoby w naszym kraju była dostateczna liczba sądów i zgodził się, aby ilość ta była pomnożona, jak to poprzednia uchwała Sejmu postanowiła. Jeżeli ks. Stojałowski życzy sobie, aby mniej było sądów, to podzielim to życzenie w zupełności. Niestety jednak ruch interesów w naszym kraju jest bardzo wielki i sporów bardzo wiele, tak, że te sądy muszą być przynajmniej obecnie pomnożone. Może stanie się to w przyszłości, gdy społeczeństwo się oświeci, a zamożność wzrośnie, w tedy może namiętności ustąpią, jednak i teraz sądów byłoby mniej potrzeba, gdyby nie było takich, którzy szerzą nienawiści społeczne i stanowe.

Ks. Stojałowski powiedział, że gdy stanie przed sądem żyd lub pan z chłopem, to już pewne, że chłop przegra. O ile wiem, sądy składają się z ludzi prawych i uczciwych, szczególnie młodszą generacyą postępuje tak, jak prawo i honor nakazuje; mogą być wyjątki, ale wyjątki są wszędzie, więc niech żaden z włościan nie obawia się, ażeby z żydem lub z panem musiał przegrać. To jest zarzut niesprawiedliwy.

Dalej ks. Stojałowski wyraził się, że chciałby być sędzią, gdyby nie był księdzem. Mam to przekonanie, że gdyby był sędzią, to i nam byłoby tu lepiej, bo nie potrzebowali byśmy tyle czasu tracić.

Teraz co do żandarmeryi. Wydatki na żandarmeryę zwiększyły się, bo liczba żandarmów została pomnożona i dotychczas zawsze żądano powiększenia liczby żandarmów, ale komisya uważała, że ta liczba jest już dostateczna i że z dalszem jej zwiększaniem można sobie już dać spokój.

O ile uważam, to inne działy i poszczególne rezolucye sprawozdania ks. Stojałowski po części nawet pochwałił, a przynajmniej zgodził się na nie. Niemam więc powodu jemu odpowiadać.

P. Bernadzikowski poruszył sprawę podatku gminnego od opłat propinacyjnych.

Sprawa ta poruszona być powinna właściwie przy sprawozdaniu z funduszu propinacyjnego. Ja w odpowiedź na to się nie wdaję, bo to nie należy do rzeczy.

Również nie kwalifikuje się sprawa poczt i telegrafów, która raczej jako interpelacya powinna być wniesiona i nie należy do komisji prawniczej.

(P. ks. Stojałowski. A na interpelacyę niebędzie odpowiedzi.)

A zresztą co do rezolucyi p. Bojki, to muszę oświadczyć w imieniu komisji, że nie



przeciw niej nic nie ma i przeciw niej występować nie będę. Proszę zatem o przyjęcie wniosków komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta)

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 16. listopada 1898, do 15. listopada 1899.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta:)

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby:

a) termina otwarcia Sądów a mianowicie: Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Zakliczynie, Bołszowcach i Jabłonowie, które Najwyższem postanowieniem z dnia 18. września 1899 utworzone zostały — przyspieszył i ogłosił,

b) po myśli uchwały sejmowej z 15 lutego 1897, z 10. marca 1899, poczynił przygotowania do utworzenia, przez oba c. k. Sądy krajowe wyższe za niezbędnie potrzebne uznanych Sądów obwodowych w Białym, Bochni, Nowym-Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółtkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie,

c) zezwolił na wyłączenie gmin i obszarów dworskich: Białolinę szlacheckie, Jaworsko i Perła z okręgu sądu powiatowego w Brzesku a przydzielenie takowych do okręgu Sądu powiatowego w Wojniczcu,

d) zarządził przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu do Suchy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta:)

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby bez względu na podnoszone przez Dyrekcyę kolejowe tak państwowe jakoteż i prywatne trudności i formalności i bez względu na ubytek dochodów kolejowych, kierując się zasadą ludzkości i sprawiedliwości, wyjednał i wprowadził dla powoływanych na ćwiczenia urlopników, rezerwistów i landwerzystów — bezpłatną jazdę kolejami państwowymi i prywatnymi z miejsca ich pobytu do miejsca zbornego i napowrót.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta:)

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd odnośnie do rezolucyj swych z 7. lutego 1897, 5 lutego 1898 i 10. marca 1899 r. a zatem obecnie już po raz 4-ty, aby przystąpił nareszcie do podwyższenia w sposób odpowiednio wydatny, wynagrodzenia za dostarczane podwozy na cele wojskowe i publiczne, usunął tym sposobem rażącą dotychczasową krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska, — i aby nareszcie poczuł się do obowiązku dania odpowiedzi Sejmowi na 4-ro krotne wezwania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta:)

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do reskryptu c. k. ministerstwa skarbu z dnia 7. kwietnia 1899 l. 60152/97 za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył wszystkie gminy, o ile i w jakiej mierze mięso pochodzące z bydła dorzniętych wskutek nieszczęśliwych wypadków wolnem jest od opłaty podatku konsumcyjnego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek V. jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Bojki, która brzmi; (czyta).

„Wzywa się c. k. Rząd, by polecił fizykom powiatowym badać części i trunki w szynkach sprzedawane.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek V. jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czynności nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego za rok 1899 (All. 138.)

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski**. Przed odczytaniem wniosku czuję się w obowiązku odpowiedzieć kilka słów na przemówienie ks. Stojałowskiego, mające bezpośredni związek z niniejszym sprawozdaniem.

Mianowicie ks. poseł Stojałowski motywując wniosek zakładania przy szkołach rolniczych zimowych kursów letnich dla włościan powiedział, że ubolewa nad tem, że Wydział krajowy dotychczas nie wprowadził tego zbytecznego zwyczaju, jaki jest za granicą, by przy szkołach zimowych w letnich miesiącach nauczyciele ci pouczali włościan.

Otóż muszę oświadczyć, że życzenie ks. Stojałowskiego zostało już urzeczywistnione, bo Wydział krajowy na podstawie wniosków komisji gospodarstwa kraj. organizując dwie szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu, jak to z statutu organizacyjnego tych szkół przekonać się można, zarządził, aby ci nauczyciele obowiązani byli w miesiącach letnich dawać praktyczne pouczenie dla włościan przydzielonego im okręgu.

Co do samego wniosku sprawozdania, to innych wniosków nie ma jak ten, że (czyta) „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie sieci dróg wodnych w Galicyi. (All. 139)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Romanowicz**. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Romanowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd usilnie, aby a) z możliwie największym pospiechem wykończył techniczne prace przygotowawcze do budowy kanałów spławnych, mających połączyć Odrę z Wisłą, z dalszem połączeniem drogą wodną Wisły i Sanu z Dniestrem i z odgałęzieniem od Sądowej Wiszni przez Gródek, Lwów do Brodów,

b) aby zajął się zapewnieniem finansowych środków do budowy tych dróg wodnych, czy to przy pomocy przedsiębiorstwa

prywatnego z pełnem zabezpieczeniem ekonomicznego interesu kraju, czy też przez uzyskanie w drodze konstytucyjnej odpowiednich kredytów do budowy tych dróg wodnych na rachunek państwa z udziałem kraju i innych interesowanych czynników;

c) aby tę sprawę tak przeprowadził by żegluga na wymienionych wyżej drogach wodnych w naszym kraju rozpoczęła się równocześnie z żeglugą na nowych drogach wodnych innych krajów koronnych, a zwłaszcza na kanałach, łączących Dunaj z Odrą, Elbą i Wełtawą.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę wobec c. k. Rządu z całą stanowczością zastępował a ewentualnie zniósł się z Wydziałami krajowymi współinteresowanych krajów koronnych, w celu przedsięwzięcia wspólnej z nim akcji.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Romanowicz** (czyta)

I. Sejm wzywa c. k. Rząd usilnie, aby a) z możliwie największym pospiechem wykończył techniczne prace przygotowawcze do budowy kanałów spławnych, mających połączyć Odrę z Wisłą, z dalszem połączeniem drogą wodną Wisły i Sanu z Dniestrem i z odgałęzieniem od Sądowej Wiszni przez Gródek, Lwów do Brodów;

b) aby zajął się zapewnieniem finansowych środków do budowy dróg wodnych, czy to przy pomocy przedsiębiorstwa prywatnego z pełnem zabezpieczeniem ekonomicznego interesu kraju, czy też przez uzyskanie w drodze konstytucyjnej odpowiednich kredytów do budowy tych dróg wodnych na rachunek państwa z udziałem kraju i innych interesowanych czynników;

c) aby tę sprawę tak przeprowadził, by żegluga na wymienionych wyżej drogach wodnych w naszym kraju rozpoczęła się równocześnie z żeglugą na nowych drogach wodnych innych krajów koronnych, a zwłaszcza na kanałach, łączących Dunaj z Odrą, Elbą i Wełtawą.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Romanowicz** (czyta).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę wobec c. k. Rządu z całą stanowczością zastępował a ewentualnie zniósł się z Wydziałami krajowymi współinteresowanych krajów koronnych w celu przedsięwzięcia wspólnej z nimi akcji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek II. jest przyjęty.

Z powodu chwilowej nieobecności p. rektora Abrahama mam zamiar przestawić punkt 12 i 13 porządku dziennego i na przód wziąć sprawozdanie komisji gminnej.

Czy nikt się temu nie sprzeciwia?

**P. Okuniewski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

**P. Okuniewski.** Jabym prosiw ne pereminiuwaty porjanku dnewnoho z toj przyczyny, szczo ruski posły znajuczty o tim, szczo pryjde na porjadok dłuższaja debata szkilna, wyszły z sały i ne mohłyby w sprawi tak ważnij jak przyłuczenie hromady Skole seło do misteczka Skole, zabraty hołosu, i mohłyby sia szczoś uchwałyty, szczo buty ne powynno.

Dłatoho proszu o zaderianie porjanku dnewnoho, bo p. Abraham jest w Sojmi i rozmawlaje za dwermy sały z kniaziom Sanguszkoju.

**Marszałek.** Skoro p. rektor Abraham jest w Sejmie przystąpimy do punktu 12.

Sprawozdanie Komisji szkolnej w sprawie szkół średnich. Sprawozdawca rektor Abraham ma głos. (All. 140.)

Sprawozdawca p. Rektor Abraham, zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rektor Abraham** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szkol. 1898/99 przyjmuje się do wiadomości.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby naukę historii kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach.

3) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ustanowił lekarzy szkolnych przy gimnazyach.

4) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w roku bieżącym zarządził budowę przynajmniej tych gmachów szkolnych, na które odpowiednie kwoty w budżecie państwa są preliminowane t. j. gimnazyów I i V. we Lwowie, oraz szkoły realnej w Tarnowie, a nadto aby co rychlej zarządził budowę gimnazyum w Brzeżanach.

5) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zakłady filialne obecnie istniejące przekształcił w samoistne zakłady.

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wziął pod rozwagę petycje gmin i powiatów w Nowym Targu, Rzeszowie, Gorlicach, Żywcu i Sokalu i takowe uwzględnił w miarę spodziewanego przybytku kwalifikowanych sił nauczycielskich, ażeby jednak tworząc nowe szkoły średnie, nie domagał się prestacji nadmiernych. Zarazem zechce c. k. Rząd zająć się jak najrychlej sprawą założenia gimnazyum w Mielcu.

7) Sprawozdanie Wydziału kraj. o ile dotyczy sprawy zwołanej w październiku r. 1898 ankiety dla reformy szkół średnich, przyjmuje się do wiadomości.

8) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedłożył Sejmowi krajowemu projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich oparty na następujących zasadach:

a) szkoła wydziałowa męska wyższa obejmować będzie kurs nauki trzyletni dla pogłębienia i rozszerzenia nauki udzielanej w szkole wydziałowej trzyletniej obecnie istniejącej i mającej z nią tworzyć jedną całość;

b) ukończenie szkoły wydziałowej wyższej uprawniać będzie do wstąpienia do wszystkich gałęzi służby publicznej, które nie wymagają studiów uniwersyteckich lub specjalnych, oraz do służby jednorocznej wojskowej;

c) koszta założenia i utrzymania szkoły wydziałowej wyższej rozkładają się w ten sposób, że wszystkie jej rzeczowe potrzeby pokrywać będzie gmina, zaś wydatek na pobory nauczycieli w połowie fundusz krajowy, a w połowie tytułem subwencji skarb państwa;

d) założenie każdej szkoły wydziałowej męskiej wyższej zależeć będzie od porozumienia się Reprezentacji gminnej, Sejmu krajowego i c. k. Rządu;

e) nauczycielom wyższej szkoły wydziałowej zapewnione będą pobory nauczycieli szkół ćwiczeń przy seminariach nauczycielskich;

f) zakładanie szkół takich z językiem wykładowym ruskim winno być umożliwione.

Tem samem załatwione są petycje do Ls. 366, 528, 634, 772, 822, 1160, 1486 i 1513.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. **Sękowski**.

**P. Sękowski.** Wielka przestrzeń kraju między Wisłą a Sanem tworząca trójkąt z Tarnobrzegiem u wierzchołka a Tarnowem i Jarosławiem u podstawy, jest pozbawioną średniego zakładu naukowego. Komisya szkolna Sejmowa już rezolucya uchwaloną w r. 1898 stwierdziła ten brak szkoły na wielkiej przestrzeni od Tarnowa i Rzeszowa idąc ku granicy Królestwa polskiego — a zatem na północ

a wskutek tych motywów uchwalił Sejm rezolucję drugą tego sprawozdania w której powiada: „wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, do założenia gimnazjum któreby zapobiegło przepełnieniu gimnazjów w Rzeszowie i Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zastosowując się do tej uchwały szukała najodpowiedniejszego miejsca na założenie takiego zakładu średniego i znalazła je w Dębicy, która leży na zachód od Rzeszowa i na wschód od Tarnowa. Kiedy w bardzo szerokich warstwach ludności nie tylko wiejskiej ale i miejskiej i niech mi będzie wolno powiedzieć i w warstwie obywatelskiej (której dzięki Bogu dość w mieleckim powiecie) rozeszła się ta wieść, zaczęto starania o założenie gimnazjum w Mielcu. Zeszłego roku wniesiono petycję do Sejmu, która została przez Wysoką Izbę załatwiona w ten sposób, że przedstawiła Wys. Izba rezolucję tej treści: „Sejm wzywa c. k. Rząd aby założył szkołę realną w Krośnie i gimnazjum w Mielcu“. Ze sprawozdania komisji szkolnej dowiadujemy się, że życzeniu temu nie stało się zadość, że Rząd postanowił założyć gimnazjum w Dębicy.

Chociaż z zawodu nie jestem szkolnikiem, jednak niech mi będzie wolno na podstawie dobrej znajomości całego tego płatu kraju zaznaczyć, że punkt wybrany w Dębicy nie odpowiada temu zadaniu i że na dwa lub trzy lata pewną nieznaczną ulgę przyniesie założone tam gimnazjum, rzeszowskiemu i tarnowskiemu, lecz następnie ulga ta będzie iluzoryczną a to z następujących powodów: Ta ludność która dostarcza kontyngent uczniów do gimnazjów w Rzeszowie i Tarnowie a poza ciężeniem całymi swymi interesami do tych dwu miast, cięży zresztą ku Mielcowi bo bądź co bądź Mielec siłą faktów, położeniem geograficznym, staje się powoli centrum Powiśla całego i tam też wszelka ludność załatwia swe interesa a w przyszłości czynić to będzie tem więcej, że uchwałą z 15. lutego 1897 wydał Sejm opinię ażeby w tem mieście założyć Sąd obwodowy. Otóż jeżeli komisya prawnicza a potem cała Wys. Izba uznała Mielec, mimo że były cztery inne miasta, które się o Sąd obwodowy ubiegały, za najodpowiedniejszą siedzibę dla tego sądu, to zdaje mi się, że mogę w tem szukać poparcia dla mych wywodów, że tam zaczyna się koncentrować interesa całego Powiśla.

Tegoroczna komisya szkolna jest w trudnem położeniu, i ja rozumiem trudne położenie referenta w obec dwu zacytowanych przezemnie uchwał Sejmowych, bo polega ono na tem, aby pogodzić sprzeczność między decyzją Rządu a żądaniem dwukrotnem — choć jednym warunkowem tej. Wys. Izby. Ztąd w rezolucyi 6-tej obok całego referatu

o petycyach gmin Nowego Targu, Gorlic Żywca, Sokala, domieściła się i drobna a mianowicie, by z 6-go wniosku opuścić ostatnie zdanie od słowa „zarazem“ do słowa „Mielcu“ a natomiast przyjąć osobną rezolucję tej treści: „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej założył w powiatowym mieście Mielcu szkołę średnią (gimnazjum lub szkołę realną).

Sprawa ta jest dla nas zbyt ważną a ja zastępując jako naczelnik Reprezentacyi autonomicznej powiatu mieleckiego interesa tej ludności, mam prawo i obowiązek na tego rodzaju załatwienie sprawy, która być może z punktu widzenia krajowego a naturalnie państwowego jest minimalna, się nie zgodzić i będę prosił Wys. Izbę, aby przyjęła rezolucję którą przedłożę.

Teraz przechodzę do praktycznej strony. Zatem znalazły się fundusze dla Galicyi tak trudne na założenie gimnazjum w Dębicy. Nie wątpię, że będą trudności tem większe, jeżeli przyjdzie potrzeba założenia zakładu średniego gimnazjalnego w kraju naszym a co więcej w miasteczku tak niedaleko położonem od Dębicy. Ponieważ nam chodzi o praktyczne załatwienie tej sprawy, dlatego chcę wnieść rezolucję i chcę ją zmienić też i w części merytorycznej. Nam nie chodzi o to, abyśmy gimnazjum mieli w Mielcu, nam chodzi o to, byśmy mieli szkoły średnie dające średnie wykształcenie, takie jakie dają w ogóle szkoły gimnazjalne i realne. Ja z mego punktu widzenia (a sądzę że to zapatrywanie podzieli wielką część szanownych kolegów) sądzę, że nam potrzeba więcej ludzi o wykształceniu średnim, którzy się oddają potem zawodom podnoszącym produkcję, niż że się tak wyrażę inteligencję konsumującą.

Nie stoimy wyłącznie na stanowisku tem, że potrzeba nam gimnazjum; potrzeba nam w ogóle szkoły średniej. Żałuję, że nie mogę poprzeć wywodów moich datami ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Nie widzę bowiem od r. 1897 tej tabeli, która istniała do r. 1897, a w której ruch uczniów pojedynczych powiatów rozmaitych zakładów naukowych był umieszczony. Przypomnę jeden bardzo ważny szczegół, że powiat kolbuszowski z r. petycyonował za gimnazjum w Mielcu. Proszę p. referenta, aby był łaskawym imieniem komisji szkolnej przyjąć rezolucję tę, że opuszcza się ustęp, a wnosi się: „Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej założył w Mielcu szkołę średnią: gimnazjum lub szkołę realną“. Kiedy dziś dowiedziałem się, że na porządku dziennym jest sprawozdanie o stanie szkół średnich w Galicyi, zajrzałem do stenogramów, aby się przekonać, co o tej sprawie mówiono w zeszłym roku. I tu wyczytałem rzecz, która mi trochę była nieprzyjemną, bo czytałem, że

z dwóch mowców występujących za gimnazjum w Dębicy, których bardzo wysoko cenię i szanuję, jeden z nich dał wyraz zapatrywaniu, że potrzeba założenia gimnazjum w Mielcu nie jest potrzebą ludności, ale rzeczą wielce agitacyjną i że prowadzono kurytarzową agitację na krążgankach sejmowych. Zeszłego roku nie miałem zaszczytu być członkiem tej Wys. Izby, jest jednak prawdą, że dłuższy czas byłem we Lwowie, aby sprawę poprzeć. Popierałem ją nie tylko dlatego, że czułem się do tego uprawnionym, ale i obowiązany, dalej, że to zgadzało się z moim głębokim przekonaniem. Tego zarzutu zatem, o ileby był do mnie skierowanym, że to, nie to nie jest wyrazem potrzeb ludności klas wszystkich, ale rzeczą agitacyjną, co do siebie żadną miarą przyjąć nie mogę. Wątpliwości, które podniesiono przeciw ofiarności, nie miały żadnej racji, bo ci panowie, którzy wątpili w tę ofiarność, nie byli łaskawi przyjechać na miejsce, ani posłać kogoś, aby zobaczyć, czy ta ofiarność jest iluzoryczną czy realną. Zapatrywanie moje jest jasne i proste. Zdaje mi się, że kolizye interesów powinno być wyrównane w tej Wys. Izbie i zdawało mi się, że dobrze robię, jeżeli przyjeżdżam tu i proszę panów, aby o ile z moim zdaniem się zgadzają, tę rzecz poparli. Te zaś drogi, które prowadzą do tego że uchwały sejmowe wykonują się inaczej aniżeli Wys. Izba sobie życzy, inaczej takie rezolucye są pojmowane w rządowych sferach decydujących, pozostawiam tym, którzy uznają inny wybór środków za lepszy, aby o to, co nam dolega tu się dopominano, uzyskiwano rezolucye a w Wiedniu inaczej były wykonywane za wpływem, który przeczy powadze uchwał tej Wysokiej Izby. (Brawa).

**Marszałek.** Głos ma pos. Rudrof.

**F. Rudrof** Słusznie komisya szkolna w sprawozdaniu swoim wspomina, że należałoby wezwać Rząd, aby rozpatrzył i uwzględnił życzenia jak Rzeszowa, Nowego Targu, Sokala i t. d. w kierunku zakładania szkół realnych.

Ze zdziwieniem nie spostrzegam wzmianki o miejscowości Czortków. Przed dwoma laty pozwoliłem sobie wspólnie z hr. Gołuchowskim postawić wniosek, o założenie dwóch szkół realnych, jedną w Galicyi wschodniej, drugiej w zachodniej, t. j. Krośnie i Czortkowie. Co do szkoły realnej w Krośnie powiada sprawozdanie, że urzeczywistnienie tego życzenia jest już w drodze

Bardzo się z tego cieszę, że przynajmniej połowa tego wniosku wchodzi we fazę urzeczywistnienia, z prawdziwym jednak smutkiem spostrzegam, że sprawozdanie ko-

misyi szkolnej zupełnie pomija drugą część tego wniosku, który przez Wys. Sejm został przecież przyjęty.

Miasto Czortków jest centrum południowego Podola, a na przestrzeni kilkudziesięciu mil kwadratowych nie ma ani jednej szkoły średniej.

Jedną uwagę chciałbym jeszcze podnieść. Nie jest stosowne, aby w jednej miejscowości koncentrować więcej zakładów naukowych, a drugie zupełnie pomijać. Nie mówię o Lwowie i Krakowie, ale jest wiele miast powiatowych, które mają aż trzy zakłady naukowe średnie. Jest to niejako pokrzywdzeniem ludności opodatkowanej, która do wszystkich wydatków w równej mierze się przyczynia.

Winna tedy komisya szkolna wypowiedzieć zdanie, że widzi ten brak szkół realnych w kraju całym i uznaje potrzebę powiększenia liczby tych szkół.

Przed 2 lata oświadczył się Sejm za tem, by szkoły średnie były rozsiane po całym kraju. Nie wiem, czy przez pomyłkę się stało, dość, że w sprawozdaniu nie ma wzmianki o szkole realnej w Czortkowie. Dlatego pozwolę sobie do ustępu 6. wniosku podać do uchwały dodatek w rozprawie szczegółowej.

**Marszałek.** Głos ma p. Soleski.

**P. Soleski.** Wysoki Sejmie! Duża praca ustawodawcza w latach ostatnich, starania i troska około dalszego rozwoju szkolnictwa ludowego, wreszcie zabiegi, by finansowo podolać choć w części wszystkim wymogom w kierunku polepszenia płac nauczycieli i dalszej organizacyi szkół sprawiły, że inne kategorie szkół, a w szczególności szkoły średnie w mniejszym stopniu zajmują uwagę Wysokiej Izby. Przyczyniają się do tego krótko trwające sesye sejmowe i stąd wynikający zbyt mały wymiar czasu dla sprawozdawcy, który przecież pewnych informacyi zasiągnąć, z czasem i rozleglejsze studia poczynić powinien. Dlatego prócz nieraz bardzo cennych poglądów ogólnych sprawozdania najczęściej są streszczeniem, a raczej parafrazą sprawozdania Rady szkolnej.

A jednak nie da się zaprzeczyć, że sprawa szkolnictwa średniego w naszym kraju wymaga bardzo czujnej uwagi i opieki Wys. Sejmu.

Odbywa się bowiem od pewnego czasu w naszych szkołach średnich proces rozkładczy, pogorszenie stosunków wzmagą się w tempie byrdzo pospiesznem, trudności w prowadzeniu nauki i osiaganiu zadowalniających rezultatów tak potężnieją, a dziś już są tak wielkie, że ani nauczyciel w szkole, ani administracya w kraju im podolać nie mogą.

Czas najwyższy ocknąć się i zespolonymi siłami przeciwdziałać temu wielkiemu niebezpieczeństwu.

Ze jest źle i będzie w przyszłości coraz gorzej, ostrzegają nas głosy ludzi fachowych. Niepokoi się opinia publiczna, domagają się poprawy prawie jednogłośnie członkowie tamtegorocznej aukiety szkolnej. A że źle jest nie od dzisiaj, tego dowodem bardzo poważny i kompetentny głos, który ongi się odezwał w parlamencie wiedeńskim, że „poziom wykształcenia, samodzielność i sprawność młodzieży, wychodzących ze szkół średnich z roku na rok się obniża“.

Pomimo zaprzeczeń półurzędowego podówczas, kilkakrotnie ze strony fachowej potwierdzono później to samo. Dziś już władza szkolna nie zaprzecza, że naszym szkołom w wielu kierunkach grozi poważne niebezpieczeństwo.

Trzy wielkie choroby toczą organizm naszego szkolnictwa. Pierwsza: niestosowanie planów szkolnych, szczególnie w gimnazyach — do naszych stosunków i druga: wielki brak szkół średnich i niesłychane przeludnienie klasami zakładów, które posiadamy i przeludnienie klas uczniami; trzecia: dotkliwy brak ukwalifikowanych i nieukwalifikowanych nauczycieli.

Z tych trzech chorób należy ten organizm wyleczyć. Dlatego też kilka uwag poczynić zamierzam w tych 3 kierunkach.

Plan naukowy w gimnazyach obowiązuje jeden i ten sam od 50 lat.

Niewątpliwie zawiera on wardzo wiele zalet; od początku uznano go jednak za obszerny i temsamem w całości niewykonalny. Stąd powstawało od pierwszych lat jego wprowadzenia począwszy, przeciążenie młodzieży, a w ślad za tem dostrzeżonem przeciążeniem pojawiły się skargi.

Plan ów doznał szczególnie w ostatnich latach 10 licznych częściowych przeróbek, tak zwanego w świecie szkolnym łatania. Niemiecka krytyka owego łatania dawała przewisko, będące w związku z imieniem pewnego ministra.

W okresie niemal 10-letnim pojawiły się aż 2 instrukcje szczegółowe do tego planu — ostatnia z nich wyszła w r. 1900.

Obecny minister tłumaczy potrzebę nowej instrukcji w okólniku z 23. lutego 1900 roku Ls. 146 uzyskanem doświadczeniem i wielkim postępem w dziedzinie umiejętnej dydaktyki.

Plany i instrukcje powyższe zastosowano oczywiście do ustroju szkół z językiem wykładowym niemieckim.

U nas w miejsce języka wykładowego niemieckiego wchodzi język wykładowy polski albo ruski z jednakowym wymiarem go-

dzin i podobnym co do celu planem naukowym.

Prócz tego w szczegółach wszystkich zgodnego całokształtu tej instrukcji występuje u nas język niemiecki jako przedmiot dodatkowy a obowiązujący z liczbą godzin 32 czy 34 w całym gimnazyum tygodniowo. Nadto w wielu zakładach ma młodzież dodaną naukę drugiego języka krajowego jako przedmiotu względnie obowiązującego.

W ogólności mają tedy nasze gimnazya o 32—42 godzin tygodniowo więcej, aniżeli gimnazya niemieckie.

Wiadomo powszechnie, że język niemiecki sam w sobie jest trudnym do wyuczenia. Uczniowie, mówiący jednym z języków słowiańskich, napotykalają na trudności w jeszcze wyższym stopniu z powodu wielkich różnic w składzie i szyku słów.

Pomimo tego wszystkiego łąciną rozpoczynamy od I. klasy i to 8 godzin tygodniowo, a greką od kl. III., 5 godzin, jak w najzwyczajszym niemieckim gimnazyum.

Język niemiecki sprawia naszym uczniom nierównie większe trudności aniżeli łacina Niemcom. A pomimo to, że łacinie przyznano w I. i II. kl. po 8 godzin tygodniowo, każe p. Hartel być w szkole bardzo ostrożnym, mówi bowiem na str. 20 instrukcji z r. 1900: „Język łaciński jest dla Niemca-ucznia tak obcy i nowy, że naukę należy rozpoczynać pojęciami najbliższymi i najprostszymi jeśli w późniejszym toku nauki nie mają się pojawiać znaczne niedomagania i trudności.“

Tak pojmuje rzecz niemiecki uczony i pedagog, kiedy chodzi o naukę języka łacińskiego.

U nas do I. klasy pakuje się naraz i język niemiecki i łaciński. Dla polskiego lub ruskiego ucznia wyznacza się w I. i II. klasie po 8 godzin dla łaciny, chociaż się wie, że nauka ta jest dla niego o wiele łatwiejsza aniżeli dla Niemca. U nas łąciną można snadnie rozpoczynać w kl. II. a greką w kl. IV., a bardzo trudny do wyuczenia się język niemiecki pozostawić sam jeden w I. kl.

Najtężsi nasi dydaktycy szkolni — i to filologowie — twierdzą, że wymiar po godzin 8 w I. i II. klasie dla łaciny jest prostem marnowaniem czasu; młodzież się nuży i odstręcza od nauki.

Raz przesunąwszy łącinę i grekę do II. i IV. kl. możnaby materiał filologiczny tak rozłożyć w dalszych klasach, że abiturjent z Galicyi będzie miał co najmniej ten sam zapas wiedzy, co abiturjent z gimnazyum Dolnej lub Górnej Austrii.

Tak mówią sami filologowie, uczący w szkole średniej; a popierają to doświadczeniem, nabytem w gimnazyach żeńskich. Tam

bowiem po 2-letniej a raczej półtorarocznej nauce łaciny uczniowie lepiej tłumaczą Cezara aniżeli uczniowie szkół publicznych po 4-letniej nauce.

Oczywista rzecz, że ugrupowanie reszty przedmiotów mogłoby być do tego dostosowane.

Rada szkolna zaniedbała w swoim czasie dostosowania planów normalnych naukowych do naszych odrębnych stosunków i warunków przez wypracowanie osobnych planów, które w ostatecznym rezultacie 8-letniej nauki przedstawiałyby ten sam poziom wykształcenia, jaki uzyskać można na podstawie planu normalnego, lecz za to w szczególności, w rozkładzie przedmiotów na poszczególne klasy, w wymiarze dla nich godzin, mogłyby przedstawiać znaczne nawet różnice.

Wtedy nie byłoby takiego przeciążenia i zarazem tak mało odpowiadających efektów w porównaniu z nakładem pracy, jak to obecnie się dzieje. Młodzież uczyłaby się i rzadziej i lepiej i bardziej ochoczo.

Od władzy centralnej można było w swoim czasie łatwo uzyskać aprobatę, wszak tego wszystkiego miał być powodem kult języka niemieckiego, a takim naszym lojalnym zamiarem z pewnością rząd byłby nie robił trudności.

Czesi rozwiązali sprawę krótko i prosto. Przyjęli plan normalny *ad literam*, oczywiście, w miejsce języka niemieckiego wszedł tam język czeski, a język niemiecki przyjęto jako nadobowiązkowy i postawiono na równi ze stenografią, językiem francuskim itd.

Z okazji, że centralna administracja wydała dla gimnazyów skorygowany plan i nowe instrukcje właśnie w tym roku, możeby było rzeczą wskazaną dla nowej rady szkolnej podjąć się gruntownego i rozumnego przystosowania tych planów do naszych gimnazyów. Żywcem je przyjmować, to bardzo wygodne, ale dla naszych szkół wcale a wcale nie pożądane a nawet szkodliwe.

Pracę do pewnego stopnia mogłaby ułatwić ankieta, która przed rokiem obradowała, a której przeważna część oświadczyła się za potrzebą gruntownej reformy, poprawą dzisiejszych planów szkolnych.

Rzeczą dla mnie jest wprost niepojętą, dlaczego rada szkolna w swojej opinii o pracy i wnioskach ankiety sama nie domagała się szczegółowego opracowania proponowanej szkoły bifurkacyjnej i zarazem wyszczególnienia tych postulatów mniejszości ankiety, które do poprawy i ulepszenia dzisiejszych planów zmierzają. Czyż może nie dowierza sobie władza szkolna w tym kierunku i nie ufa własnym siłom, by na podstawie dostarczonych materiałów wypracować projekt i przedłożyć do aprobaty władzy wyższej? A może myniema,

że plany dzisiejsze są już skończoną doskonałością? W takim razie niech kartę po kartce przegłębnie sprawozdanie ankiety tamtegorocznej, a przekona się, że bardzo poważne grono było w tym kierunku zupełnie innego przekonania. Ośmielę się ponowić w tej Wys. Izbie rezolucję, którą postawiłem w komisji szkolnej i w ten sposób dać możliwość ankiecie, by w obu powyżej wyluszczonej kierunkach dostarczyła szczegółowego opracowania. Tak ci, którzy dążyli w swoim wniosku do szkoły bifurkacyjnej, jak i ci, którzy twierdzili, że wystarczy gruntowne przerobienie i poprawa dzisiejszych planów, powinni bliżej swoje myśli wypowiedzieć.

Zarzut, jaki przebiega w sprawozdaniu komisji, ankiecie czynić się nie godzi, że nie dotknęła szczegółów, odnoszących się do powziętej uchwały raz dlatego, że czas był krótki, na czterodniową tylko rozprawę ograniczony, powtórę dlatego, że ankieta miała, jak to mówią, wytkniętą marszrutę, miała tylko odpowiedzieć na pytania w kwestyona-ryuszu jej przedłożonym zawarte.

Dodać winienem, że nie ustalona metoda udzielania nauki języków klasycznych i skłanianie się do praktycznego toku nauki za pomocą rozmówek, to do traktowania więcej gramatycznego, powiększa trudności wśród samej nauki szkolnej. Nauczyciele prosto zorientować się nie umieją, czego właściwie rada szkolna sobie życzy, kiedy prawie co kilka lat występuje z nowymi projektami metodycznymi.

Druga — jak już na wstępie powiedziałem — fatalność jest wielki brak u nas szkół średnich.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia rzecz pod rozważę weźmiemy, okaże się, że to zło jest wyłącznie galicyjską specjalnością.

Gdy porównamy się z innymi prowincjami, uwzględniając stosunek ludności, okaże się u nas przerażający niedobór szkół średnich u nas.

Gdy uwzględnimy wielkość obszarów, na których ludność od lat wyczekuje zakładu średniego, zobaczymy, że Galicya pod tym względem jest unikatem w Austrii.

Gdy się przypatrzymy zakładom po ile one w regule mają klas równorzędnych, a zarazem rozpatrzmy stosunek w innych prowincjach i nawet państwach ościennych, to przekonamy się, że te monstra pedagogiczne i dydaktyczne o 17 klasach i przeszło 1000 uczniów, gdzieindziej są rzadkim wyjątkiem, a u nas częstem i prawie normalnem zjawiskiem.

Wszak u nas rząd sam buduje gimnazyja 17 klasowe, które kieruje jedna osoba, a w których się mieści po 800 i 900 młodzieży. A gdy się przyszło do przekonania,

że to jest absurd, urągający zdrowemu rozsądkowi żądać, by pod zwierzchnictwem jednej osoby personal nauczycielski, dochodzący do trzydziestu i więcej osób i około 1000 uczniów mogły normalnie współdziałać i by w ogóle mowa być tam mogła przytem o jakimś wpływie wychowawczym, tworzy się więc, aby przecież zło zamniejszyć, t. zw. samoistne filie. Ale te filie mieszczą się w jednym wspólnym budynku; do głównego zakładu i do filii jedne prowadzą schody i obu tym zakładom służą wspólne środki naukowe i najczęściej jeden z tych kierowników dobiera uczniów drugiemu. Taki zakład jest poprostu grzędą, na której gospodarują dwie kwoki z swemi piskletami. Starsza, hałaśliwsza, zawsze lepsze miejsce dla swoich pisklet zabierze, a tej drugiej i jej piskletom jest oczywiście tem gorzej.

Nie chcę nazbyt długimi wywodami cyfrowymi uzasadniać olbrzymiego braku szkół średnich w naszym kraju. Prace oparte na danych statystycznych, pojawiały się dość licznie w ostatnich czasach. Stwierdzę tylko, że w roku 1900 w Galicyi o 79.000 km.<sup>2</sup> i 7.000.000 mieszkańców na 20.263 uczniów jest 36 szkół średnich, 30 gimnazyów a 6 szkół realnych, a klas 478; w Niższej Austrii o 20.000 km.<sup>2</sup> i 3 milionach mieszkańców na 15.375 uczniów jest 45 szkół średnich, 29 gimnazyów a 16 szkół realnych a klas 399; w Czechach o 52.000 km.<sup>2</sup> i 6 milionach mieszkańców na 25.216 uczniów jest 89 szkół średnich, 59 gimnazyów a 30 szkół realnych, a klas 768; w Morawach o 22.000 km.<sup>2</sup> i 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionach mieszkańców na 14.282 uczniów jest 53 szkół średnich, 27 gimnazyów i 26 szkół realnych a 404 klas.

Z powyższego zestawienia wynika, że biorąc za podstawę ludność poszczególnych krajów, w Galicyi powinno być w porównaniu z dolną Austryą nie 36 lecz 105 szkół średnich, w porównaniu z Czechami nie 36 lecz 104 szkół średnich, a w porównaniu z Morawią nie 36 lecz 148 szkół średnich!

Lecz mógłby mi ktoś zarzucić: 7 milionów ludności u nas w większej części ciemnej prawie z analfabetów złożonej nie może być porównywanych z 6 milionami mieszkańców oświeconych, oddających się intensywniej gospodarce rolnej po wsiach, a bardzo rozwiniętemu przemysłowi po miastach.

Dobrze, wniosków zatem z liczby ludności poszczególnych prowincyi czynić niecham. Oprę się natomiast na fakcie niezaprzeczonem, tj. na liczbie uczniów, którzy w szkołach średnich naukę chcą pobierać. W porównaniu z liczbą uczniów w dolnej Austrii powinno u nas być klas nie 478, lecz 526, a szkół nie 36 lecz 59.

W porównaniu z Czechami powinno być u nas klas nie 478, lecz 617, a szkół samoistnych nie 36, lecz 72.

W porównaniu z Morawami powinno być u nas klas nie 478, lecz 573, a szkół samoistnych nie 36 lecz 75.

Z tego chyba niezbiecie wynika, że ludność nasza cierpi z powodu nierównomiernego rozsiedlenia zakładów, szkoły nasze chorują na przeładowanie klasami, a klasy na przepełnienie uczniami. Klas z liczbą po 60 uczniów i to w klasach wyższych znajdziemy w kraju nie mało; szkoda że Rada szkolna nie umieszcza w swoim sprawozdaniu pod tym względem statystycznych wykazów.

Nie chcę stawiać zbyt idealnej miary dla ocenienia stosunków w naszych szkołach średnich. Wolno mi jednak żądać, aby przynajmniej utrzymano statum quo. Otóż gdybyśmy chcieli stworzyć w r. 1900 warunki analogiczne z owymi z r. 1894, to dla przybytku 6196 uczniów należało otworzyć nowych 163 klas; tymczasem mamy ich tylko 112; mamy więc dzisiaj w porównaniu z r. 1894 o 51 klas za mało.

Cofamy się tedy wstecz i to galopem, gdyż każdy nieuprzedzony przyzna, że rok 1894, nie był idealnie dobrym, a stosunki nasze w porównaniu z Czechami lub Morawami wiele pozostawiały w tedy do życzenia.

W r. 1900 powinno być nie 478 klas, lecz co najmniej 529. a normalnych szkół średnich z dwoma lub trzema klasami równorzędnymi, powinno być nie 36, lecz co najmniej 52.

Dodajmy do tego, że rok rocznie zapisuje się co raz więcej młodzieży do pierwszej klasy szkół średnich, że skutkiem tego co roku od 1900 r. począwszy, powinno się tworzyć około 3 nowe szkoły średnie.

Pomimo wszelkich usiłowań i prób, aby powstrzymać młodzież od tłumnego zgłaszania się do szkół średnich, liczba nowo zgłaszających się wzmaga się z żywiołową gwałtownością.

Na podwyższenie w swoim czasie dydaktrum z 10 na 20 zł. półrocznie, co niewątpliwie miało na celu zmniejszenie frekwencji w szkołach średnich, odpowiedziała publiczność u nas w Galicyi powiększeniem liczby nowo wstępujących o przeszło 300 uczniów.

Prócz pewnych intencyj kierunku karności szkolnej miały mundurki zmniejszyć natłok do szkół średnich. Surowe brakowanie przy egzaminach wstępnych, ostre klasyfikacje, wreszcie udzielanie rad ze strony dyrektorów przy zapisach miały dokonać reszty.



Na to odpowiedziała publiczność następującą progresyą wzrostu zapisanych do I-ej klasy:

W r. 1894/5 w porównaniu z r. 1893 zapisało się więcej o 572 uczniów.

W r. 1895 w porównaniu z r. 1894 zapisało się więcej o 879 uczniów.

W r. 1896 w porównaniu z r. 1895 zapisało się więcej o 989 uczniów.

W r. 1897 w porównaniu z r. 1896 zapisało się więcej o 1136 uczniów.

W r. 1898 w porównaniu z r. 1897 zapisało się więcej o 1254 uczniów.

W r. 1899/900 w porównaniu z r. 1898 zapisało się więcej o 1371 uczniów.

Jak z powyższego widzimy nie pomogły żadne środki prewencyjne ani represalia.

Nie pomogły dwukrotne, czy też trzykrotne nawoływania w tej Wys. Izbie, aby biedacy poskromili swoje zbyt ambitne aspiracje i po szkole ludowej, a w najlepszym razie wydziałowej poświęcili się rzemiosłu lub innemu praktycznemu zawodowi.

Nie pomogły instrukcje dawane Wydziałowi krajowemu, aby stypendya nadawano dopiero w klasach najwyższych, by młodzież nie liczyła na taką pomoc i choćby jednostka była niewiedzieć jak utalentowana, choćby niewiedzieć jaką miała chęć nauki, choćby nie wiedzieć jakie budziła nadzieje.

Niech o głodzie i chłodzie chodzi do szkoły, niech traci siły i zdrowie, to nic jej nie zaszkodzi. Jeżeli przy tem wszystkim każdy dożyje i wytrwa 6, 7 i 8 lat w szkole i będzie celującym uczniem, gotowa później taka jednostka dostać stypendyum.

Ta barbarzyńska maksyma kieruje dotąd ponoś w rozdawnictwie stypendyów w niższych klasach. Ale biedak, jeżeli się uweźmie chodzić do szkoły średniej to pokona wszelkie trudności i ukończy gimnazjum lub szkołę realną. Klasycznym był dla mnie wypadek opowiedziany przez członka Wydziału krajowego i dystrybutora stypendyów o chłopcu, który pracował w cegielni i który z swoich drobnych oszczędności uciuławszy kilkanaście złr. zapisał się do gimnazjum. Jest celującym uczniem, podaje się o stypendyum, ale mu odmawiają. Przytem wszelkie uciułane fundusze wyczerpał nie może tedy zapisać się do drugiej klasy. Idzie więc znów do cegielni; znowu oszczędza i po roku zapisuje się do klasy drugiej, którą kończy jako uczeń celujący.

Czy poszedł trzeci raz do cegielni, czy utrzymał już stypendyum nie wiem, lecz ja się o los tego młodzieńca nie obawiam, on dla 5 klas poświęci 10 lat życia, bo 5 w szkole, a 5 w cegielni, przy tem wszystkim gimnazjum, albo szkołę realną z pewnością ukończy.

(P. Wójeik. To tylko w Galicyi możliwe).

Twierdzenie, jakoby u nas była zbyt wielka liczba stypendyów także nie jest uzasadnione.

Stypendyów szlacheckich i familijnych jest w sumie 5,200.000 zł. z odsetkami 206.642 koron z tych stypendyów biedacy korzystać nie mogą.

Innych stypendyów jest okrągło około 3 miliony koron z odsetkami 130.000 koron, z tego pewną część odliczyć należy na Uniwersytety i politechnikę zostaje najwyżej 30 do 40 tysięcy zł., czyli okrągło 100.000 koron.

Z tego przypaść może co najwyżej kilka stypendyów na jedno gimnazjum lub jedną szkołę realną. Czy ta drobna przynęta potrafi przywabić tylu uczniów jak to dzieje się w ostatnich latach? Mnie się zdaje, że sami Panowie temu nie uwierzyicie.

(P. Abraham. Ja także temu nie wierzę).

Powiadają, że Galicya jest unikatem że posiada olbrzymią ilość stypendyów.

To błaga proszę Panów!

Przypatrzmy się bowiem, jak jest gdzie indziej. Miałem przypadkowo sprawozdanie w tej mierze z roku 1896, ale od tego czasu stosunki nie bardzo się zmieniły do dnia dzisiejszego. W Austrii niższej było 354 stypendyów w szkołach średnich z kwotą 73.000 zł. w Czechach 840 stypendyów z kwotą 113.391 zł., na Morawach 464 stypendystów z kwotą 350.000, a w tej okryczanej Galicyi było 412 stypendyów, a więc najmniej jak wszędzie indziej z kwotą 58.000 zł. w każdym razie nie 113.000 jak w Czechach i dlatego jak powiadam niekoniecznie prawdą jest, co się tak uroczyście nie raz twierdzi i zapewnia. Jak z tego widzimy Czesi nasi pod tym względem mają nas w kieszeni.

Żadna siła ludzka jak widzimy nie powstrzyma przyrostu młodzieży do szkół średnich, a wzrost ten nie osiągnął jeszcze swego maximum.

Lecz cóż może być powodem tak ogromnego, żywiołowego oblegania szkół średnich? Niewątpliwie odgrywa tu znaczną rolę ambicya zdolniejszych jednostek. Lecz o wiele więcej zaważa tu wpływ rodziców.

Wieśniak na zachodzie więcej oświecony i uświadomiony widzi całą swoją biedę materialną, lecz może bardziej od biedy doskwiera mu lekceważenie i poniewierka jaka gospotyka w „sądzie w starostwie, w urzędzie podatkowym, ba nawet na poczcie lub w aptece. Poznał i ustawy i prawa konstytucyjną zawarowane, które ledwie, że nie na każdym kroku są przez otoczenie pomijane lub lekce-

ważone i to zawsze na jego niekorzyść; nie dziwić się tedy, że swoje dziecko chce uchronić od podobnej poniewierki „Niech się uczy na coś lepszego odemnie — mawia — ściąga się z ostatniego i posyła malca do szkoły średniej.

Rzemieślnik w mieście bardzo często cierpi dziś dotkliwą nędzę. Jest trzeźwy, pracowity, oszczędny, a przecież z powodu ogólnej stagnacji nie może tyle zarobić, aby wyżywić przynajmniej swoją rodzinę. „Idź nieboże do szkoły — mówi do syna — i ucz się na coś lepszego odemnie, moje rzemiosło gotowe mnie na śmierć zagłodzić wtedy ty przynajmniej bądź pomocą i podporą rodziny“.

Poszczególne wypadki sumują efekt i sprawiają, że w całym kraju przybywa rok rocznie przeszło 1000 młodzieży do szkoły średniej.

Czy istnieje na to jaka rada?

Na razie jest jedyna rada starać się podźwignąć stan włościański i rękodzielniczy. Wydobyc ich z poniewierki i rozpaczliwego bezrobocia.

Zresztą pomimo olbrzymiej frekwencji w szkołach mamy wszelkie szkoły przemysłowe — w stosunku do urzędzeń warstotowych — zapełnione po brzegi. Szkoły wydziałowe także pełne.

A tych szkół fachowych, przemysłowych i handlowych jest u nas zbyt mało i nie ma widoków, by ich było więcej w niedalekiej przyszłości.

Wszak rząd miał założyć dwie szkoły rzemieślnicze, ja proponowałem we Lwowie i Krakowie na początek a komisya przemysłowa gdzieś na prowincyi.

Do tej chwili nic o skutku nie słycać a dodam nawiasowo, że czas sposobny dla Lwowa przeminął, więc i tu na wydatną pomoc ze strony gminy nie ma co liczyć z powodu zbyt wielkich wydatków inwestycyjnych.

Raz już w Wysokiej Izbie datami udowodniłem, jak bardzo upośledzoną jest Galicya na gruncie zakładania rządowych szkół przemysłowych. Dziś tylko wspomnę, że

Dolna Austr. ma 13 rząd. 4 kraj. szkoły przem. lub miejs.

Czechy mają 52 rząd. 16 kraj. szkół przem. lub miejs.

Morawia ma 15 rząd. 4 kraj. szkoły przem. lub miejs.

Tyrol ma 15 rząd. 6 kraj. szkół przem. lub miejs.

Galicya ma 6 rząd. 32 kraj.!! szkół przem. lub miejsk.

Kraj nasz chyba dość uczynił ze swej strony, rząd traktuje w tej mierze nas bardzo po macoszemu.

W czymże polega uzasadnienie tylokrotnie aż do znużenia powtarzanego twierdzenia, „że Rząd sprzyja krajowi“??

Nie umiałem odszukać dowodu innego, jak ten, który jest na mapie Galicyi wyrisowany. Na tej mapie (pokazuje około stojącym posłom) wykreślono zielonemi kółkami szkoły przemysłowe krajowe, czerwonemi przedstawiono szkoły przemysłowe państwowe a czerwonymi krzyżykami miejsca zamieszkania excelencji od początku ery konstytucyjnej aż po dzień dzisiejszy.

Jeśli tymi krzyżykami ma być udokumentowane sprzyjanie, to mamy ich w Galicyi multum.

Zakładać tedy jak najwięcej szkół przemysłowych i handlowych, zakładać, — gdzie należy, — gimnazya i szkoły realne, aby młodzież chętna jakiegokolwiek nauki znalazła ją w łatwo dostępnem miejscu.

Z tą pracą nie zwlekać i Rząd do niej wszelkimi sposobami starać się zniewolić.

Wszak wskutek przepełnienia szkół paralelkami Rada szkolna aplikuje zarządzenia, które wprost potępiają zasady pedagogii. Oto chcąc ulżyć dwom tutejszym gimnazyom, każe V. klasę w jednym a VII. i VIII. klasę w drugim przenieść do całkiem innego gimnazjum. Notabene to inne gimnazjum miało samoistną filię. Cóż tedy robi? Oto część tych klas zatrzymuje u siebie a część odsyła dalej do owej swojej filii. Rozbito tedy klasy na okruchy. Uczniom wśród nowych, a dla siebie uważanych jako intruzów wcale nie pomyślnych warunków każe władza szkolna kończyć gimnazjum.

Niektórym czyni to na kilka miesięcy przed maturą. Za dawnych czasów zniewalano osobnem wynagrodzeniem profesorów uniwersytetu, ażeby swą pracę przed nominacją podjętą w najwyższej klasie szkoły średniej doprowadzili do końca tj. aż do przepytania przy maturze. Przeniesienia nauczycieli wstrzymywano do końca roku szkolnego, aby zmianą nie alterować ciągłości nauki. Dziś kieruje się władza innymi zasadami.

Biedni uczniowie wyszli na tem najgorzej. Z 17-tu uczniów VII. klasy znalazło się 7 razem, mniejsza o to czy w zakładzie głównym czy na filii, wszyscy otrzymali stopień II. albo trzeci.

Opinia kompetentna twierdzi, że w macierzystym zakładzie mogli wszyscy z małymi chyba wyjątkami otrzymać stopień I.

Z 24. uczniów przeniesionych w klasie VIII. znalazło się razem 13. Z tych aż 6 otrzymało stopień II. albo III. Notabene wędrówki uczniów odbywają się u nas drogą administracyjną na wielką skalę — na 390 uczniów w klasach od II—VIII. było 88. przybyszów a więc około 25%.

Niech władza szkolna przy wpisach do I. klasy uważa czy pomieści się wśród 8. lat wszystka młodzież.

Takich formalnych gwałtów pedagogicznych na przyszłość unikać należy.

A czy nowy proponowany typ szkoły stanie się czarodziejskim remedium na przepelnienie w szkołach średnich?

Sądzę, że nie, a to dlatego, że te szkoły nie przygotowują do studyów wyższych, ani wybitnie — do zajęć praktycznych.

Publiczność w lot oceniła ten pomysł, jako szkołę dla dyurnistów i manipulantów. Sądzę, że nie łatwo znajdzie się gmina, która by tak wysokie rzeczowe prestacje i gotówkę ofiarowała na podobną szkołę, lepiej coś dać i uzyskać 7-klasową szkołę realną lub 8 klasowe gimnazjum.

Mniemam, że i kraj posiadający przeszło 70% analfabetów, każdy wolny cent poświęci na dalszą organizację szkół wiejskich a nie na fantazyje organizatorskie.

Kiedy przygniata nas brak szkół średnich, kiedy rząd zwleka z dalszem zakładaniem szkół przemysłowych i handlowych, kiedy niemal trzecia część włości jest bez szkoły, bawić się takimi pomysłami, to chyba na to, aby uspić uwagę i czujność na niebezpieczeństwo zła, które się przed naszymi oczyma rozgrywa. Zaczną się pertraktacje, układanie planów, targi z gminami, a zakładanie szkół średnich niech poczeka, aż doświadczenia zbierzemy z wyższemi szkołami wydziałowymi.

Tak się zwykle mówi, kiedy się zamiera zwlec wykonanie pilnej sprawy.

Trzecią może najniebezpieczniejszą chorobą naszych szkół średnich jest coraz bardziej wzmagający się brak nauczycieli.

W r. 1900 w Czechach 25216 do szkół średnich zapisanych uczniów uczy 1437 nauczycieli, a u nas 20263 uczy zaledwie 824 nauczycieli, a powinno by być co najmniej 1144 wedle skali istniejącej w Czechach.

Według stosunku panującego na Morawie gdzie 14282 uczniów uczy 404 nauczycieli powinno być u nas nie 824 lecz około 1201.

Z tego wynika, że nauczyciel uczący w klasie, ma zbyt wielką przed sobą liczbę uczniów i że ma zbyt wiele tygodniowo godzin.

Takie dwojaki przeciążenie sprowadza u nas skutki najfatalniejsze w pomyslnym postępie.

Tej a nie innej przyczynie przeważnie przypisać należy, że taki wielki % młodzieży każdego roku u nas odpada.

Przyrost nauczycieli zapotrzebowywany każdego roku jest niedostateczny a liczba

zastępców bez egzaminu rok rocznie się wzmaga.

W. r. 1895	. . . . .	177
" " 1896	. . . . .	191
" " 1897	. . . . .	217
" " 1898	. . . . .	220
" " 1899	. . . . .	224
" " 1900	. . . . .	235

Dodajmy do tego że ci zastępcy rekrutują się w ostatnich czasach ze wszystkich fakultetów, a więc są to ludzie, którzy całkiem inny zawód sobie przedtem obrali przez dłuższy czas do niego się sposobili, a potem jawią się w szkole i uczą.

Rada szkolna krajowa mówi, że niektórzy z nich bardzo dobrze wywiązują się z poruczonego im zadania.

Chwała Bogu, lecz dla uzupełnienia całej prawdy powiem, że bywa inaczej. Żle jednak będzie, gdy na przyszłość racya z konieczności stanie się normą.

Żle będzie, jeśli kandydaci nieprzysposobieni zawodowo na uniwersytecie na wydziale filozoficznym coraz bardziej zapełniać będą szeregi nauczycieli.

Exempla trahunt!

Wszak już tworzą się pomysły, w jaki sposób nauczyciela ludowego zająć by można w szkole średniej

Pomysł zastąpienia szkół średnich nowym gatunkiem szkół wydziałowych na szkicowany przez Radę szkolną, bardzo pokrewny jest z pomysłem, opublikowanym w Krakowie, zajmowania nauczycieli ludowych w szkole średniej, pokrewnym jest tak dalece jeden z drugim, że rodzi się domysł, czy oba projekta nie wyszły z jednego źródła.

We Lwowie w r. 1900 jest zaledwie 117, a w Krakowie 139 słuchaczy zapisanych na wydziale filozoficznym.

To bezwarunkowo za mało i nie wystarcza na coraz bardziej wzmagającą się potrzebę.

Należy formalnie urządzić werbunek podczas egzaminów dojrzałości, a ochoczym zapewnić pobór stypendyum.

Dlatego ośmielam ponowić rezolucję, którą Wysoki Sejm uchwalił przed 2 laty, a którą niestety jak wiele innych dotąd pozostało bez skutku.

Przed dwoma laty sprawozdawca komisji szkolnej mniemał, że podwyższenie płac nauczycielskich usunie w zupełności i to w bardzo krótkim czasie brak nauczycieli w szkołach średnich.

Tymczasem rzeczy złożyły się tak, że nie będziemy mieli nie tylko egzaminowanych nauczycieli w dostatecznej ilości, ale okaże się brak jako tako przygotowanych zastępców.

Musi tedy być coś specyficznego, co wprost odstręcza młodzież od zawodu nauczycielskiego.

Przedewszystkiem szersze widoki awansów i połączone z nim nieraz bardzo poważne i wpływowe stanowisko nie mało uroku wywierają na młodzież akademicką. Praca z laty na wyższym stanowisku jest więcej kontrolującą, decydującą, a nie nuży tak fizycznie, jak praca nauczyciela, który w 30. roku służby taką samą znużającą pracę wykonywać musi z tymsamym tygodniowym wymiarem czasu, jak to było w pierwszym okresie służby.

Zła podstawa wymiaru płacy suplentkiej i z tem połączona chwiejność poboru, zależnego od ilości tygodniowo udzielanych godzin, jest niezbyt pociągającym początkiem kariery nauczycielskiej. Sytuacja suplenta zupełnie podobna do dziennego robotnika, któremu płać od godziny.

Młody człowiek woli 500 lub 600 zł. jako adjutum pewne, aniżeli i 1000 zł. które suplentowi zaraz na rok przysły na 400 lub 500 zł. spaść mogą.

Lecz najważniejsze może są powody, które administracja szkolna sama stwarza.

Ktokolwiek miał sposobność przypatrzeć się stosunkowi hierarchicznemu n. p. w Niemczech, musi przyznać, że owe stosunki podwładnych i przełożonych są o wiele przyjemniejsze, dystyngowniejsze, bardziej o wzajemnem szanowaniu się świadczące, aniżeli to u nas się dzieje.

Podczas tamtegorocznej sesji sejmowej wytykano energicznie ową szorstkość i ton lekceważący, a czasem obrażający, w jakim niektórzy wizytatorowie z profesorami się obchodzą. Wprawdzie z przyjemnością skonstatować mogę, że ów w tej W. Izbie karczony nietakt jest dziś bardzo rzadki, lecz rzecz szczególna, że w tej roli próbują dyrektorowie wyręczać wizytatorów i to wcale z dobrym skutkiem. Grubiańskie traktowanie gron ze strony dyrektorów stało się w owych miejscowościach rzeczą przysłowiową.

Spodziewam się, że dzisiejsza wzmianka w W. Izbie o istnieniu takich niestosowności wystarczy, aby o tem więcej mówić nie było potrzeby.

Tego rodzaju szczegóły z pożycia szkolnego docierają do szerokiej publiczności, a niewątpliwie nie są wabikiem dla przyszłych adeptów zawodu nauczycielskiego.

Najważniejszą jednak sprawą wewnętrzną, która odstrasza owych adeptów i zniechęca ich do obierania zawodu nauczycielskiego jest pewna okoliczność, o której wcale nie mówiłbym, gdyby Rada szkolna sama wilka z lasu nie wywołała.

Wśród nauczycielstwa, wśród szerokiej nawet publiczności głębokie tkwi przekonanie, oparte na wielu dobrze zbadanych faktach, że w Radzie szkolnej propozycje nominacyjne nie zawsze opierają się na przedmiotowych powodach. Mógłbym przytoczyć przykłady, gdzie kolegowanie w jakiej klasie z wysokim dygnitarzem samo wystarczy, aby ten dotyczący szczęśliwiec posunął się wyżej jakkolwiek mniej warunków do tego posiada, aniżeli kto inny kogo pominie. Zdarzają się i takie wypadki, że chrzestny ojciec syna, robi przyjemność rodzicowi i pomaga mu do awansu. (Oklaski.)

Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej, ale jestem ostrożny, ażeby się przypadkiem zbyt nie odsłoniła przyłbica tych rycerzy. Bywały chwile, nawet w niezbyt odległych czasach, że na wolne posady dyrektorów, oprócz jednego upatrzonego, po prostu nikt się nie chciał podawać, i musiano formalnie zachęcać innych do kompetowania, aby tamtemu z góry upatrzonemu tylko za sztafaż służyć mogli. To kursuje nietylko wśród nauczycieli, ale i wśród szerszej publiczności.

W ostatnich czasach rzecz stała się już wprost niesmaczna.

Na szczęście coś się popsulo w powodzeniu tych spraw nominacyjnych, bo kilka razy można było spostrzedz iż propozycje Rady szkolnej krajowej wyglądały tak, a nominacje wypadły całkiem inaczej; a rzecz najciekawsza, że właśnie czynniki rządowe wpływały, aby nominacja wypadła inaczej. Czynniki te były widocznie możniejsze, aniżeli wpływy pierwszej instancji. Takie wypadki wyobrażam sobie, musiały interesowane sfery w wysokim stopniu irytować.

Później, kiedy już niektórzy ludzie z rozpaczeni widzieli, że nie mają ani wysokiego potentata jako kolegę szkolnego, ani nikogo sakramentalnie spokrewnionego ani zaprzyjaźnionego sobie dygnitarza poczęli pozyskiwać osoby nieurzędowe, lecz prywatne, które swem wysokiem stanowiskiem towarzyskiem skutecznie poprzećby mogły pożądaną nominację, przeniesienie i t. p. Mógłbym przytoczyć przykłady, gdzie skuteczne były takie zabiegi nietylko mężczyzn lecz także i niewiast, nietylko u góry ale i w samej radzie szkolnej.

Podobnych zabiegów pochwalać nie mogę, lecz pomimo tego wszystkiego przykro dotknął mnie fakt, że władza szkolna, która nie jest wolna od zarzutu protegowania i że nie zawsze postępuje zupełnie przedmiotowo przy awansach i nominacjach, owe sporadyczne wypadki z ostatnich czasów generalizuje i wysyła okólnik do wszystkich nauczycie-

li, których gromi poprostu, że korzystają z jakiejś protekcji.

Okólnik ten nosi numer 581 z daty 20. września 1899, a taki jest jakiś elegijny, że nie zaszkodzi, jeśli go w całości podam do wiadomości Wys. Izby. (czyta):

#### Okólnik

do wszystkich c. k. Dyrekcyi szkół średnich z wyjątkiem Chyrowa.

Z chwilą ogłoszenia ostatnich konkursów na posady dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, niektórzy z kandydatów, nie ufając widocznie własnym zdolnościom i zasługom, rozpoczęli starania o uzyskanie tych posad w sposób wręcz niewłaściwy, udali się bowiem o protekcję do osób stojących poza c. k. Radą szkolną krajową, nie mających nieraz nic wspólnego ze szkołą i nie posiadających najmniejszego wyobrażenia o jej potrzebach i stosunkach i wypraszała sobie u nich czyto listy rekomendacyjne, czy też osobiste wstawienia się do wiceprezydenta i do członków Rady szkolnej krajowej. Zbyteczna zaznaczać, że zabiegi takie wręcz przeciwny skutek wywarły i wyrzucić zawsze muszą. Kandydat uciekający się do takich zabiegów składa tylko dowód oczywisty co najmniej braku taktu, niezbędnego do spełniania obowiązków nauczycielskich a zwłaszcza dyrektorskich. Starania o protekcję chociaż są wyjątkowe, pozostawiają jednak po sobie inny skutek, a mianowicie przyczyniają się do obniżenia powagi stanowiska nauczycielskiego u osób poza szkołą stojących, a o protekcję nagabywanych, wzbudzają w nich mniemanie, że c. k. Rada szkolna krajowa, albo swoich nauczycieli nie zna i od osób obcych pouczać się potrzebuje, albo też przy obsadzaniu posad powoduje się nie zdolnościami i zasługami kandydatów, lecz ubocznymi względami. Dlatego c. k. Rada szkolna krajowa postanowiła wezwać tych nauczycieli, do których się to tyczyć może, ażeby zaniechali podobnych starań, bazskuteknych, szkodzących im u władzy, a poniżających powagę stanu nauczycielskiego. Okólnik ten zechce Dyrekcyja podać do wiadomości konferencji jako rzecz ścisłe urzędową.

Za c. k. Namiestnika

*Bobrzyński.*

Jak widzimy, rzecz jest zbytecznie zjenurelizowana a skonstatować muszę z naskiskiem, że tych ludzi, a jest ich wielu w szkołach średnich, którzy powiadają sobie: na posadzie nauczyciela pozostaniemy, aby nigdy i u nikogo protekcji żadnej nie szukać, gorzko okólnik ten dotknął a może i obraził.

Kto tam się naraził, lub zgrzeszył zbytniem korzystaniem z postronnej protekcji, temu wolno było to wytknąć. ale nie generalizować odosobnionych faktów.

Skutki tego okólnika będą wprost przeciwnie zamierzonemu celowi, bo wyrobiło się dopiero teraz uzasadnione mniemanie, że niektórzy dysponowali mocniejszymi ubocznymi wpływami, nie były wpływy u góry rady szkolnej krajowej. Co gorsza, rozchodzi się pogłoska, że władza gniewa się w okólniku tylko dlatego, „weil man ihr ins Handwerk pfuscht“.

To są rzeczy, dla których pobyt w tym zawodzie jest niemiły, kto ze suplentów może, stara się ten zawód porzucać, a jeszcze młodszy powiadają sobie, chodźmy raczej na prawa lub na medycynę.

I jak długo pod tym względem nie zajdzie zmiana stosunków, tak długo ten stan nauczycielski nie będzie u nas zażywał takiej powagi i szacunku, ażeby młodzież do niego garnąć się chciała.

Dziś musimy tę młodzież werbować, stypendya dawać, bo inaczej przyjdzie zjawisko ciekawe, że szkoły średnie zamykać będziemy tak jak zamykamy szkoły ludowe.

Wytworzyło się koło zaczarowane. Nie możemy zakładów naszych kreować, bo niema nauczycieli, bo się nie zgłaszają kandydaci na wydział filozoficzny. Z tego kółka trzeba raz koniecznie wyjść. Trzeba jąć się inicjatywy, ciężkich zabiegów, — inaczej z bolem serca wypadnie wydać sąd, że rada szkolna krajowa, niewątpliwie ciężkim stosunkom i trudnym zadaniom w zakresie szkolnictwa średniego niestety dziś nie dorosła. (Okłaski).

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie!

Każdy człowiek myślący stara się utworzyć sobie w wyobraźni wzory z dziedziny prawdy i piękna dąży ku nim, usiłuje się do nich zbliżyć a nawet wedle możliwości na sobie je odbić.

I tak istnieją częste w imaginacji naszej wymarzone wzory doskonałego męża, doskonałej niewiasty, dobrego obywatela; wzorowego kapłana t. t. p.

A każdy je tworzy po swojemu, i jakie te wzory wymarzone, tacy są też i ludzie, którzy je tworzą.

Jeśli więc te ideały są wyższe i zgodniejsze z prawdą i z pięknem, to ludzie dążący za nimi żyją życiem wyższem i więcej zbliżonem do prawdy i dobra niestworzonego, którym jest Bóg.

A zatem takim tedy naprawdę staje się człowiek, jakim jest jego ideał. Każde więc wychowanie zasadza się na tworzeniu ideałów.

W szkole w domu stawiamy dzieciom przed oczy wzory doskonałości, zachęcamy je do naśladowania tychże, bo umysł dziecięca jest jakby karta czysta niezapisana, a wrażliwy miękki jak wosk.

Co mu więc za młodu podamy, z łatwością się na niem wyciska i pozostaje w nim na dalsze lata a często nawet na całą wieczność.

A zatem największem baczeniem należy zwracać uwagę na wychowanie dzisiejszej młodzieży w szkołach średnich a względnie na podręczniki, z których naukę czerpią oraz ich autorów, a właściwie źródeł na podstawie których ułożone zostały, tembarczziej, że słychać zewsząd głosy i skargi, że się coś na świecie popsuło; wszak mamy liczne morderstwa, samobójstwa, strach bierze naprawdę braci dziś do ręki dziennik pierwszy lepszy, gdzie zaraz co dnia wpada w oko tyle wstrętnych wypadków, a im ludzie wyżej wykształceni tem więcej temu smutnemu losowi ulegają i pytam Panów gdzie przyczyna.

Prócz tego jest dzisiaj zawiele obłudy, kłamstwa, oszukaństwa, kradzieży, sprzeniewierzenia kas różnego rodzaju, a w szczególności pożyczkowych, a zapytać kto jest przyczyną tych smutnych operacji finansowych, znów dowiadujemy się, że nie chłop, tylko ten, który kończył szkoły.

I znowu pytam się gdzie jest przyczyna?

Dalej zagnieżdżyły się między nami obyczajnie iście pogańskie, jak podtrzymywanie po miastach domów publicznych, teatrów, gdzie sztuki nieraz wprost wstrętne i gorsze na widok publiczny wystawione bywają wreszcie miejsca dla zabaw i gier nieprzyzwoitych.

I pytam znowu, gdzie przyczyna?

Otóż poprzednie moje uwagi wstępne odpowiedzą, że to wszystko robią ideały pogańskie, zadawane dużemi trochę dawkami w szkołach średnich młodzieży naszej za pomocą podręczników ułożonych na wzorach pogańskich.

I cóż dziwnego, że trucizna zaczyna powoli działać, że z każdym rokiem w naszym społeczeństwie inteligentnem staczamy się ku przepaści.

Że zaś jeszcze uludu wiejskiego kształconego wyłącznie na składzie apostolskim, różańcu i koronce, bezsprzecznie mniej spustoszenia pod tym względem, niż u kasty uczzonej, to zawdzięczać możemy szczególnie starej naszej polskiej tradycji religijnej i literaturze katolickiej i całemu Kościołowi św., który te tradycje ludu naszego podtrzymuje.

Tymczasem popatrzymy się, jak ta nauka religii wygląda w naszych szkołach średnich.

Mam tu pod ręką pismo uczniów szkoły średniej krakowskiej, którzy powiadają i my dziś nie dość umiemy katechizmu!!!

Pismo to opatrzone stu kilkudziesięciu podpisami prosiłbym, aby Wysoka Izba pozwoliła zanotować takowe w dzisiejszym protokole.

Opiewa ono:

Niżej podpisaui, gdy stanęli na tym stopniu umysłowego rozwoju, na którym mogli ocenić ogólne wyniki otrzymanego wychowania, a wśród nich zwłaszcza moralny dorobek, jaki przyniosła im szkoła średnia i z drugiej strony gdy porównali otwierające się przed nimi życie z tem przygotowaniem, jakie szkoła miała dla niego stanowić, dostrzegli, iż szkoła ta ze względu na pewne życiowe zagadnienia im nie dopisała, a więc nie spełniła w zupełności swojego wobec nich zadania w myśl zasady. „Nou scholae sed vitae discimus“.

Wystąpienie nasze ma za cel, zwrócić uwagę powołanych czynników na jeden przedewszystkiem niedostatek dzisiejszego szkolnego wychowania i to na najważniejszy: na brak należytej u dojrzałszej młodzieży znajomości rzymsko-katolickiego katechizmu, a więc na niewłaściwe traktowanie jego nauki w planie nauk szkoły średniej.

My dziś nie dość umiemy katechizmu.

A przecież nie teoretycznie szeroko i długo rozprawdzone wywody — jakkolwiek potrzebne — mają dla życia praktycznego wartość pierwszorzędną, ale mają przede wszystkim katechizm jasny i prosty, a przecież wyczerpujący całość chrześcijańskiego życia, wraz z odpowiedniem, do umysłw dojrzałszej młodzieży zastosowaniem uzasadnieniem jego prawd. Taki katechizm, będący dźwignią życia, powinno się umieć na całe życie jak pacierz. Że takiej jego nauki my dziś nie posiadamy, przyczyna tego leży przede wszystkim w planie i rozkładzie tej nauki w szkole średniej, w której dziecko uczy się katechizmu przez jeden rok wtedy, gdy go jeszcze nie rozumie i do życia odnieść nie potrafi.

Przez wystąpienie tedy nasze, pragniemy wskazać na konieczność przeprowadzenia w szkole średniej zmiany planu nauki religii w ogóle, a nauki katechizmu w szczególności w tym duchu, aby młodzieniec, opuszczający te szkoły, wynosił z niej gruntowną znajomość katechizmu na całe życia, ażeby się go uczył w latach, w których go potrafi zrozumieć i doniosłość jego dla życia ocenić.

Stwierdzamy na tem miejscu niedostateczną niejednokrotnie wśród nas znajomość katechizmu przede wszystkim i tylko dlatego, aby wyznaniem tego braku, skłonić powołane czynniki do jego usunięcia. Na jego usunięciu zaś zależy nam o tyle, o ile nam za-

leży na samem społeczeństwie, które wtedy jest tylko zdrowem, kiedy jego jednostki jak najmniej życiowych braków odczuwają. Ażeby ich tedy nie odczuwały, ażeby w szczególności młodszy od nas, znalazłszy się kiedyś w przyszłości w naszym położeniu nie odczuwali braku należytej znajomości katechizmu my dziś ukazujemy na konieczność radykalnej tego braku sanacji, bo niepodobna podawać przyszłym generacyom tego tylko środka zaradzenia złemu, jaki dziś dla nas pozostaje t. j. drogi moralnej samopomocy, niepodobna dla tego, iż ogół dotkniętych brakiem, nigdy tą drogą nie pójdzie. Skutecznie zaradzić tu tylko może szkoła, która kształcąc i wychowując, wytwarza społeczeństwo zdrowe lub niezdrowe, w miarę tego, jak i o ile odpowiada swojemu celowi.

Wierzmy, iż zaradzenie złemu stanie się tem bardziej możliwe i pożądane, jeżeli głos o reformę i naprawę braku wyjdzie i od tych, którzy tego braku żywym są przykładem.

Kraków, w listopadzie 1899 r.

Wiktor Arvay. Aleksander Bartik. Stanisław Bartman. Władysław Bem. Przemysław Berke. A. Bieniedzki. Ryszard Blumenfeld. F. Bogdański. W. Bogusz. Władysław Dunin Borkowski. Franciszek Bossowski. H. Braudt. Józef Brzeski. Chrząszczewski. Arpad Nałęcz Chwalibogowski. Stefan Cwojdzinski. Kazimierz Dąbski. Michał Dobrzański. Drzygiewicz. Witold Dura. Tadeusz Dziurzyński. Aleksander Fedorowicz. Stefan Fuchs. Wacław Gajewski. Kazimierz Garapich. Wojciech Gielecki. Karol Gniewosz. Stanisław Gołąb. Witold Gostkowi. Jerzy Gościcki. Jaroszyński. Witold Kaden. Stanisław Karpiński. Wacław Kawski. Jan Kijewski. Wiktor Klein. Stanisław Aleksander Konarski. Tadeusz Konkci. Stanisław Kosiński. Stanisław Kotkowski. Jan Kowalikowski. Krasicki. Stanisław Kulakowski. Adam Lewicki. Stanisław Majewski. Mikołaj Marynowski. Kazimierz Mayzel. Jan Mączyński. Kazimierz Mierzejewski. Miklaszewski. Floryan Miśko. Tadeusz Mostkowski. A. Murczyński. Leopold Mussil. St. Ottman. Władysław Paprocki. Kazimierz Piasecki. Piernikarski. Aleksander Podlewski. Dyonizy Wczele Pogorzelski, Tadeusz Polak. Tadeusz Przeorski. Emanuel Pusłowski. Ksawery Pusłowski. Karol Rostworowski. Stefan Różecki. Tadeusz Rudzki. Kazimierz Rychłowski. Dr. Adam Rydel. Dr. Lucyan Rydel. Wincenty Sikora Szcześny Skarzyński. Tadeusz Sokołowski. Stanisław Spitzer. Stanisław Adam Stadnicki. Aleksander Starzeński. Witold Starzeński. Stanisław Stein. J. Stepek. Dr. Emil Stolfa. Dr. Michał Straszewski. Dr. Romuald Szawłowski. Stanisław Szawłowski. Michał Szybalski. Antoni Ślósarz. Władysław

Tarnowski. Franciszek Toczywski. Alfred Towarnicki. Antoni Wasiewicz. Józef Wężyk, Jan Wiktor. Franciszek Wisłocki. Jerzy Wiszniewski. Roman Wodecki. Antoni Wołkowicki. Antoni Feliks Wołkowicki. Kazimierz. Wołkowicki. Tadeusz Wołkowicki. Dr. Lucyan Zawistowski. Stanisław Zopoth. Hieronim Żarliński.

A teraz daruje Izba, że chociaż w tak ważnej sprawie naukowej przemawiam tu jako prosty chłop od pluga, który nawet nogą nie tylko w średnich, ale nawet w niższych szkołach nie byłem, przecież ośmielam się PP. po prowadzić do tych ideałów klasyków starożytnych i przypatrzeć się bliżej, czy warto ich zasady naśladować, czy nie.

I. Cycero, jeden z największych myślicieli i pisarzy rzymskich nazywa człowieka zwykłym stworzeniem politycznym czyli członkiem państwa, tem określeniem przyznaje on człowiekowi tylko tyle znaczenia o ile on służy i jest potrzebny dla państwa i o ile podnosi dochody państwowe.

A więc celem człowieka wedle niego jest być użytecznym państwu i nic więcej, samodzielny zaś człowiek u niego nic nie znaczy!

Tylko tego nie mam sposobności dojść jak ów sławny Cycero samego siebie sądził wedle ówczesnego społeczeństwa.

Gdy tymczasem u nas w kościele katolickim, chociażby kalika najlichszy utrzymany nawet kosztem kraju więcej znaczy jak cały świat zewnętrzny, bo jest dziełem Boga. A teraz idźmy dalej.

II. Plato, ów największy mędrzec grecki, któremu włoscy humaniści oddawali cześć boską, paląc przed jego statua wieczną lampę, jakież daje określenie człowieka.

Otóż naucza on, że człowiek jest zabawką i igraszką bogów, a biada człowiekowi, gdy ich rozgniewa, gdyż czeka go wtedy los nieubłagany mściwy i straszne fatum.

A u nas w kościele katolickim nazywamy Boga najłaskawszym i najmiłosierniejszym Ojcem, który odpuszcza przewinienia nasze.

U pogan starożytnych niema mowy o sumieniu ani obowiązku spełnienia przykazań Bożych, mówią wprawdzie o sprawiedliwości, lecz ta sprawiedliwość odnosi się wyłącznie do rzetelnego spłacania długów państwa i podatków.

III. Sławny Horacy nazywał cnotliwym tego, kto nie stawiał się w kolizję z istniejącym kodeksem karnym, ale o innych cnotach heroicznym i dobrych uczynkach bynajmniej nie wiedział.

IV. Wirgiliusz, owa uosobiona mądrość starożytna oraz i inni mędrcomie pogańcy

ęsknili za przyjęciem na ziemię istoty, która by ich nauczyła drogi żywota.

V. Katon, ów najślawniejszy mędrzec nie mogąc w swojej mądrości dojść do prawdy bez Boga, pełen zwątpienia odbiera sobie życie i ginie marnie.

Więc proszę bardzo, czegoż się można nauczyć z klasyków starożytnych? No, chyba pięknej formy, lecz zdaje mi się, że dla łupiny kształtnej nie warto przepłacać owocu jadowitego, tembardziej, że piękną formę znajdziemy już dzisiaj u swoich.

Ale zarzuci mi ktoś może z uczonych, że młodzież uczy się z klasyków starożytnych czynów bohaterskich.

Tak przyznaję, iż u pogan można napotkać czyny bohaterskie, ale wartość ich nie wielka.

Pobudka bowiem stanowi o wartości czynów człowieka, a pytam się z jakiejże to pobudki bohaterowie pogańscy działali?

Oto, aby przez zwycięstwo posiadać jak najwięcej ziemi, aby zyskać jak najwięcej niewolników, aby na nich pracowali, a następnie żyć w próżniactwie, rozpuszcie i używać rozkoszy.

Ale o pracy wewnętrznej, o pracy ducha ani śladu, owszem wszelką pracę ręczną, rzemiosło mają w pogardzie, tą bowiem tylko niewolnicy powinni się zajmować, a wszelką niedolą i stanem ubogim gardzą i pomiatają.

Ale powie ktoś: przecież szkoła i nauczyciel niemiecki wyćwiczony na wzorach starożytnych zwyciężył w najświeższym czasie Francję.

Otóż ja sądzę przeciwnie, a to, że narodom, które dochodzą do najwyższego szczybla nie pozostaje żadna inna droga jak tylko na dół. Czas i epoka wieku wytwarza ludy i narody, ale zarazem czas i epoka niszczy je, to są słowa nie żadnego mędrca ani filozofa, ale mojego własnego poglądu.

Francya nie uległa przez miecz zwycięzki Niemców, ale uległa właśnie dlatego, że się przejęła zanadto zgubnymi zasadami klasyków starożytnych, które ją doprowadziły do zniewieściałości i ruiny moralnej.

Ale proszę pamiętać, że co zgubiło zwyciężonych, to samo zgubi kiedyś zwycięzców, bo zabrawszy miliardy utuczeni zdobyczą, a zaślepieni pychą, opanowaniem wszechświatem targnęli się na religię, a Europę całą przemienili w zbrojnych żołdaków, na których my wszyscy ciężko pracować musimy.

Ale ja mówię: siła prawdziwa pojedynczego człowieka i narodu leży nie w bogactwach ani w milionach bagnetów, ale w wewnętrznym ukształceniu ducha.

Wiara zwycięży świat a nie bagnety.

Naród na prawdziwej religii oparty i jej wierny nigdy nie upadnie.

Religia prawdziwa jest najdzielniejszą dźwignią ludzi jakichkolwiek.

Cóż więc począć mamy? Ja myślę, że trzeba cały świat odpoganić, a więc kto tego dzieła ma dokonać? Tego nie potrafią Niemcy ze swoim Szylem, który się chlubi, że niema żadnej religii i Götthena, który powiada, że w masoneryi znalazł rozwiązanie zagadki życia ludzkiego. Tego nie potrafią Włosi, którzy siedzą na wydartej Ojcowiznie kościelnej ze swoim sławnym Dantem, który się modli do bóstw, a Katonowi mimo jego zabójstwa obiecuje niebo.

Do tego dzieła niedorośli Francuzi, którzy dzisiaj palą i profanują w biały dzień świątynie pańskie.

Tego nie dokażą Anglicy, którzy dla pychy i zarozumiałości w obecnej chwili kwiat swego i boerskiego narodu rozmyślnie kładą pokotem do grobu.

Do tego dzieła przeznaczona jest jedynie zbyt upokorzona, nasza ukochana Polska, która dziwnem zrządzeniem opatrności posiada niezrównanych Mickiewiczów, Skarg, Lenartowiczów i liczny zastęp pisarzy żyjących pierwszego rzędu owianych duchem chrześcijaństwa.

W literaturze polskiej złożoną jest przyszłość i potęga narodu naszego, zapomocą której uratujemy moralnie cały świat i tym sposobem, my naród polski staniemy się znów przedmurem chrześcijaństwa.

(Brawa i oklaski.)

**Marszałek.** Głos ma p. Krempa.

**P. Krempa.** Ponieważ wypowiedział już p. Sękowski szczegółowe o gimnazjum w Mielcu zdanie, przeto ja najmocniej popieram rezolucję postawioną przez p. Sękowskiego i oświadczam, że za nią będę głosować.

Jednak zapytam się, co się stało z wolą i uchwałą Sejmu z roku zeszłego, kiedy Sejm 2. marca oświadczył się za gimnazjum w Mielcu i dlaczego inaczej się stało.

Za Mielcem przemawia, że leży w przestrzemi na północy, w której nie ma szkoły średniej, przemawia za nim słuszność i sprawiedliwość, której zadość Rada szkolna nie uczyniła.

Zamiast gimnazjum, daje się rezolucję, która jak i inne może za 20 lat zostanie wykonana. a tymczasem Dembica jest protegowana. Dlatego za nic oświata ludowa w powiecie mieleckim, za nic tysiące petycji, za nic interpelacji, za nic uchwała Sejmowa, bo p. wiceprezydentowi tak się podobało i tak się stało.



Na tem kończę, zaznaczając ubolewanie, że się tak dzieje, w oczekiwaniu, wykonania jak najrychlej dziś postawionej rezolucyi.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. Stojałowski. Przy dyskusyi o szkołach średnich nie mogę nie zaznaczyć zapatrywać, jakie nasze stronnictwo ma w ogólności na nauczanie i na szkoły średnie.

(P. Kraiński: Jakie stronnictwo?)

Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe. Owoż ja się godzę zupełnie w zasadzie na te uwagi, które wypowiedział p. Kramarczyk, ale dodałbym do tego to, że jeżeli te zasady mają być w życie wprowadzone, to potrzeba, aby nauka udzielana była w ten sposób, jaki panował wtedy, kiedy nauka była więcej pod wpływem kościoła. Nauczanie ma być wolne, i czas, aby ta zasada przyszła nareszcie do znaczenia. Miałem sposobność przy szkołach ludowych wspomnieć o tem, a tu jeszcze wyraźnie zaznaczę, że osobiwie tam gdzie chodzi o wykształcenie w szkole średniej, nauka powinna być wolną. U nas się tak dzieje, że jak wedle cycerońskiej zasady, człowiek jest obywatелеm państwa; tak samo w szkole nauka jest całkiem oddana pod kierunek rządowy i zawisła od planów rządowych, o których słusznie powiedział p. Solecki, że one są obciążające i niepraktyczne. To wszystko dowodzi, że nauka jest u nas niewolna, nie może się rozwijać, ale musi mieć to piętno „rządowe“, które i szkołę i naukę krępuje i na uczniach wyciska swoje znamię.

Na uzasadnienie, że zasada wolności nauki jest słuszną, dość wskazać na wzór innych narodów najbardziej wykształconych, jak we Francyi i Anglii. Tam są wprawdzie także szkoły przez państwo w ostatnich czasach z wielką siłą zakładane, ale są też kolegia zupełnie wolne, w których uczą ludzie, którzy nie potrzebują się nawet przed władzą wykazywać swymi kwalifikacyami. Jedno, co muszą kolegia francuskie czynić i co u nas mogłoby być, jest to, że uczniowie z takich kolegiów wychodzący składają egzamin.

(P. Trzeciecki: A Chyrów?)

W Chyrowie nie jest nauka wolna. Tam jest gimnazjum prywatne, ale skrepowane planem c. k. Ministerstwa oświaty, i ci którzy uczą w Chyrowie, uczą ściśle i za planem naukokowym gimnazyów austriackich, uwzorowanych na gimnazyach niemieckich. To nie jest nauka wolna.

Nauka wolna polega na tem, aby człowiek kształcił się tam, gdzie chce i jak chce, a obowiązany był, aby jeśli kompetuje o jakieś stanowisko publiczne, zdać egzamin i z takim egzaminem ma wstęp do wszystkich

stanowisk publicznych, bo państwo ma prawo żądać kwalifikacyi od tych, którzy żądają od niego posady. Ale wchodzić w to, czego się człowiek uczy, to przecież jest niewolnicza nauka i to najwięcej szkodzi naszemu wykształceniu.

System bowiem nasz, od Niemców przyjęty encyklopedyczny jest też tak niepraktyczny i tak obciążający, że ciągle się wprawdzie skarżą na przeciążenie uczniów, a jednak jeszcze nie znalazłem w pismach publicznych uwagi, któraby wskazywała prawdziwe źródło przeciążenia. W kolegiach gdzie jest nauka wolna jest nauka podzielona na pewne działy humaniorów, realjów i z każdego z tych działów robi się egzamin. U nas chłopakowi 12 do 14 letniemu pakują wszystko razem do głowy, on ma ośm przedmiotów i wszystkiego odrazu musi się uczyć.

Jeżeli to jest system mądry uczenia, to nie wiem, co już jest mądrzem w nauczaniu. Wiem to z doświadczenia osobistego, bo miałem, sposobność poznać obie szkoły. Uczyłem się przez 6 lat w gimnazyach austriackich tym sposobem encyklopedycznym, a potem uczyłem się przez parę lat systemem odwrotnym, t. j. najpierw humaniorów, t. j. literatury, potem matematyki i fizyki i przekonałem się że za dwa lata studiów takich więcej się nauczyłem niż za 6 lat nauki pomieszanej, że się tak wyrażę, jak groch z kapustą.

Zmiana systemu nauczania nie będzie możliwa, jak długo nauka nie będzie wolną. O tej wolności nauki u nas prawie się nie mówi i wszystkim się wydaje, że to nie może być inaczej, tylko wszędzie musi być; „c. k. gimnazjum“.

Praktyka i doświadczenie jednak uczy, że te narody, które zdobyły się na wolność nauczania, gdzie zakładają kolegia wolne, czy różne instytucje chrześcijańskie, czy też prywatne, i tam się ludzie lepiej kształcą tam są mądrzejsi niż u nas i oświata tych narodów stoi wyżej.

Jest jeszcze i ta korzyść w takim nauczaniu, gdzie się uczy wielu rozmaitych działów i przedmiotów naukowych, jak w Francyi i Anglii, że tam wielką uwagę kładą na naukę filozofii i logiki, i tam każdy człowiek wykształcony, musi zdać egzamin z działu filozoficznego.

Przepatrywałem podręczniki logiki, używane w naszych gimnazyach, i przyszedłem do przekonania, że nie dziwota, iż u nas taka bezmyślność panuje nawet w klasach, które zdają maturę. Dziwi się tylko można, jak pogodzić świadectwo „matury dojrzałości“ z brakiem logiki i myślenia. A przyczyna w tem, że nauka logiki i filozofii jest poprostu zaniedbaną, bo to, co się z niej udziela

w VIII klasie, nie zasługuje na nazwę logiki i nauki myślenia i rozumowania.

A zdaje mi się, że fundamentem wykształcenia prawdziwego to jest, ażeby człowiek umiał myśleć, żeby znał zasady myślenia i umiał się orientować, zwłaszcza w takim wirze rozmaitych przekonań i opinii, dziś rozsiewanych po świecie. Człowiek bez tych zasad logicznego myślenia, bez zasad filozoficznych, musi potem być tak płytkim i bezmyślnym, jak z ubolewaniem to już zaznaczył p. Kramarczyk, są nasze warstwy wykształcone.

Tego braku nie spostrzega się tam, gdzie nauka jest wolna, we Francji i Anglii. Wszyscy mówią: „Jak się chce czytać dzieło poważne i gruntowne, to trzeba uciekać się do podręczników w językach obcych francuskim, angielskim, albo i niemieckim” — bo Niemcy ostatecznie także do filozofii więcej wagi przykładają. Rzecz niezaprzeczona, że dzieł poważnych, uczonych gruntownych, u nas brak i niemoże ich być, jak długo taki system nauczania istnieje. Dzieje się w tym kierunku może daleko więcej w Warszawie; tam przynajmniej, gdy nie ma dość autorów polskich, to znajdują się polscy tłumacze. U nas tego niema śladu, bo austriacki system wychowania daje tylko polor wykształcenia, napycha ucznia mnóstwem wiadomości, ale o gruntownym wykształceniu nie ma mowy. Drugą zasadą, którą podnieść chciałem przy szkołach średnich jest zasada nauki bezpłatnej.

Wszelkie utrudnienia nauki przez opłaty, do których zmuszeni są uczniowie względnie ich rodzice, są rzeczywiście przeskodą są na to, ażeby ludzie z warstw niższych nie mogli dzieci swoich posyłać do szkoły. A wszystko, cokolwiek w tym kierunku przeszkadza rozwojowi i uprzystępnieniu nauki warstwom jak najszerszym, niezaprzeczenie jest szkodliwym. Wprawdzie od opłat się uwalnia, ale na wstępie opłaty są konieczne i dopiero potem można się od nich uwolnić. Ale jak tylko uczeń przez jakiś czasem wypadek, chorobę i t. p. dostanie złą klasę, już ta plaga płacenia wraca. A im dalej się idzie po za szkołę średnią, to można powiedzieć, że człowiek, który chce wszystko przejść, albo musi jako młodzieniec się zadłużyć, albo wyrzec się dalszej kariery, gdyż jak przychodzą taksy i opłaty, to nie można na to wszystko nastarczyć. To jest rzecz, która nie powinna być, zwłaszcza w państwie, pamiętającem dobrze o tem, ażeby swych wiernych poddanych wyskubać i wszystko, co mogą mieć z ich kieszeni wypłoszyć, zostawiając zaledwie coś na życie i inne potrzeby. Takie państwo powinno tembardziej ułatwiać naukę,

a nie utrudniać jej tak wysokimi taksami i opłatami.

Do tej sprawy z natury rzeczy należą też mundurki. To także przecież obciążenie i utrudnienie dla włościan. Jest to opłata przymusowa, bo biedny chłopak musi się uniformować i niejedyn ojciec musi się namyśleć grubo, czy ma swego syna oddać do szkół, czy nie. O ile pamiętam. to w tej Izbie, ale nie chcę tego stanowczo twierdzić, miały podobno paść słowa, że za parę lat to ci biedni od bogatych będą sobie mundurki kupować.

(Głosy: Tak jest).

Więc tu padły! To przecież ironia, której sobie nie należy pozwalać, zwłaszcza tu w tej Wys. Izbie; z takimi zasadami nie godzi się tu występować.

Wiem, że to, co dziś o mundurkach mówię, nie odniesie skutku swego, ale niech to sobie będzie kropelka, która padnie na kamień, a mam nadzieję, że tak w niejednej sprawie kroplami bijąc z naszej strony w niektóre twarde kamienie, my wreszcie te kamienie wyślólimy i to, co ludowi utrudnia postęp i zdobycie należnych mu praw, usuniemy. Na tem skończyłem.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Kozłowski. Proszę o głos.

P. Kraiński. Proszę o głos.

P. Rotter. Proszę o głos.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

P. Ks. Czartoryski Proszę o głos.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

**Marszałek.** Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Dyskusja ogólna zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Kraiński, Kozłowski, Rotter, Bobrzyński, Czartoryski.

Jeżeli Wysoka Izba się temu nie sprzeciwi, mam zamiar odroczenia posiedzenia. Przedtem jednak proszę jeszcze o odczytanie 15 interpelacji i 5 wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że najniższa grzywna za przekroczenia wodne w kwocie 5 zł. (oznaczona w §. 69. kraj. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. p. p. w brzmieniu określonym ustawą z 10. czerwca 1892 r. Nr. 42. Dz. u. kr.) jest zbyt wysoką, gdyż najczęściej nie stoi w żadnym stosunku, ani do wysokości wyrządzonej szkody, ani do istoty winy;

zważywszy dalej, iż c. k. Władze polityczne, do których należy prawo karania,

nie mogą przy wymiarze kary zejść poniżej tego ustanowienia;

zważywszy, iż te władze wyrokujące, z tego powodu właśnie widzą się zmuszone, tam, gdzie kara 5 zł. nie odpowiada rozmiarowi winy i szkody, uwalniać szkodników od wszelkiej kary, co demoralizująco wpływa na ludność;

zważywszy wreszcie, iż grzywna 5 zł. jest bądź co bądź przy przekroczeniach drobniejszej natury, niewątpliwie zbyt dotkliwą, a nawet wprost krzywdzącą — podpisani uznając, iż oznaczenie minimum kary na 1 koronę wcale się nie przyczyni do pogorszenia stanu rzeczy, lecz owszem ułatwi władzy wykonywanie ustawy i pozwoli jej sprawiedliwiej ocenić dany czyn karygodny, przez co wzbudzi u ludności większe poszanowanie dla tego prawa a zaufanie do władzy, wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony /%. projekt ustawy.

Lwów, dnia 28. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:  
Zdzisław Tarnowski.

St. Tarnowski, Sanguszko, Stadnicki, A. Potocki, Ostapczuk, Karol Dzieduszycki, Kramarczyk, Data, Szwed, Potoczek, Warzecha, Żardecki, Nowakowski, Kulczycki, Hamorak.

#### Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienie §. 69. kraj. ustawy wodnej w brzmieniu określonym ustawą z 10. czerwca 1892 Nr. 43.

D. u. kr.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządam co następuje:

#### Art. I.

§. 69. kraj. ust. wod. z 14. marca 1875 Nr. 38. w brzmieniu ustawy z 10. czerwca 1892 Nr. 43. określonym, zostaje uchylonym i ma opiewać jak następuje:

§. 69. Wszelkie uszkodzenia i nadwężenia urządzeń wodnych, przekroczenia ustaw, regulujących prawo wodne, jakoteż rozporządzeń i zarządzeń wydanych w celu przeprowadzenia tychże, w szczególności zakładanie budowli wodnych dla ochrony lub pożytku, użycie wód bez pozwolenia władzy, o ile to pozwolenie jest potrzebnem, przestawienie albo samowolna zmiana znaków do oznaczenia wysokości wody, wreszcie szkodliwe zdrowiu zanieczyszczanie wody, o ile te czyny nie podpadają pod powszechne prawo karne, uznane zostają za przekroczenie wodne i mają być karane przez władzę polityczną grzywną od 1 korony od 300 koron, lub aresztem do jednego miesiąca, przyczem każdą grzywnę

do 10 koron liczyć należy za jeden dzień aresztu, a przy grzywnach powyżej 10 koron, za każde 10 koron jeden dzień aresztu.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, handlu i spraw wewnętrznych.

#### Wniosek

o bezzwłocznem wprowadzeniu monopolu trunków słodzonych.

Słodzone trunki spirytusowe nie są trunkiem propinacyjnym. Sprzedawać je mogą posiadacze sklepów i sklepików, zkażdokolwiek bądź je sprowadzą, tylko w opieczętowanych butelkach, które nie mniej jak trzecią część litra w sobie zawierają. Przy obowiązującej propinacji galicyjskiej, ludność, która jeszcze nie wyrzekła się zupełnie wódki, ma przynajmniej możność uchronienia się od demoralizującego wpływu karczmy przez to, że sobie w sklepiku może zakupić słodzone trunki do domu.

Zważywszy, że dalsze ograniczenie sklepików pod względem miary, żeby sprzedaż wódek słodzonych, była dozwolona tylko w butelkach większych jak dotąd, byłoby tylko wodą na młyn propinatorów i arendarzy; że takie postąpienie Rządu, którego tu się pewna część posłów domaga pod hasłem walki przeciw alkoholowi, byłoby właśnie orzeczeniem i tej części ludności, która dziś od karczmy się odzwyczała, albo odzwyczaja, napowrót w objęcia żydowskiego karczemnego alkoholu.

Stawiamy wniosek:

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Rząd, aby:

1. bezzwłocznie wydał pozwolenie utrzymania w sklepikach i sklepach wódek słodzonych w opieczętowanych butelkach, które nie mniej jak ćwierć litra w sobie zawierają;

2. ponieważ słodzone trunki spirytusowe nie są trunkiem propinacyjnym, aby bezzwłocznie przystąpił do wprowadzenia monopolu wódek słodzonych.

Lwów dnia 28. kwietnia 1900.

Sprawozdawca:  
Potoczek.

Kramarczyk, Szwed, Krempa, Wójcik, Styła, Milan, Bojko, Data, Okuniewski, Bednarski, Niebyłowiec, Stojalowski, Warzecha, Bernadziowski, Ostapczuk, Średniawski, Nowakowski.

## Wniosek.

Z uwagi, że na kolei państwowej Zwardoń - Sucha na przystanku Pewel mała nie ma dotąd żadnej czekalni, a skutkiem tego publiczność narażona jest na różne niewygody, zwłaszcza że podczas zawieji śnieżnych, lub ulewnych deszczów musi stać pod gołym niebem i czekać aż do nadejścia pociągu,

Wysoki Sejm raczy zatem uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na kolei państwowej obok przystanku osobowego i pakunkowego „Pewel mała“ zbudowaną była czekalnia dla publiczności oczekującej na pociągi.

We Lwowie, dnia 28. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:

W. Szwed w. r.

Krempa, Kramarczyk, Potoczek, Okuniewski, Data, Warzecha, Bojko, Niebyłowicz, Wójcik, Milan, Styła, Sredniawski, Jahl, Bednarski, Kulczycki.

## Wniosek.

Z uwagi, że miasta zarządzające wodociągi i oddające odbiorcom wodę za pośrednictwem wodomierzy, zniewolone są wobec istniejących rozporządzeń przyrządy te tak w celu ich zachowania, jakoteż późniejszego peryodycznego, co dwa lata próbowania dostawiać do c. k. głównej Komisji miar i wag we Wiedniu, która wyłącznie i jedyna w Państwie do przedsięwzięcia tych czynności jest upoważniona;

Z uwagi, że postanowienie to na znaczne wydatki naraża miasta, zarządzające wodociągi i utrudnia im prawidłową i ekonomiczną ich eksploatację;

Z uwagi, że ułatwienie budowy i administrowania wodociągów leży w interesie dobra publicznego, a czynność cechowania i próbowania wodomierzy równie dobrze i poza stolicą Państwa odbywać się może bez narażania żadnego z istotnych interesów publicznych, a z korzyścią dla gospodarstw miejskich w kraju podpisani wnoszą:

Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd do zmiany rozporządzenia Ministerstwa handlu z 5. września 1892 l. 175 dz. u. i rozp. p. o tyle, ażeby tak cechowanie jak i peryodyczne próbowanie wodomierzy odbywać się mogło nie tylko w c. k. głównej Komisji miar i wag we Wiedniu, lecz by dla czynności tej zarządzono stosowne urzędy w kraju, a mianowicie na razie w Krakowie i we Lwowie.

Lwów, dnia 28. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:

Jan Rotter w. r.

Małachowski, Michalski, Weigel, Dworski, Krempa, Soleski, Klemensiewicz, Wiśniewski, Loeweustein, Słotwiński, Styła, Witosławski, Romanowicz, Bednarski, Rayski, Żardecki, Górka, Goldmann, Olpiński, Bernadzikowski, Wójcik, Fruchtmann, Jahl, Jabłoński, Bojko.

## Wniosek.

Ustawa o ochronie gospodarstw rolnych przed szkodami przez dziczyznę wyrządzonemi.

## §. 1.

Władza polityczna powiatowa ustanowi w każdej gminie dwóch przysięgłych znawców (§. 62 ustawy łowieckiej) oraz dwóch zastępców do oceniania szkód przez dziczyznę wyrządzonych. Znawcami do oceniania szkód przez dziczyznę wyrządzonych mogą być te same osoby, które w myśl ustawy o policyi polowej ustanowione są do oceniania szkód polowych wogóle.

## §. 2.

W okolicach, gdzie dziki wyrządzają szkody w ziemiopłodach uprawnieni do polowania są z reguły odpowiedzialni za tego rodzaju szkody.

Władza polityczna powiatowa ma prawo tylko wówczas uznać uprawnionych do polowania nieodpowiedzialnymi za szkody przez dziką wyrządzone (§. 47 Ustawy łowieckiej), gdy będzie udowodnione, że szkody pochodzą od dziką, przypadkiem zabłąkanego w okolice zwyczajnie od dzików nienawiedzone.

Władze polityczne powiatowe winny utrzymywać wykaz okolic przez dziki nawiedzanych, gdzie odpowiedzialność za szkody ciąży bezsprzecznie na uprawnionych do polowania. Wykazy takie mają być co roku podawane do wiadomości gmin, oraz uprawnionych do polowania, z prawem zażalenia do c. k. Namiestnictwa.

C. k. Namiestnictwo zestawia z tych wykazów przestrzenie kraju przez dziki nawiedzane.

## §. 3.

W okolicach, gdzie lisy, niedźwiedzie i wilki wyrządzają szkody w dobytku rolnika, obowiązują mają co do wynagrodzenia szkód podobne przepisy, jak w §. 2. tej ustawy.

## §. 4.

Przełożony gminy winien co do każdej szkody wyrządzonej przez zwierzyznę dziką, natychmiast zbadać stan rzeczy (§. 58. Ustawy łowieckiej i §. 49. Ustawy polowej), oraz

zarządzić oszacowanie szkody przez jednego lub przez obydwóch znawców (§. 62. ustęp 4. Ustawy łowieckiej), zawiadamiając o terminie obydwie strony. Przełożony gminy jest w myśl niniejszej ustawy raz na zawsze do tych spraw delegatem, Władzy politycznej powiatowej (§. 62. Ustawy łowieckiej).

Władza polityczna powiatowa ustanowi także raz na zawsze dla każdej gminy zastępcę delegata, który ma działać w wypadkach §. 62. ustęp ostatni, oraz na wypadek innej przeszkody Przełożonego gminy. Gdy szkoda dotyczy znawcy, albo osób z nim spokrewnionych (§. 62), Przełożony gminy (Delegat) ma wezwać innego znawcę, w razie potrzeby nawet z sąsiedniej gminy. Gdyby zgodne załatwienie nie przyszło do skutku, ma Delegat (zastępca) po spisaniu protokołu, sprawę bezzwłocznie odstąpić Władzy politycznej powiatowej.

Formularze zawiadomień i protokołów do użytku Przełożonych gmin (Delegatów) ułoży c. k. Namiestnictwo.

### §. 5.

Polityczna władza powiatowa winna bezzwłocznie przystąpić do orzeczenia o odszkodowaniu (§. 61. Ustawy łow.), oraz winna czuwać nad tem, aby szkody przez dziką zwierzynę wyrządzone, były natychmiast wynagradzane. Gdyby po wysłuchaniu stron i rzeczoznawców w urzędzie z ważnych powodów (§. 62. ustęp 6.) okazała się potrzeba ponownego dochodzenia, może Władza polityczna powiatowa wyznaczyć do tego innego Delegata, oraz innych znawców. Delegowanie urzędnika Starostwa do takich czynności na koszt stron może być tylko w nadzwyczajnych wypadkach zarządzone, pod odpowiedzialnością Starosty, i pod zagrożeniem nie przyznania kosztów komisyjnych.

We Lwowie dnia 28. kwietnia 1900.

Wnioskodawca :

Data.

Potoczek, Krempa, Warzecha, Szwed Ostapczuk, Bojko, Niebyłowiec, Styła, Okuniewski, Bernadzikowski, Nowakowski, Wójcik, Średniawski, Milan, Kramarczyk.

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że w gminie Załęże w powiecie Jasielskim prowadzi się zła gospodarka przez tamtejszego wójta Kazimierza Dzika i pisarza gminnego, sam wójt Kazimierz Dzik bez Rady gminnej pozwala sobie majątkiem gminnym rozporządzać, gminne pastwiska nadaje bez uchwały Rady gminnej i bez uwiadomienia Wydziału powiatowego, osobom ta-

kim, które stoją po jego stronie i ze swej familii, przez co gmina Załęże jest zmuszoną udawać się do procesu na drogę sądową o przeprowadzenie majątku gminnego do pierwotnego stanu.

Gmina Załęże wniosła prośbę z dokumentami tej gospodarki Kazimierza Dzika do c. k. Starostwa w Jaśle o rozwiązanie Rady gminnej i o nowe wybory; do tego czasu niema gmina żadnej odpowiedzi od c. k. Starostwa a Kazimierz Dzik tę samą gospodarkę w gminie prowadzi dotąd.

Przeto podpisani zapytują Wys. c. k. Rząd, czyby nie raczył wglądać na c. k. Starostwo w Jaśle, ażeby zarządziło rozwiązanie Rady gminnej i nowe wybory w gminie Załężu.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1898.

Interpelant

Data.

Styła, Warzecha, Krempa, Okuniewski, Nowakowski, Ostapczuk, Milan, Bernadzikowski, Średniawski, Kramarczyk, Szwed, Niebyłowiec, Potoczek, Bojko; Wójcik.

Interpelacya.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpoczął jeszcze w roku 1891 starania o założenie dla zachodniej części kraju rolniczej stacyi doświadczalnej. Wedle pierwotnego projektu, stacya taka miała powstać, jako instytucya krajowa przy średniej szkole rolniczej w Czernichowie i subwencya ze strony Rządu na ten cel była już przyrzeczona.

Ponieważ jednak Czernichów leży na uboczu, zdaleka od Krakowa i niema dogodnych połączeń komunikacyjnych, uznano, że daleko odpowiedniejszą siedzibą dla mającej powstać stacyi będzie Kraków, gdzie stan rolniczy pozyskał już w nowo założonem Studium rolniczym przy Uniwersytecie Jagiellońskim: ognisko wiedzy zawodowej.

W skutek tego w 1894 roku wniósł Komitet imieniem Towarzystwa petycyę do Sejmu o założenie w Krakowie krajowej rolniczej stacyi doświadczalnej. W załatwieniu tej petycyi Wysoki Sejm, uznając wielką korzyść ściślejszego połączenia takiej stacyi z istniejącem już w Krakowie Studium rolniczym, uchwalił 9. lutego 1895 roku ze względu, że to Studium znajduje się pod opieką c. k. Rządu, wezwać c. k. Rząd do założenia i utrzymania w Krakowie instytucyi doświadczalnej, której Towarzystwo rolnicze się domagało.

Wezwanie Wysokiego Sejmu zostało zrazu przez sfery rządowe bardzo życzliwie przyjęte. W skutek porozumienia pomiędzy c. k. Ministerstwem wyznań i oświaty a c. k. Ministerstwem rolnictwa, postanowiono w zasadzie założyć stację doświadczalną rolniczą w Krakowie, przy Studium rolniczym w taki sposób, że zarząd stacji będzie spoczywał w rękach Ministerstwa oświaty. Zaś funduszy na założenie i utrzymywanie dostarczy Ministerstwo rolnictwa. W myśl tego porozumienia otrzymał Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego polecenie opracowania projektu organizacji przyszłej stacji. Projekt ten wypracowano trzymając się o ile możliwości zasadniczych punktów statutów ułożonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa dla rządowych stacji doświadczalnych w Wiedniu, Gorycyi Spalato i t. p. lecz zarazem uwzględniając odmienne potrzeby i stosunki naszego kraju.

Odpowiednio do tego, do głównych zadań przyszłej stacji zaliczono nietylko pracę naukową wewnętrzną, lecz nadewszystko oddziaływanie jak najpilniejsze na zewnątrz na praktykę rolniczą, w celu podniesienia w kraju produkcji rolniczej.

Projekty statutów i regulaminów przesłane Ministerstwu wyznań i oświaty zostały z małemi poprawkami w zasadzie przyjęte a senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego rozporządzeniem z dnia 25. marca 1897 L. 6178, otrzymał polecenie wyszukania i przedstawienia kandydata na kierownika mającej powstać stacji, oraz wynalezienia odpowiedniego dla niej lokalu. Równocześnie nadeszło zawiadomienie, że Ministerstwo rozporządza na rok 1897 na cele przyszłej stacji, tylko kwotą 4000 zł. wskutek czego otwarcie jej może nastąpić dopiero w ciągu 1898 roku i że c. k. Namiestnictwo we Lwowie otrzymało polecenie wstawienia do budżetu na 1898 rok dla kierownika stacji płacy zwyczajnego profesora Uniwersytetu oraz odpowiedniej kwoty na założenie i utrzymanie stacji.

Polecenie to Senat akademicki wypełnił jeszcze przed upływem 1897 roku i należało się spodziewać, że sprawa tak ważna dla krajowego rolnictwa i przez lat tyle przez Komitet Towarzystwa rolniczego popierana doczeka się nareszcie ostatecznego i należytego załatwienia. Tymczasem nadzieja ta dotąd zawiodła. Sprawa stacji zalegała namampróż w c. k. Namiestnictwie we Lwowie i dopiero w Kwietniu odesza z tamąd do Wiednia po zmianie Ministerstwa, a brak stanowczej rozstrzygającej decyzji co do przedstawień Senatowi akademickiego budzi poważną obawę, że projekt organizacji rządowej doświadczalnej stacji przy Studium rolniczym w Krakowie, zrazu traktowany z należnem uznaniem i zro-

zumieniem potrzeby kraju i państwa spotyka się obecnie z pewną nieprzychylnością. Z całym naciskiem zaznaczyć trzeba, że o braku funduszy na założenie i utrzymanie stacji nie może być mowy. Inne państwa miliony na ten cel łożą ze świadomością, że sowicie się one opłacą, przez podniesienie produkcji rolniczej. W Austrii pod tym względem stan rolniczy nie doznaje dotąd dosyć skutecznego poparcia i rezultat z tego jest taki, że stosunki ekonomiczno-rolnicze coraz się pogarszają, produkcja roślinna nie postępuje należycie a bilans handlowy zamyka się coraz większym niedoborem, z powodu malejącego wywozu płodów rolniczych.

Osobliwie w kraju naszym na polu podniesienia produkcji rolniczej jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, a założenie rolniczej stacji doświadczalnej jest wprost piekącą potrzebą. Od zaspokojenia rychłego tej potrzeby nie powinien się c. k. Rząd uchylać, tem więcej, że organizacja stacji przy Studium rolniczym w Krakowie wedle projektów w zasadzie przyjętych wymaga nawet mniejszych kosztów, niż je c. k. Rząd poniósł dla innych krajów, w których rolnictwo ma daleko mniejsze niż u nas znaczenie — i że zadość uczynienie potrzeby niezbędne jest zarówno dla dobra kraju, który jest tylko krajem rolniczym, a ostatnie miejsce zajmuje co do wysokości produkcji przeciętnej z hektara — jak i dla dobra państwa.

Wobec tego niżej podpisani zapytują c. k. Rządu:

Dlaczego dotychczas nie uczyniono zadość wyrzeczonemu wezwaniu sejmowemu z dnia 9. lutego 1895, oraz kiedy c. k. Rząd zamyśla stację doświadczalną w Krakowie powołać do życia.

Lwów dnia 26. kwietnia 1900.

Interpelant

Karol Czecz.

Wodzicki, A. Potocki, Hupka, Zoll, Scipio, Dąbski, Górski, Stadnicki, A. Skrzyński, Lubonirski, Brunicki, Męciński, Paszkowski, Sznell, Cieński, Theodorowicz.

Sekretarz p. A. hr. Potocki (czyta):

Interpelacja

do JWielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Pisma peryodyczne ogłosiły zdumiewające fakta nadużyć w powiecie wielickim, których dopuszcza się bezkarnie p. Karol Czecz marszałek powiatu.

Poczyna on sobie w powiecie jakby w samodzielnem państwie, wprowadza nowe przez siebie wymyślane ustawy a nie respektuje ustaw powszechnie w kraju obowiązujących.

I tak w r. 1899 wyprawił on do gmin wiejskich przyjaciela swego, lustratora Jana Czerneckiego, któremu polecił zaprowadzić w tychże gminach pisarzy okręgowych. Jan Czernecki wpadał niespodziewanie do gminy rozkazał naczelnikowi natychmiast zwołać Radę gminną a pisarzowi wpisać do księgi uchwał, następującą uchwałę, której koncept woził ze sobą.

„Uchwała: Rada gminy N. N. na wniosek naczelnika gminy uchwała, że gmina N. N. przyczyniać się będzie do płacy pisarza okręgowego gminnego zawsze corocznie kwotą, wstawianą na pisarza do budżetu gminnego, a zatwierdzoną przez Wydział powiatowy, która będzie wynosiła kwotę co najmniej . . . . zł.“

Powyższą kwotę ma Zwierzchność gmina N. N. odsyłać do Wydziału Rady powiatowej od 1. lipca 1899 r. w dwóch ratach z góry płatnych“.

„Z dniem ustanowienia pisarza gminnego okręgowego przez Wydział powiatowy w Wieliczce, Rada gminna wszelką władzę i prawo swoje co do tegoż odstępuje Wydziałowi powiatowemu, który będzie miał prawo takowego ustanowienia a w razie potrzeby i oddalenia bez poprzedniego zawiadomienia Zwierzchności gminnej“.

„Płace pobierać będzie pisarz gminny okręgowy w Wydziale powiatowym“.

Gdy tę uchwałę, zmieniającą z gruntu a bez ustawy Sejmowej i sankcyi Monarszej ustawę gminną z d. 12. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 19.) pisarz zaciągnął do księgi uchwał, Czernecki zażądał, aby ją radni podpisali, tym zaś którzy nie chcieli podpisać groził, że ich zaskarzy do Sądu i karę będą musieli zapłacić.

W gminie Hucisko przybyło na to improwizowane posiedzenie rady, tylko dwóch radnych, z których jeden odmawiał podpisu a wtedy groził mu Czernecki, że go zaskarzy do ck. Starostwa za opór władzy krajowej i pokazywał jakieś pismo, że ma rozkaz przeprowadzić takie uchwały.

Pod tą groźbą podpisali uchwałę dwaj radni a liczbę podpisów uzupełnił Czernecki poleciwszy podpisać się pod uchwałą różnym gospodarzom, którzy nawet zastępcami radnych nie byli.

Podobnie działo się w gminach Lipnik, Wierzbanowa, Poznachowice dolne, Poznachowice górne, Komorniki i Czasław.

Gm. Raciszkowice oparła się żądaniu Czerneckiego, wtedy wzywał on radnych w „imieniu prawa“ do podpisania uchwały i groził, że w asystencyi żandarma przyjedzie

W niektórych gminach nie dał Czernecki posyłać po pisarza, lecz sam własnoręcznie „uchwałę“ rzezoną do księgi wpisy-

wał. W innych gminach nie pozwolił pisarzowi odczytywać całej uchwały w obec radnych a w razie żądania kazał niektóre ustępy opuścić.

W pewnej wreszcie gminie twierdził, że gdyby miał pod ręką żandarma, toby zaraz kazał aresztować radnego, który podpisu odmawia. Opowiadał, że ta nowa ustawa jest podpisana przez Cesarza! więc radni muszą ją podpisać. Naczelnikom gmin obiecywał względność przy lustracyi, jeżeli uchwałę przeprowadzą.

Na te wszystkie niesłychane nadużycia Czerneckiego patrzył przez palce przyjaciel jego p. Karol Czech, a nawet Wydział pow. w Wieliczce zakomunikował gminom, że te ich uchwały, jak wykazaliśmy bezprawne i wymuszone, przyjmuje do wiadomości. A stało się to już wtedy, gdy gminy na posiedzeniach Rady, umyślnie i legalnie zwołanych, zniosły dawno poprzednią uchwałę, o czym Wydział powiatowy a nawet krajowy zawiadomiono.

Udawali się też wójtowie do c. k. Starosty z zażaleniem i stanowczem oświadczeniem, że gminy pisarzy okręgowych nie chcą i nie dopuszczają. I to było bez skutku. Na rokach wójtów w Dobczycach oznajmił p. Karol Czech, że tak być ma, bo on tak chce.

Nie dość na tem. P. Karol Czech zaciągnął despotyczne a samowładne rządy nawet na gminy miejskie.

Wbrew §. 25 lit. p. (ust. z 3 lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51) polecił p. Czech swemu przyjacielowi Czerneckiemu przywieść sobie podania kompetentów na posadę sekretarza, kasyera i weterynarza miejskiego w Dobczycach stosownie do rozpisanego konkursu wniesionych i osobnem rozporządzeniem doniósł Wydział powiatowy w Wieliczce miastu Dobczyce, że sam posadę sekretarza miejskiego wedle swego widzenia nada.

Miasto zastrzegło się energicznie przeciw tej uzurpacyi Wydziału, samo w myśl ustawy obsadziło posady wakujące, lecz pomimo kilkakroć ponawianych domagań, zwrotu podań od Wydziału powiatowego doczekać się nie może, a przyjaciel p. Czech, Czernecki, rozgłasza, że nominację Rady miejskiej będą usunięte bo jedynie p. Czech jest samowładnym panem powiatu, a ustawa przez Monarchę zatwierdzona musi ustąpić przed jego zachceniami.

W brew §. 25. lit. b) i wbrew §. 46 lit. h) ustawy wyżej cytowanej, Wydział powiatowy bezprawnie od kilku lat zarządza funduszami miasta Dobczyc w wysokości przeszło 10.000 zł. i wydał te pieniądze bez żadnego upoważnienia Rady miejskiej i bez składania nawet szczegółowych rachunków.

Wbrew §. 25 lit. e) postawił Wydział na koszt miasta Dobczyc ogromną rzeźnię,

nie przedkładając nawet gminie planów i kosztorysów i nie kollaudując tego budynku.

Wbrew §. 25 lit. h) wbrew §. 98 cyt. ustawy, Wydział powiatowy zmienia dowolnie poszczególne pozycje budżetu miejskiego, wcale nie wymagające zatwierdzenia Rady powiatowej, jak n. p. w r. 1899 zmienił zupełnie uchwaloną przez Radę miejską dotację dla urzędników i służb gminy, chociaż sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji Rady miejskiej po myśli §. 25 lit. n) i lit. o) cytowanej ustawy. A tak bezprawnie i samowładnie zmienionego budżetu już drugi rok nie odsyła Radzie miejskiej, przez co nie tylko udaremnia wniesienie rekursu do władz wyższych, ale nadto tamuje należyte budżetowanie gminy, gdyż budżet na rok 1900 dotąd nie mógł być ułożony dla braku budżetu z roku 1899, który w Wydziale powiatowym zalega. Z tego też powodu nie mogły być dotąd sprawdzone i załatwione rachunki za rok 1899 po myśli §. 25 lit. i).

Wbrew ustawie drogowej zarząd drogowy w Dobczycach wykonuje bezprawnie od lat kilku Wydział powiatowy.

Z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje się, że Wydział powiatowy w Wielicze pod wodzą p. Karola Czecza opanował niemal cały zakres działania gmin i z pominięciem i z pogwałceniem ustaw rządzi samowładnie, wprowadzając nadto wedle swego widzimisię nowe i sprzeczne z dotąd obowiązującymi ustawy.

Gdy takie stosunki, urągające z zasad konstytucyi i autonomii gminnej, a ludność słusznie do najwyższego stopnia oburzające, cierpiane być nie powinny.

Zapytują przeto podpisani Eksceł. p. Namiestnika, czy wiadomo Mu o tych bezprawia w powiecie wielickim, i czy w porozumieniu z Wydziałem krajowym zechce je zbadać i położyć im tamę a winnych do surowej odpowiedzialności pociągnąć.

We Lwowie 28 kwietnia 1900.

Interpelant  
Fr. Wójcik.

Krempa, Bojko, Styła, Milan, dr. Bernadzikowski, ks. Stojałowski, Data, Okuniewski, Niebyłowiec, Szwed, Warzecha, Nowakowski, Ostapczuk, Potoczek.

Interpelacya.

do Wysokiego Rządu!

Mnożą się skargi ludności na szkody wyrządzane przez dziki, ale co gorsza mnożą się skargi na nieodpowiednie i stronnicze postępowania władz politycznych.

Patent Cesarza Józefa o polowaniu (§. 15.) dawał chłopu bezwzględne bezpie-

czeństwo mienia, ale nie wygodny ten dla myśliwych patent został zastąpiony nową ustawą łowiecką, a nowa ustawa o polowaniu dała starostwu prawo „uznania“ (§. 47 a.) a wykonanie tego prawa przez Starostów okazało, że starostowie używają go na szkodę pokrzywdzonego chłopu.

Z pomiędzy innych, które Wysokiemu Rządowi będą znajome, przytoczymy nowy przykład postępowania władz:

Gmina Krawce w powiecie tarnobreskim otoczona jest zewsząd lasami dóbr Mokrzeszowskich, w których żyją gromady dzików.

Dziki te wyrządziły jednemu z tamtejszych gospodarzy (Wojciechowi Decowi) szkody, które oszacowano na 14 kor. 30 kor. 36 kor., i 36 kor., razem na 116 koron.

Zarząd dóbr Mokrzeszowskich z początku zgodził się na wynagrodzenie, potem odmówił wszelkiego wynagrodzenia.

Wtedy gospodarz udał się do starosty który polecił pokrzywdzonemu wnieść podanie na piśmie.

Wniesiono podanie.

Tymczasem został starostą Pokiński. Ten uznał, że lepiej nie zadzierać z panami i w krótkiej drodze wybił chłopu myśl o odszkodowaniu, bo któż panu udowodni, że on hoduje dziki, albo że nie pragnie ich wytepić!

Zapytujemy Wysoki Rząd:

1. W jaki sposób zamysła ubezpieczyć rolnika przed takimi stronniczymi i chwiejnymi „uznaniami“ starostów?

2. Czy Rząd skłonny jest użyć jak najenergiczniejszych środków, aby poszkodowanemu Wojciechowi Decowi była szkoda nagrodzona?

Lwów dnia 26. kwietnia 1900.

Interpelant  
Stanisław Potoczek.

Ostapczuk, Data, Krempa, Nowakowski, Niebyłowiec, Bojko, Stojałowski, Styła, Hamorak, Winniczuk, Kramarczyk, Żardecki, Szwed, Wójcik, Milan, Warzecha.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Ustawą krajową z dnia 6. marca 1875 l. 27. wprowadzone są sądy pokoju, jednak tylko w tych gminach, które liczą 4000 mieszkańców.

Zważywszy jednak, że wspomniane sądy pokoju a względnie urzęda rozjemcze są we wszystkich gminach bardzo pożądane a ze względu na ich dodatnią działalność i ochronę ludu przed kosztownymi procesami — nader potrzebne — zapytują przeto podpi-



sani: czyli i kiedy Wysoki c. k. Rząd stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 18. marca 1899 przystąpi do zaprowadzenia urzędów rozjemczych w każdej gminie — rozszerzy kompetencję przedmiotową tychże urzędów i uwolni od stempla wszelkie podania, protokoły i ugody z stronami zawierane?

Lwów, 28. kwietnia 1900.

Interpelant

W. Szwed.

Okuniewski, Krempa, Kramarczyk, Potoczek, Data, Warzecha, Bojko, Niebyłowicz, Wójcik, Milan, Styła, Kulczycki, Jahl, Średniawski, Bednarki.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzenia kilkunastu gmin powiatu tarnobrzeskiego w wykonaniu prawa służebności w lasach dóbr Baranowskich przez p. Dolańskiego.

Debrowolną ugodą z dnia 30 sierpnia 1861 następnie z 22. lipca 1862 wobec c. k. komisji cyrkularnej pomiędzy pełnomocnikami gminy Skopanie z jednej strony a p. Władysławem Szymanowskim, pełnomocnikiem hr. Karola Krasickiego właściciela dóbr Baranowa z przyległościami zawarłą, a przez c. k. komisję krajową dla wykupu służebności w Krakowie dnia 28. października 1862 potwierdzoną, a dalej na dobrach Baranów zainstalowaną, uregulowano prawo do poboru zbiorki przez włóścian z gmin Kopanie, Suchorzów, Wola gołego, Knapy, Durdy, Smykle, Dymitrów mały, Koło, Dymitrów duży i miasteczko Baranów w następujący sposób.

Państwo Baranowskie nadało wyż uprawnionym gminom na wieczne czasy prawo do zbierania drzewa na opał po 5 cali od grubszego końca z lasów dworskich a mianowicie Krasiczyn lasu ostrawskiego aż do Radwanowej linii, który to las wynosi obszaru 4000 morgów, a to w ten sposób, że każde z gospodarstw istniejących w chwili zawarcia niniejszej ugody, miało prawo do poboru 20 fur drzewa rocznie przy czym nadmieniono w tej ugodzie, że prawo tych gmin uszczuplone po wieczne czasy być nie może.

Służebność tę wykonywały wyż pomienione gminy przez lat 30 z górą i nigdy nie przyszło do żadnego konfliktu pomiędzy uprawnionymi a obciążonym tą służebnością państwem, dopiero w ostatnich czasach p. Stanisław Dolański właściciel tychże r z przyległościami uczynił podstępnie

zamach na prawo uprawnionych, wobec którego te stają się dla tychże iluzorycznymi.

Opierając się bowiem na art. 19. powyższej ugody, który brzmi, że jeżeliby kiedy dwór za pozwoleniem władzy, część lasu na inny cel; n. p. na orny grunt, na fabryki albo na huty obrócić chciał, natenczas uprawnieni sprzeciwiać się temu nie mogą — wyrębuje las, trzebi, w którym uprawnieni mają prawo do poboru zbiorki, zamienia wyręby za pozwoleniem władzy na grunt orny i łąki, czem krzywdzi właścicieli posiadających prawo serwitutowe, a tem samem ludność, która na brak drzewa obecnie narzeka.

W ten sposób w przeciągu ostatnich kilku lat znikło z powierzchni kilkaset morgów młodego bo 30 letniego lasu, a wreszcie w niedalekiej przyszłości na poparcie tychże właścicieli gmin z używania tego prawa los jest zgotowany, nadto uprawnionych z furami fantuje w lesie, z lasu wypędza, bezprawnie arestuje, karze grzywną taką, że cała fura tego nigdy wartać nie może, wzbraniając zbierania zbiorki.

Kwestya ta była już przedmiotem interpelacyi w Sejmie w r. 1898 jednak do dziś w tem nic nie postanowiono. Wprawdzie w r. 1899. Wiceprezes Rady powiatowej Zuziak mając sprawę załatwić, na plebanii protokołował delegatów z tych gmin, ale w tym kierunku nic nie uczyniono, a ludność ustawicznie w ten sposób jest narażoną na te same wspomniane powyżej trudności.

Zważywszy, że powyższe postępowanie p. Dolańskiego Stanisława jest bezprawnem i złamaniem powyższej wymienionej ugody,

zważywszy, że za kilka lat wskutek wyrąbania lasu służebnością powyższą obciążonego, prawo do poboru zbiorki dla uprawnionych staje się niemożliwym, gdyż lasu nie będzie, który zniknie pod ciosami siekiery,

zapytujemy się Wysokiego Rządu, czy mu nie jest wiadomem postępowanie p. Dolańskiego Stanisława, właściciela dóbr Baranowa z przyl. i co zamierza uczynić, aby uprawnionych w tych prawach utrzymać i niszczeniu tak młodego do 30 letniego lasu przeszkodzić, wreszcie, czy Wysoki Rząd nie uznałby za stosowne przystąpić do uregulowania ciężarów gruntowych, oznaczyć się mających.

Interpelant

Fr. Krempa.

Ostapczuk, Nowakowski, Karatnicki, Warzecha, Wójcik, Okuniewski, Milan, Styła, Średniawski, Bojko, Potoczek, Niebyłowicz, Szwed, Data, Bernadzikowski.

Interpelacya  
do c. k. Rządu.

Już blisko od 10 lat starają się górnicy robotnicy kopalni soli w Wieliczce i Bochni o polepszenie swej dotychczasowej płacy i o sprawiedliwy wymiar godzin dziennej pracy kopalnianej — a chociaż żądania ich są bardzo słuszne, mimo to jeszcze dotąd nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów. Wprawdzie c. k. Władze górnicze dają wymienionym górnikom robotnikom co chwila jakieś przyrzeczenia pod tym względem — ale przyrzeczenia same nie wystarczają i domagają się swego jak najrychlejszego urzeczewistnienia.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, kiedy myśli stanowczo przystąpić do uregulowania płacy i czasu dziennej pracy kopalnianej górników robotników wymienionych obu powyżej kopalni soli w Wieliczce i Bochni?

Lwów, dnia 28. kwietnia 1900.

Interpelant  
Potoczek.

Średniawski, Bednarski, Bernadzikowski, Wójcik, Data, Nowakowski, Ostapczuk, Stojalowski, Kramarczyk, Krempa, Szwed, Styła, Okuniewski, Milan, Bojko, Niebyłowicz, Warzecha.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W ostatnich dniach rozeszło c. k. Starostwo do urzędów parafialnych okólnik wzywający takowe, aby wyciągi metrykalne do celów reklamacyjnych zechciały na przyszłość wydawać stronom w języku niemieckim.

Wezwanie to ma się opierać na rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 5. czerwca 1869 dz. u. kr. Nr. 24.

Ponieważ od czasu ogłoszenia tego rozporządzenia upłynęło z górą już lat 30, przez który to przeciąg czasu proboszczowie w języku niemieckim nigdy nie urzędowali, ponieważ język niemiecki nie jest językiem urzędów parafialnych, a wyciągi metrykalne nie niemieckie wystarczały dotąd zawsze komisjom reklamacyjnym w których skład wchodzi także nie wojskowi, zwłaszcza że oficerowie armii mają obowiązek przyswojenia sobie języka swego pułku — rzecz ta przedstawia się jako niepotrzebna sekatura duszpasterzy i jako chęć wprowadzenia niemczyzny tam gdzie ona żadnego gruntu podstawowego nie ma. Okólnik tego rodzaju niepotrzebnie rozgoryczenie wywołuje.

Podpisani zapytują Pana c. k. Komisarza rządowego na jakiej podstawie wyciągi metrykalne do celów reklamacyjnych zaliczać się mają do pism rozporządzeniem ministe-

ryalnym wyżej przytoczonym objętych i czy jest istotnie potrzeba aby urzędy parafialne w obcym języku akta sporządzały.

Interpelant

Jakliński:

Jabłoński, Bednarski, Żardecki, Górka, Trzeciecki, Schnell, Sala, Bielański, Theodorowicz, Sozański, Skałkowski, Białoskórski, Soleski, Dr. Olpiński, M. Torosiewicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

W gminie Gąsówka powiat Jasło sprzedał Kazimierz Gorajski z Umieszczyna las żydowi, który bez względu na obowiązujące przepisy przystąpił bezzwłocznie do wycinania rzezonego lasu w sposób rabunkowy.

Wobec tego wniósł p. Biesiadecki właściciel sąsiednich gruntów skargę do c. k. Starostwa w Jasle przeciw wyż wspomnianemu żydowi z żądaniem zbadania stanu rzeczy na miejscu przez delegata rządowego. Wynikiem komisjonalnych oględzin było wydanie ze strony c. k. Starostwa jasielskiego zakazu dalszego niszczenia lasu.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł ów żyd rekurs do Wys. c. k. Namiestnictwa, który rozstrzygnięto na korzyść żyda, zezwalając mu na wycięcie reszty lasu a nawet uwolniono go od zalesienia wyrębu jak świadczy załączona /. petycja z gminy Gąsówka.

Wobec tego zapytują podpisai JW. Pana Komisarza rządowego:

1) Czem usprawiedliwi to pozwolenie dalszego rąbania lasu i czy można przypuszczać, aby na podobne zniszczenie lasu zezwoliło c. k. Namiestnictwo wobec słów wypowiedzianych przez Ekselencyę Pana Namiestnika przy otwarciu sesji sejmowej.

Lwów, dnia 26. kwietnia 1900.

Interpelant

Milan:

Średniawski, Okuniewski, Styła, Wójcik, Bojko, Krempa, Potoczek, Niebyłowicz, Szwed, Sala, Ostapczuk, Warzecha, Nowakowski, Kramarczyk, Bernadzikowski.

Odpis do ls. 3540.

Gąsówka, dn. 31. marca 1900.

Wysoka Izbo!

Niżej podpisana Rada gminna żąda zabronienia niszczenia lasów a sprzeciwia się niszczeniu lasów co my podpisani sami doznali co się dzieje w naszym lesie. Gmina Gąsówka ma mały folwark, który przed dwoma laty podpadał pod Kazimierza Goraj-

skiego z Ulmieszca, on sprzedał pierwszy las żydom a później o rok sprzedał folwark W. Panu J. Biesiadeckiemu z Jasła, który jak przybył na Gosiówkę zażądał z Starostwa z Jasła o wydelegowanie komisji, że tak młody las niszczy żyd a nie oddaje co roku po kawałku do zasadzenia ani też dół nierówna, komisya przyjechała i zeznała, ażeby ten tak młody las nie burzył, jeno odsprzedał W. Panu J. Biesiadeckiemu właścicielowi folwarku i tę ziemię, co las jest na 5 lat sprzedany. Żyd wniósł rekurs do Namiestnictwa i otrzymał pozwolenie do wyrąbania wszystkiego lasu i został wolny od oddania po kawałku ziemi co roku do zasadzenia. A co gorsze las niszczy, rąbie i wywozi gdzieś na kolej aż do Jasła i ten rok jest mokry to tak drogi zepsuł, że trudno przejść a Boże broń księdza do chorego dowieść to trudno z wielkim gwałtem, gmina Gąsówka pisała do Wydziału powiatowego w Jasle o ściąganie co ze żyda na drogi, ale cóż z tego, że taki Wydział opieszały a co nie możemy tego wiedzieć, że może i ze żydem trzyma, ani nam nawet nie odpisał.

Zatem my niżej podpisani prosimy Wys. Izbę o wglądnięcie oto, że zaprzeczenie niszczenia tak młodego lasu a o nakaz Wydziałowi powiatowemu w Jasle o zaciąganie z tego żyda jakiś czynsz na drogi, które są teraz nie do użycia.

Franciszek Świątek wójt, Jan Stadała zastępca, A. Wyderka, Marcin Wietecha, Jan Grochowski, Jan Wietecha, Tomasz Krzanowski, Piotr Albert, Bartłomiej Pruchnicki, Jan Kucharski, Wojciech Dubiel.

#### Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że ludność gmin graniczących z Węgrami skarży się na ten przepis, że jak kto kupi bydłę ze wsi węgierskiej to musi dać znać do c. k. Starostwa, ażeby przyjechał weterynarz. Ponieważ koszt wynosi kilkanaście koron, więc ten biedak zakupił krowę np. za 60 koron musi prawie tyle drugie zapłacić za oględziny.

Przeto podpisani zapytują c. k. Rząd. czyby nie zechciał temu zaradzić i jakoś to ułatwić.

We Lwowie, dnia 24. kwietnia 1900.

#### Interpelujący

Data.

Średniawski, Krempa., Bernadzikowski, Milan, Styła, Wójcik, Kramarczyk, Warzecha, Ostapczuk, Stojałowski, Nowakowski. Niebyłowicz, Szwed, Winniczuk, Bojko:

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

#### Interpelacya

do p. komisarja prawytelstwennoho.

W hołósnij a sumnij sprawi zwirskych tortur, jakych dopuskałyś organy mijskoji policyji, zapowiw prawytelstwennoj komisar, szczo c. k. Namistnyctwo poruczyło c. k. Starostwam zwernuty swoju uwahu na wykonowanie czynnostej policyji hromadskoj, a specyjalno c. k. Starostwu w Sambori, szczo by prypylnowało, szczo by wyszi funkcjonery policyji i hromadski riwnoż do otwiczatelnosti potiahneni zistały.

W danim słuczaju odnak samo c. k. Starostwo w Sambori zawynyło, szczo naczelnyk policyji mijskoji, Eitner, kotryj, jak to akta ślidstwa ukazujut, buw n.oralnym pokrowytelem samborskoho systemu tortur, do otwiczatelnosti potiahnennyjne buw, bo z pryčyny, szczo Eitner buw c. k. Starosti Kieszkowskomu duże pryhidnym orudyjem pry wyborač, szczo dalsze jak howorjat, jakyjś czas w Sambori ukrywaw i ochoroniam pered widkrytiem brata Starosty, lystamy honczmy poszukuwanoho zwistnoho Czesława Kieszkowskoho, c. k. Starosta Samborskij Kieszkowskij, koły uže protyw Eitnerowj ślidstwo karne ne lysz o torturowanie, i o sprnewirenie znacznych sum hromadskych weło sia, instancijunowaw u c. k. prokuratora Dra Stebelskoho, szczo by Eitnera ot otwiczalnosti karnoj oswobodyty, a koły uže okazało sia, szczo czołowik toj uže na stanowyszczy inspektora policyji nijak uderżaty sia ne może, a szczo najmnsze nahnanyj buty powynen, tojże starosta instancijunowaw u zawysymych wid sebe członiw Rady hromadskoj, szczo by jemu Rada hromadska jak najwyzszu pensyju wyznaczyła.

W wydu toho wseho zapytujut pidpysani: Czy świdomo se c. k. Prawytelstwu? Jak sprawdaje c. k. Prawytelstwo powedenie swoho Starosty w tim przypadku?

Interpelujuczij:

dr. Okuniewskij w r.

Milan, Nowakowskij, Ostapczuk, dr. Bernadzikowskij, Data, Styła, Wynnyczuk, Bojko, Sredniawskij, Krempa, Stojałowskij, W. Szwed, Warzecha, Niebyłowec, Hamorak.

#### Interpelacya

do wysoko poważanoho Pana c. k. komisarya prawytelstwennoho:

Riszeniem c. k. Starostwa w Starim Sambori z dnia 26/6 1888 Nr. 6013 zistała perewedena konkurencyja na budynky parochijalni w Strilbyczach. W. r. 1897 dla do-

kinczenia robót zarządyło było c. k. Starostwo prymusowe. stiahanie zalahajuczych datkiw i tuju czynnist' poruczyło swomu dyetarewy Ostrowskomu Czerez ciųj Siceń i Lutyj 1898 r. stiahaw ti datky widporuczenyj dietar, pryczim hroszy brow sam do własnych ruk, a wid mnohych widberaw nawit w c. k. Starostwi. Do stiahnienia zalahało około 800 zł. a. w., a z toho jako zibranu sumu złożyw do ruk Predsdatela komitetu wseho na wseho 277 zł. a. w. Czy tilko jak raz zibraw hroszej, nictu ne może znaty, aże w seli mało jest' takych szczo schotiłyby sia do dowhu pryznaty, a p. Ostrowskyj pomymo najusylnij-szych staraf komitetu parochijalnoho do nyny ne predložyw zadnoho rachunku. Szczoby ho prymusy do predloženia toho rachunku, widnosyw sia Komitet parochijalnyj w r. 1899 try razy do c. k. Starostwa, a to dnia 4 Lutoho, 24. Lutoho i 29 Marta to samo do Wysokoho c. k. Namistwycwa try razy a to dnia 31/5, 20/7 i 5/9 1899, a nadto dnia 16. Sicznia 1900 znow uo c. k. Starostwa, ta wsi ti prošby nemowby kaminie w wodu metaw. Tretyj rik wże mynaje wid času zibrania hroszej, a rachunku jak ne było, tak nema. Kontrybuenty zanepokojeni bojat sia, szczoby druhyj raz ne musily płatyty. Koły tamtoho roku, jak to w intepełacyji wże pidneseno było, chodyło o obrachowanie u Strilbyczach predsdatela Rady szkolnoji miscewoji, o parocha J. Jaworskoho iż hroszej szkolnych, pan Starosta Ricci wysław tuda Komisarja suprowdi dwoch žen-darmiwi, szczoby jehow pompyty; w oczach parachian upokoryty. Nelubych mu osib tysne i opokorjaje, a lubym osobam wse pobłażaje. Z widsy bere sia rajukorupcyja. Pidpysani zapytujut Wys. c. k. Prawytelstwo, czomu sesia sprawa pomymo urgensiw dosy ne pořahodzena?

W Lwowi dnia 28. Cwitnia 1900

Interpelujuczij:

Wasyłyj Nebyłowec w. r.

A. Wachnianym, Barwińskij, Wójcik. W. Szwed Kulczyckij, Bojko, Krempa, Potoczek, Średniawski, Styła, Milan, Okunewskij, Data, Warzecha.

Interpelacyja

do WPoważ. p. Komisarja prawytelstwen-noho.

W ponediłok i wtoro świat Welykodynych ruskych, koły wirni hr. k. obrjadu w cerkwach na nabożeństwi znachodyły sia, widbuwały żowniary c. k. 80. pořku pichoty w okołyciach mistoczka Bibrky pid prowdom swojich oficyriw pořbni marszi.

Pořk 80. rekrutuje sia z okołyc Zoločewa pořeważno z pomeży ruskoji ludnosity.

Takyj wojak, nauczywszy sia w wijsku małowazyty swoji świata, robyt sia indyferentnym dla św. wiry i cerkwy, — bude dobrym materijałom dla socyalnoji demokracyy. W zahali można skazaty, szczo własty wojskowi w wschidnij Halyczyni na świata ruski małowuważajut i wojakiw ruskocho obrjadu, — pidczas jich świat — do tiazkych robót zastawljajut. Dłatoho zapytut pidpysani, czy widomo to Wysokomu c. k. Prawytelstwu i czy hadaje na c. k. własty wojskowi wpłynuty, szczoby świata uroczysti ruskocho obrjadu były w wojsku światkowani?

U Lwowi dnia 28. Cwitnia 1900,

Interpelujuczij:

Wasyłyj Nebyłowec w. r.

Wachnianyn, Karytnyckij, Barwińskij, Hamorak, A. Rayski, Stojałowski, Sozański, Dr. Sawczak, Milan, Niezabitawski, Schnell, Dzieduszycki, Ostapczuk, Witold Niezabitowski, F. Kramarczyk, Sala, Starzyński, M. Torosiewicz.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacya

do Jeho Ekscelencyi p. Marszałka Wydiłu krajewoho.

Reskryptom z 8. marcja 1898 Cz 10459 zażadaw Wydił krajewyj wid Wydiłu Rady powitowoji w Peremyszły, aby powidomyw hromady Sełyska i Medyka, szczo projekta osuszenia jich pil opraciowani i majut kosztuwaty 16.207 zł., szczo Wydił krajewyj o siu kwotu postaraje sia, jak łysz interesowani hromady obowiazut sia zi swojeji storony pokryty  $\frac{1}{3}$  kosztiw, t. j. 5402 zł.

Uchwałoju z dnia 17. VII. 1898 roku Rady hromadski interesowanych sił zhodyły sia na se; powidomyły Wydił Rady powitowoji w Paremysły o zapawszij uchwali.

Misto prystupyt do obicianoji roboty, Wydił krajewyj zażadaw u druhe za poserednyctwom Wydiłu Rady powitowoji Peremyszkoji oświdczenia sia widpowidnych Rad hromadskych, czy woźmut na sebe zobowiazanie uderżania wykopanych kanałiw w widpowidnim pořiadku?

Te zobowiazanie pryniały na sebe interesowani hromady dnia 3. XI. 1898 r., Wydił krajewyj odnak do seji pory ne wziaw sia za obiciani melioracyjni roboty. 300 morgiw plidnoji zemli leżył pid woduju, hromadiane ponosiat wełyczezni straty, i hodi doczekaty sia jim pořahodzenia tak pekuczoji sprawy.

Suprotiw toho zapytujut pidpysani Jeho Ekscelencyju Pana Marszałka krajewoho:

Czy widome Jemu te niczym neoprawdane opizniowanie robót melioracyjnnych w Sełyskach i Medyci?

Szczo dumaje Jeho Ekscelencyja zarjadty, aby czerez karyhidne nedbalstwo i powilnist' autonomicznych organiw na buducze hromady ne były prynewołeni ždаты litamy na perewedenie spraw wže dokładno obdu-  
manych i uchwałonych?

Lwiv dnia 28. Ćwitnia 1900.

Interpelujucyj:  
St. Nowakowskyj.

Ostapczuk, Krempa, Milan, Wynnyczuk, Sto-  
jałowskyj, Kramarczyk. W. Szwed, Warzecha,  
Barwiński, Karatnickyj, Kulczyckyj, Dr.  
Bernadzikowskyj, Bojko, Data, Wójcik.

Interpelacyja

do p. Komisarja prawytelstwennoho.

Koły Prawytelstwo krajewe prychodyt' zdaje sia uže powoły do perešwidčenja, szczo terrorismom wyborczym i storonny-  
czym pidpyraniam odnoji partyji w kraju pidczas wyboriw w zakonodatni tiła ne łyżz ne osiahne siadobra dla kraju, ale protywno nyszczyt sia pošlidnu wiru w sprawidlywist administracyjnych włastej, demoralizuje sia narid i kompromituje sia uprawu kraju pered ciłoju deržawoju, a nawit za hranyceju dochodiat do pidpysanych wisty z kraju, szczo zakorinywszyj sia za pošlidnych dwoch nami-  
stnykiw Hałyczyny sposib perewodzenia wy-  
boriw praktykuje sia teper jeszcze w pownij miri po powitach pry wyborach do Rad hromad-  
skych. Fakta:

1. Wnesenyj własne szczo do Trybu-  
nału Sudu okružnoho w Kołomyji akt obwy-  
nytelnyj c. k. Prokuratoroji deržawnoji protyw  
Juliana Kozakiewycza, Premingera i Tannen-  
zapfa wykazuje oczewyдно kradiž hołosiw  
pry wyborach do Rady miskoi w Kutach  
czerez komisiju wyborczu. W chwyły, koły  
komisar Starostwa kosiwskoho, Stanisławskyj,  
niby to przypadkowo dywyw sia do wikna, a  
człen komisiji Kozakiewicz wczytuwał sia w  
zastawłenu gazetu, oden z obżałowanych  
żydiw wyniaw z kyszeni hotowi kartky par-  
tyji starostińskoji i wkynuw jich do urny.  
W toj sposib pobidyła prawytelstwenna par-  
tyja wełyczasnym czysłom hołosiw.

2. Wnesene dnia 26. Ćwitnia s. r. in-  
terpelacyja pošla Barwińskoho wykazuje,  
szczo w Jabłonycy, Tereskuły, Krasnoily,  
Hołowach i druhyh hromadach tohož Staro-  
stwa kosiwskoho Rady hromadski urjaduje  
po 9 lit, a Starostwo kosiwskie, szczož' uder-  
żat' wjitiw sobi widdanych pry własty, roka-  
my zwolikaje załahodžuwanie protestiw.

3. W Rožnitowi, dołyńskoho powitu,  
urjaduje do teper jeszcze Rada hromadska,  
wybrana szczo pered 15 rokamy, a koły  
Trybunał administracyjnyj uderżaw nareszti

w syli czetwertu Radu, wybranu w 1897  
roci Radu hromadsku, Starostwo dołyńskie,  
chotiaczy pereperty dokoncze wybir szowini-  
sta Janowskoho na naczałnyka hromadskoho,  
zasystowało znów ukonstytuowanie Rady hrom-  
adskoji, i jak to šwidczyt petycyja do Soj-  
mu, wnesena 9. Ćwitnia 1900 cz. 1.487, po-  
kłykało samowilno na radnych Josyfa Moty-  
kiewicza i Semka Fedoreńka.

4. W šniatyńskim powiti perewodyt po  
dawnomu hromadski wybory komisar Jawor-  
czykowskij; perenesenyj do Šniatyna za kro-  
wawi Chołojiwski wybory, zawiw win w cilim  
powiti takyj sposib perewodzenia wyboriw,  
szczo oznaczuje ne łyżz początok, ale i ko-  
nec wyboriw i naznacza je pry tim tak koro-  
tkyj czas, szczo ledwe czetwertyna wyborciw  
može swoji hołosy widdaty. Widlak wpuskaje  
po porozuminiu z wjytom do sali wyborczoji  
łyżeń prychylnykiw o tronżawanoji nym par-  
tyji, dwery obsadyt žandarmami i hromad-  
skymi policyantamy i w oznaczenij hodyni  
zamykaje hołosowanie, ne dopustywszy do  
hołosowania sotok wyborciw, žduczych pered  
porohom na widdaczu hołosiw. Tak perewo-  
dyw win prawybory do parlamentu w cilim  
šniatyńskim powiti, a najjarkiyszoho dopustyw  
sia bezprawstwa w seli Hynciach — šwidok  
Jurko Żutczak, w seli Rožnowi — šwidky  
Łukien Watamaniuk, Petro Sztefiuk, Hawryło  
Sawiak, Hryčko Mačko z Rožnowa.

Dnia 14/10 1897 widbuły sia wybory  
nowoji Rady hromadskoji w Trijcy, šniatyń-  
skoho powitu. Wybory wpały za wpływom  
p. komisarja Jaworczykowskoho w koryst' sta-  
rostyńskoji partyji i dawnoho wjita Czorneja.  
Protyw tych wyboriw wnesły protest Dmytro  
Marczuk, Iwana Wasylewoho i tow.

Komisar Jaworczykowskij, protyw ko-  
troho powedenia pidczas wyboriw były wła-  
sne wneseni zamity, pokłykaw do swojeji  
kancelaryji protestujuczych Dmytra Marczuka  
Iwana Wasylewoho, Fedora Marczuka, Jurija  
i Stefana Sonyka Nykołaja, staw jich w swo-  
jim biuri i ne peresłuchawszy ani odnoho  
šwidka, pokłykanoho w protesti, prohołosyw,  
szczo protest jest bezpidstawnyj. Choć pro-  
testujuczi do nyńkd ne oderżały riszenia  
Namistnyctwa, Starostwo šniatyńskie jeszcze  
na wesnu 1898 wprawoło nowu zwerch-  
nist' hromadsku w urjadowanie.

Pan komisar Jaworczykowskyj, zapyta-  
nyj, dla czoho riszenia Namistnyctwa prote-  
stujuczym ne doruczuje i dla czoho nemos-  
žylywaje jim zakonom zasterežene prawo ža-  
łoby do administracyjnoho Trybunału, wid-  
powiw, szczo doruczenie ne naležyt do neho,  
ale do wjita!

5. Dnia 25. Ćwitnia pereper komi-  
sar Jaworczykowskij takož w seli Zawa-  
lu, šniatyńskoho powitu wybir staroho, dla

starostwa przy wyborach podatnoho wjta. Protyw toho wnesło protest 25 ludej. Komisar Jaworczykowskyj zawizwaw do Starostwa wsich 25 protestujuczych, ta wpustyw do biura swoho tilky Nykołu Łakustu, Andrija i Iwana Odyńskoho Wasyla. Oboch staw w biuri hańbyty i do widklykdnia protestu newołyty, a widtak, ne peresłuchawszy bilsze nikoho z protestujuczych, ani žadnoho w protesti poklykanoho šwidka, predložyw akta Namistnyctwu.

W naślidok žaloby do Namistnyctwa nakazało to poślidne samomu starosti perewesty dochodzenie, poneže komisar Jaworczykowskyj až nadto w sprawie interesowanyj.

Mymo nakazu Namistnyctwa sprawa do nyńka leży w śniatyńskim Starosti ne załahodžena.

6. Protyw perewedenych dnia 5. i 6. Hrudnia 1868 wyboriw hromadskych w Wołczkiwciach wnesły Wasyl Drohan i tow. protest. Komisar Jaworczykowskyj poklykaw protestujuczych do swojeji kancelaryji i tam newoływ jich, szczo aby wid protestu widstupyły.

Koły Wasyl Drohan seho zrobyty ne chotiw, widkynu w p. Jaworczykowskyj protest, do Namistnyctwa wnesenyj, samowilno na tij umyrnyj pidstawi, szczo odni protestujuczi wid swoho protestu widstupyły, a Wasyl Dragon ne maje (?) prawa wnosyty, bo win buw za wybory karanyj!

7. Wsimy syłamy staraje sia teper komisar Jaworczykowskyj pereperty w Budyłowi na wjta Nykoła Majdońskoho.

Indywiduum se kilka raziw karane za malwersacyju raz zasuspendowane za spiwuczast' w kradeży ryb z stawu i raubijstwo Wasyla Tuneckoho w ślidstwi stojawsze (za kradiž ryb akta z Starostwa hdeš propały), — indywiduum se dla toho, szczo wirno służyť Starostwu śniatyńskomu pidczas wsiakych wyboriw, staraje sia tož Starostwo, a wzhladno p. Jaworczykowskyj za wsiaku cinu pry wlasty wjtiwskyj uderžaty.

W roci 1880 do cz. 33.532 zasuspendowało c. k. Namistnyctwo seho samoho Nykołaja Najdońskoho w dorozu telegraficznij za ślidujuczi prowiny w urjadowaniu jako naczalnyka hromadskoho: „že budžet na rok 1880 samowolnie ułożył, a raczej wbrew uchwały Rady gminnej na niekorzyść członków gminy sfałszował i takowego nie ogłosił, že dochody z gruntów samowolnie z wolnej ręki pozbywał, že rachunków z wpłyniętych kar pieniężnych nie prowadził i takowe na swojā prywatnā korzyść obracał, že wogóle sprawami gminnymi na szkodę gminy zarządzał“.

I takie to indywiduum predložyw w dodatku znaczenia cisarskoho chrestom za-

słuhy, i se indywiduum zistało na poruhu ciłomu powitowy dijstno udekorowane!

8. W seli Wikni, horodeńskoho powitu, wjtuje szczo uže 13 rik p. Leszok Cieńskyj, syn marszałka powitowoho. Wnesenyj jeszczu pered 5 rokamy protest protyw wyboru nowoj Rady hromadskoji zastrjah hdeš w Starostwi, a p. Leszok Cieńskyj vse dalsze urjaduje.

9. W seli Dubkach Horodeńskoho powitu ležaw riwnož protest zwyž 6 lit w Starostwi nezałahodženyj i Namistnyctwu ne predloženyj, až dawni radni wymeryły, tohdy nakazało Starostwo, ne zwažajuczy na protest, pered 6 rokamy wnesenyj, perewesty nowi wybory.

Tymczasom prawy defakto sełom žandar i pysar hromadskij Peretz Hübscher, takij dowirenyj buwszoho pana starosty Lorscha, szczo toj mu powiryw buw 1898 r. perepys wseji ludnosti po wsich sełach w Czernyleckim kuti.

10. W Żywaczewi Horodeńskoho powita wže 1½ roku mynuło, jak skinczyw sia period wyborczych teperisznoji Rady hromadskoji, a Starostwo vse jakoš nechocze rozpsaty tam nowi wybory do Rady hromadskoji.

11. W Sokyrczyni Horodeńskoho powita widbuły sia wyboru hromadski jszczu w Serpny 1899 r. Protest, wnesenyj Wasylem Begenom protyw tych wyboriw zdaje sia nawet jeszczu Namistnyctwu ne predloženyj a tym mense riszenyj, a tymczasom sprawamy hromadskymy zawiduje w najhirszym neporjadku sam Wasyl Begen, zastupnyk Wjta wže 6 raziw chodyły lude z prošbow do komisarjatu szczo aby raz sprawu riszyw. Pan komisar kaže ždaty.

12. W Wojniłowi, Kałuskoho powita, widbuły sia wybory Rady hromadskoji jeszczu 27. Maja 1895 roci. Koły upawsza pry wyborach partya propinacyjna wnesła protest, komisar Sowińskij potiszaw vse miszczan, szczo od nezabawky pryjde riszenie. Tymczasom deputacyja Wojniliwskich miszczan, pryjichawszy do Namistnyka w Lutim 1899, ne zastała jeszczu protestu w Namistnyctwi. Dopierwa w kilka misiacyw potim zastała druha deputacyja akta u referenta sowitnyka Huta kotryj zawernuw jich do dochodženia czerez Katuskie Starostwo.

W misiacyw Hrudny 1889 zastała nowa deputacyja Wojnyliwskich miszczan do Namistnyctwa akta znów z powrotem u sowitnyka Huta uže dopowneni i pan Sowitnyk zapewniaw, szczo do tyždnia, abo do 2 nedil sprawa nareszti bude zakińczena.

Ta wysłana dnia 31. Marta deputacyja do p. Starosty w Kałuszy dowidała sia z ust p. Starosty, szczo akta szczo w Namistnyctwi.

Miszczane stały żałowaty sia, szczo w urjadowanie hromadskie wkrały sia straszni neporjadky, szczo na szkołu złożyły hroszi, a szkoły nema, a dity szkolni musiat po żydiwskich norach chorob nabawlaty sia, szczo na hromadsku kancelaryju uže 10 lit, jak złożeno hroszi, a ani kancelaryi, ani hroszej nema.

Na ti žali zajawyw. p. Starosta: „To wyście sami winni, bo wy się trzymacie polityki“. Lude tołkujut, szczo hde łysze buw w mistoczky jakij možływyj i trochy inteligentnyj Polak, wsich wziały do Rady, wziały i pana poborca i pana pocztmajstra i pana komornyka i pana apykarja, na zastupnyka radnoho, taj dwoch żydiw szcze w dodatku, taj dwoch Polakiw miszczan“.

„A ksiądz Mandziej“?! pytaje pan Starosta. „Taj ksiądz Mandziej starszyj wikom, buducy uže pretsidatelem Rady szkolnoji miscewoji, sam ne chotiw buty wybranyj“! „No, to ja niezadługo przyjdę do Wojnikowa przekonam się tam“... A protest wse do nyńka ne riszenyj.

13) W Nyżniewi powita Towmackoho widobuľsja wybory do Rady hromadskoj jeszcz 20. Cwitnia 1899 a te szczo na 30 radnych wybrano 20. Rusyniw, Starostwo Towmackie nechocze dopustyty do ukonstytuowania Rady.

Na bezkoneczni prošby i domahania radnych i neradnych Nižniwskich miszczan widpowidaje p. Starosta hr. Diduszycykij: „marsz to ciebie nic nie obchodzi!“

14) W Wyszatyczach Peremyskoho Starostwa uriaduje uže wid 9 lit stara Rada z „perłoju“ wijtom Glińskym na czoli. Zamist w Weresny 1897 spowoduww pokrowytel Glińskoho pan hofrat Lanikiewicz perewedenie wyboriw hromadskych až w Maju 1898 wnesenyj protyw perewedenych neprawylno wyboriw protest łezaw až do Cwitnia 1899 roku i prawdopodobno szcze dalsze łezaw, jakby ne interpelacyja pošła Nowakowskoho, wnesena dnia 29. Hrudnia 1898 w Sojmi Bezkoneczni prošby, zasylańi do pana hofrata Lanikiewicza, niczoho ne pomahały. Pišla unewaźnienia wyboriw riszeniem Namistnytwa z 14. Cwitnia 1899, rozpysano nowi wybory až 11. Hrudnia 1890, a to doperwa pō wneseniu 11 urgensiw i 8 deputacyi do c. k. Starostwa. Pry nowych legalnych wyborach wybrano na 30 až 27 radnych, protywnych gospodarci buwszoho wijta Glińskoho, ta partyja Glińskoho wnesła protest, kotoryj uže piatyj misiać leżył ne predloženyj. Glińskij urjaduje dalsze i chwalył sia, szczo pry pomoczy p. Lanikiewicza bude urjadowaty pownych 10 lit. Deputacyju wysłanu 2. Marta do Namiestnytwa, pryniato neprychylno. Deputacyja wysłana z objemystym pyšmōm do Marszałka krajewoho

dnia 9. Łystopada 1898, widnesła choť toj skutok, szczo dnia 12. Lutoho 1900, otže w rik i 3 misiaci zjichaw z Wydiłu krajewoho lustrator baron Lewartowskij i znajsow w Wyszatyczach slidujuczij stan hospodarky hromadskoj. Kwitiw na wydatky ne buło majže žadnych, wsi hrywny i kary hroszewi brow Glińskij do swojeji kyszeni i propywaw, należyłist' za pasywysko pobyrav Glińskij wid ludej po 2 razy, a sam niczo ne płatyw. Za roky 1891—1895 ne buło žadnych zapsok, bo „akta zhorily“, za czas wid 1896—1898 skonstatowaw lustrator Wydiłu krajewoko w rubryci „spašne“ 1.800 zł. defraudacyji. Na misce ustupywszych radnych pokykaw Glińskij na radnych bez wyboru koho chotiw, a dwoch radnych Fedźka Gizowskoho i Wawžyncia Jarocha wykluczyw Glińskij samowilno z Rady za to, szczo ony donesły o jeho malwersacyjach i ne weliw jich na žadne zasidanie kłykaty.

Takij stan traw 3 roky.

Pišła takoho wyślidu lustracyji radyw delegat Wydiłu krajewoho Glińskomu, — szczoby sam zrezygnuww z urjadu naczałnyka hromadskoho w Wyszatyczach. Glińskij riszyw sia za se, ałe pryjichawszy do Peremysla po naradi z panom hofratom Lanikiewiczom zminyww swoji postanowy i ostawsia wijtom dalsze.

Wsi donesenia do c. k. Prokuratoryji Peremyskoi z pryczyny tych defraudacyj w urjadowaniu Glińskoho kińczyły sia riszeniem c. k. Prokuratoryi: wobec wyników przedsięwziętych dochodzeń ne widzę powodu do dalszego ścigania Jana Glińskiego. C. k. Prokurator: Prachtel.

Sej pan prokurator, teper uže w pensyi, żaluwaw sia raz pered swoim pryjatelem Drom W. K., szczo hofrat A. Lanikiewicz nedaje mu z Glińskym spokoju, szczo raz wraz nachodyt do jeho biura, szczoby Glińskomu ne szkodyty i dochodzenia protyw neho zastanowyty.

I tak Glińskij wse szcze wijtom w Wyszatyczach.

16. W Tomaszewciach Kałuskoho powita widbuły sia wybory do Rady hromadskoj szcze pered 3 rokamy. Choť stari radni po najbilszij czasty wymerły, urjaduje wse starij wijt, bo protestu własty ne chotiat załahodyty. Dwa razy uže buw wijt staryj na suspenzyju zadekretowanyj i 5 raziw protiwneho weło sia ślidstwo z powodu jeho korystolubija.

Za to win tiszyt sia dowiryjem własty i wijt sej šwižo dekorowanyj!

17. Teroryzmom Starostwa Husiatyńskoho wybranyj jeszcz 1891 r. wijt, w Suchostawi Stać Wołoszyn urjaduje neprawno do nyui, i choť hromadjane Sucho-

stawa nenastanno zanosiat próby do Starostwa, szczyoby toje rozpysało nowi wybory, Starostwo mowczyt i derżył swoho wijta, kotryj jest prawouju rukoju pry wsiakych wyborach. Pysar hromadskij hołosyt w seli, szczo chto proti w wijta, toj buntiwšyjk proti w p. Starosty, p. marszałka Gołuchowskoho i samoji kniaźny Czartoryskoji, a wijt teroryzmom na radnych i areštowaniem (jak Mychajła Nowickoho) dokazuje, szczo bude wijtowaty do smerty, bo z nym p. Starosta i graf Gołuchowskij.

Chot' sam interesowanij, prodaw hromadi swij młyn, zużywszy w tij ciły 4000 hromadskych obligacyj; młyn toj teper wałył sia... Na wsiaki pojizdky bere hromadski pidwody, stiahaje doriźne bez kwitiw, nichto z radnych ne baczwył szcze knyhy kasowoji. Za to wijt sej takōż šwiźe udekorowanij cisarskym chrestom zasłuhy.

17. W hromadi Łužok dolisznij Drohobyczkoho powitu urjaduje wże wid piatioch lit Wasyl Petryk, jako naczałnyk hromady. W dny 13. lutoho 1900 po perewedenych nowych wyborach do Zwerchnosty hromadskoji zistaw wprawdi wybranyj nowy naczałnyk hromady, odnak Wasyl Petryk wnies protyw wyboru Rady hromadskoji protest, a chot' sej protest ne wnies w reczyncy zakonnim, ale spiznenim, bo wże po wybori Zwerchnosty hromadskoji, to odnak uderžuješ dosy w urjadowaniu razem z dawnoju Radoju. Urjadowanie Wasyla Petryka jest tym mensze opravdane, pozajak protyw neho wede sia pered c. k. Sudom okružnym w Sambori slidstwo karne o sprnewirenje hroszej hromadskych.

Za czas urjadowania swoho wid roku 1894 do 1900 pobraw Wasyl Petryk w c. k. Urjadi podatkowim hroszi budżetowi, z kotrych maw opłaczuwaty rik ricžno po 140 zł. do Wydiłu powitowoho w Drohobyczy na pokrytie obligacyji hromadskoji, kotru pozwoleno hromadi użyty na budowu szkoły. Tych wpląt odnak Wasyl Petryk zowsim ne czyny w i w zahali z zahalnoji sumy 1643 złr. 10 kr., pidniatoji w tych litach w Urjadi podatkowim w Drohobyczy, rachunku ne zložyw, i majže ciły tuju sumu na własnu koryst' obernuw. Człeny hromady Łužok dolisznij wid dowszoho czasu prosiat Wydił powitowij w Drohobyczy o pryślanje urjadnyka, kotryjby obczysłył Wasyla Petryka i skonstatuwaw, de podiłaš pobrana nym powyźsza suma, odnak próby ti sut' bezuspiszni, ani starostwo, ani Wydił powitowij sprawouju toju zaniatyš ne chotiat.

18. W Browarach, Buczackoho powitu, widbuły sia wybory hromadski jeszcz 18. hrudnia 1897, ale szczo doteperisznij wijt Nykołaj Dzinkowskij, pryčhylnyk p. starosty,

ne maje nadiji na nowo buty wybrany na wijta do Zwerchnosty hromadskoji, derżył ho starostwo Buczackie dalsze, ne załahodzujučy wnesenoho protestu.

19. Jeszcze 28. lutoho 1899 widbuły sia wybory hromadski w Krymydowi, Stanislawiwskoho powita. Starostwo chotiaczy pry własty jak najdowsze uderžaty swoho wijta Stefana Kaniuka, zwolikaje do nyni riszenie protestu.

20. W Strilbyczach, powita Starosambirskoho, unewaźnyło c. k. Starostwo wybir Zwerchnosty hromadskoji, dokonanyj 4. serpnia 1899 w prysutnosty c. k. Sekretaria starostwa Rarogiewycza i spowoduwało nowyj wybir.

Jesły jeszcz ę chto mih sumniwaty sia, szczo se unewaźnenie wyboru stało sia zadla toho, szczyoby konce pereforsuwaty starostyšskoho kandidata, Wasyla Stepana, toj uczuw to najwyražnijsze z ust samoho komisarja prawytelstwenneho Dawkszy, kotroj pryjichawszy dnia 31-szoho marta roku 1900 na nowi wybory, pozwołył sobi w lokalu wyborczim už ę po wybori komisiji wyborczoji na besidu agitacyjnoho zmistu, „szczo želanjem pana Starosty jest, aby wijtom buw wybranyj Wasyl Stepan, bo jeho pan Starosta znaje, a koždyj ynczyj ne bude zatwerdzenyj!“

Opisła obiciaw pan komisar wsiaki wzhlady pana Starosty, koły Wasyl Stepan zistane wijtom. Koły oden z radnych zaprotestuwaw protyw takoji nezakonnoji i prawytelstwo kompromitujučoji agitacyji komisarja prawytelstwenneho, obizwaw sia p. komisar, recte praktykant Dauaksza tymy słowamy: „Chotiaj ustawa seho ne kaže, ale to jest želanjem cisarsko-koroliwskoji własty, a takouj własteju jest Starostwo, a chto protywył sia ck. własty, protywył sia samomu Najjašnijszomu Panowy“.

Poświdczat se proch O. Jaworskij, Ewstach Szak, Andrij Pukacz, Andrij Janiw, Andrij Kotyba, radni zi Strilbycz.

Rezultat toji taktownoji agitacyji pana komisarja prawytelstwenneho buw toj, szczo kandidat hromady distaw jak poperedno na 18 hołosiw 12, a kandidat pana starosty pozistaw jak poperedno w menszostu z 6 hołosamy!

21. W Sadžawci, Nadwirnańskoho powita, widbuły sia wybory do Rady hromadzkoji jeszcz 17/10 1899, ta wijt pjanycia, chotiaczy dalsze uderžaty sia pry własty, wnies prot st, a szczo win pry wsiakych wyborach ide s'arosti na ruku, to starostwo protestu ne załahodžuje, i wijta pry własty dalsze uderžuje.

22. W Iwanju, powitu Zaliszczyckoho, zużyłaš dawna pečatka hromadska (polska), a wijt sprawyw nowu rusku. P. starosta



stroho zakazaw wjtowy Mychajłowy Iwanu-kowy używaty ruskoi peczatky, a pysar hromadskij ne śmije pid utratoju służby napy-saty odnoho pysma po rusky.

23. W hromadi Dobromirka, hromadi Huszczaczi i Obodiwka Zbarażskoho powita, w hromadi Maczkowyczi, peremyskoho powitu wid 2—3 lit załahodżujut sia protesty, i jim kincia nema. Tak samo wid Łypnia 1899 zwolikaje sia załahodżenie protestu hromady Nebyłowa, Kałuskoho powitu.

Pidpysani zapytajut:

I. Czy widomi sut c. k. Prawytelstwu krajowemu powyższy fakta?

II. Czy ne uważaje c. k. Prawytelstwo krajewe, szczo uże krajna pora pokin-czyty raz w Hałyczyni z tym nezakonnym wpływaniem prawytelstwennych arganiw na wsiaki wybory w kruju?

III. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczo by nowi hromadski wy-bory rozpysuwaty zaraz po skińczeniu 6 litnim periodi, szczo by załahodżuwanie protestiw ne protiahło sia rokamy i szczo by c. k. Starostwa ne pidderżuwały na buduce protyw wsiakoho zakona i morali taki zwerchnosty hromadzki, kotryj jim łysz obiciujut buty slipym orudijem pry wyborach w reprezentacyji seła?

IV. Czy i koły usune c. k. prawytel-stwo krajewe u wsich powyższych przypadkach toj wopyjuczyj bezprawnyj stan?

U Lwowie, dnia 28. cwitnia 1900.

Interpelujucyj:

Dr. Okiniewsky.

Krempa, Kulczyckij, Średniawski, Styła, Potoczek, Milan, Karatnyckij, Sawczak, Wójcik, Bojko, Hamorak, Nebyłowec, Ostapczuk, Nowakowskyj, Wynnyczuk.

**Marszałek.** Pierwsze czytania wnio-sków postawię na porządku dziennym naj-bliższych posiedzeń. Z interpelacyi udzielię jednych p. Komisarzowi rządowemu, drugie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się po-jutrze w poniedziałek o godz 10 rano z na-stępującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-działu krejowego w sprawie pokrycia zwię-kzonych kosztów budowy kolei lokalnych Trzebinia - Skawce, Delatyn - Kołomyja - Stefa-łówka i Piła-Jaworżno.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Zdzi-sława Tarnowskiego o zmianę §. 69. ustawy

wodnej z dnia 10. czerwca 1892 Nr. 43. Dz. u. kr.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Po-toczka o zaprowadzenie monopolu trunków słodzonych.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szwe-da w sprawie wybudowania poczekalni obok przystanku kolejowego „Pewel mała“.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Daty w sprawie wydania ustawy o ochronie gospodarstw rolnych przed szkodami zrządza-nemi przez dzikie zwierzęta.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Rot-tera o ustanowienie w kraju, na razie w Kra-kowie i we Lwowie urzędów, upoważnionych do cechowania i próbowania wodomierzy.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia ośmiu gminom powiatu Dolińskiego na pobór w r. 1900 po-nad 100% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Vayhinger.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego, jako komisji w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu zobowiązania do świadczeń pieniężnych na rzecz projekto-wanej kolei lokalnej ze Swoszowic, względnie Podgórza na Myślenice do Lubienia (Mszany dolnej).

Sprawozdawca poseł Vayhinger.

9. Dalszy ciąg rozpraw nad spra-wozdaniem komisji szkolnej w sprawie szkół średnich.

Sprawozdawca rektor Abraham.

10. Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie wcielenia gminy Skole wieś do mia-steczka Skole.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisji gospodar-stwa krajowego o popieraniu kultury krajowe na polu budowli wodnych.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1900. Sprawozdawca gen. p. Andrzej Potocki.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o 4. godz. 15 min. po południu.

